

prestíž

magazyn trójmiejski

IDZIE
WIOSNA
ODPAL CABRIO



ALEKSANDER
DOBA

KAJAKIEM PRZEZ
ATLANTYK

IMPLANTY
PIERSI
FAKTY I MITY

KRAINA
MUSTANGU

DUCH TRADYCJI
W SERCU HIMALAJÓW

MAGDALENA
CIELECKA
NORMALNOŚĆ
BUDZI ZDZIWIENIE



Nowy smart **fortwo**

Nowy smart **forfour**



 Lease&Drive
Basic

smart Center Gdynia, BMG Goworowski Sp z o.o.
ul. Łużycka 9, 81-537 Gdynia
tel.: +48 58 660 49 49, faks: +48 58 622 21 11

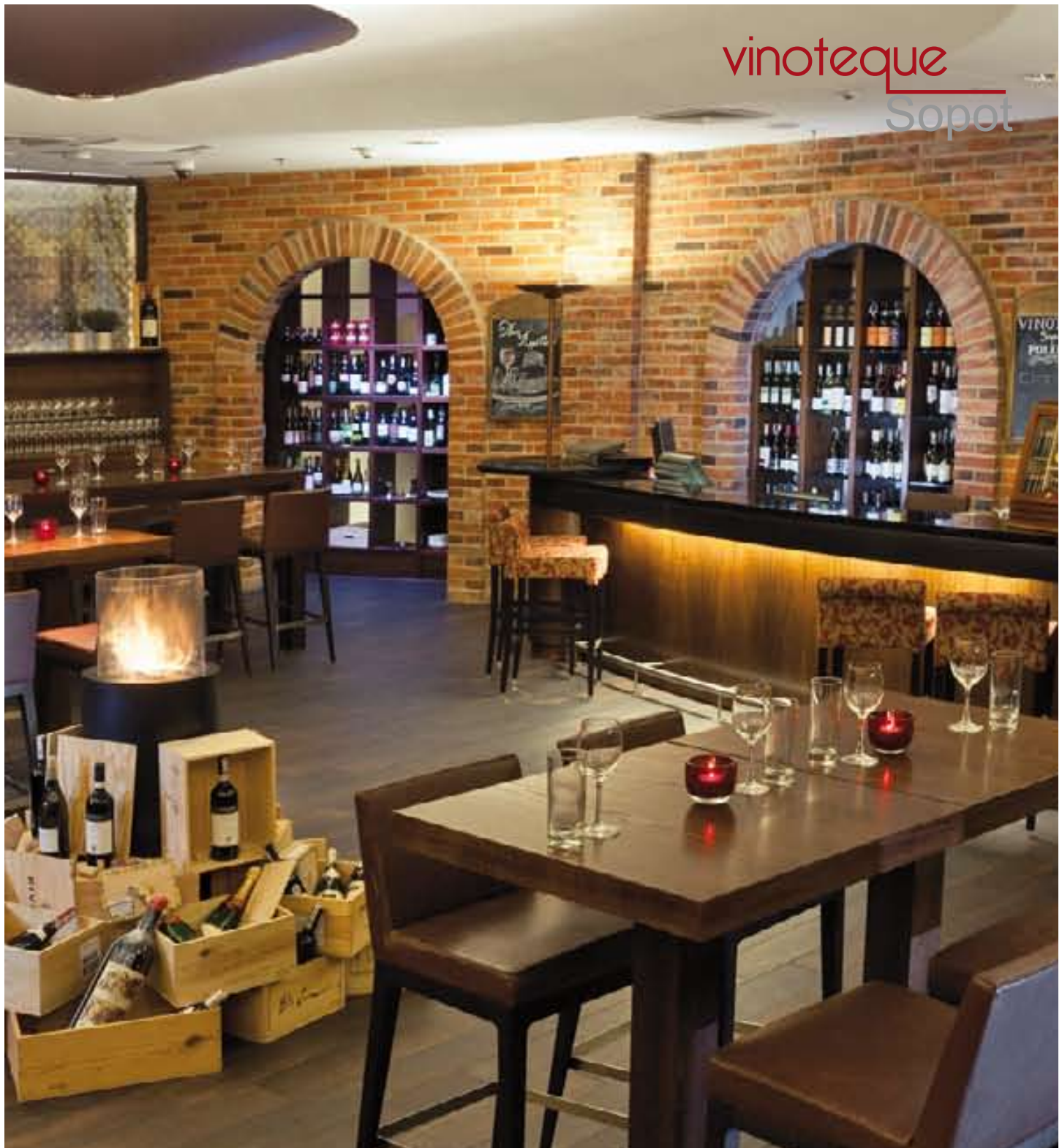
Już od
499 PLN¹

¹Rata miesięczna netto dla smarta fortwo i forfour w ofercie leasingu dla przedsiębiorców z 15-procentową wpłatą własną, okres umowy: 48 miesięcy, przebieg całkowity: 60 000 km. Oferta Lease&Drive Basic Mercedes-Benz Leasing Polska Sp. z o.o.

pl.smart.com

smart – a Daimler brand

smart fortwo coupé 52 kW – zużycie paliwa (średnio) – 4,1 l/100 km, emisja CO₂ (średnio) – 93 g/km.
smart forfour 52 kW – zużycie paliwa (średnio) – 4,2 l/100 km, emisja CO₂ (średnio) – 97 g/km.



Vinoteque Sopot

Wyjątkowe miejsce w historycznej Rotundzie
z ofertą ponad 200 gatunków win.

Skosztuj wino na kieliszki w jedynym takim miejscu w Trójmieście.

Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10 (Galeryjki Sopotkie, Dom Zdrojowy)
tel. + 48 58 767 19 63, www.winotekasopot.pl

Polecamy również
„Menu Dnia” – makarony
w najróżniejszych odmianach
oraz smaczne przekąski,
pizzę i dania główne

Wymknij się

Obejmij słońce i daj zimie spłonąć majowym rumieńcem!
Ucieknij od szumu, zgiełku i tłumu prosto w klekotkowe ramiona. Wiosna zagościła w naszych kątach! Obudziła się w świeżości pościeli, rzeźkości smakołyków, aromatach wsi...

Hotel Młyn Klekotki zaprasza całym sercem na majowe dni, przepełnione słońcem dla ciała i ducha.

Dookoła maj!

Cztery dni pełne spokoju i piękna!

Przygotowaliśmy:

- Owoce schowane w szklance - na dobry początek! ;)
- Kąpiel w dźwiękach - na dobry dzień i dobry sen!
- Spotkania przy pieczeniu chleba i degustacjach wiejskich smakołyków.
- Spacerów piesze i rowerowe.
- Szczyptę tańca dla młodszych i starszych!

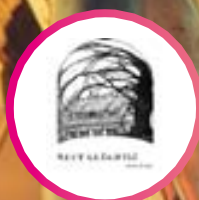
Chcemy wypełnić ten czas smakami, zapachami, spokojem i radością. Zadzwońcie do nas, chętnie opowiemy wszystkie szczegóły.

DO ZOBACZENIA W MAJU!





KLEKOTKI SENTO SPA
WWW.KLEKOTKISENTOSPA.PL
TEL. 55 249 77 00 • SENTOSPA@HOTELMLYNKLEKOTKI.PL



HOTEL MLYN KLEKOTKI
WWW.HOTELMLYNKLEKOTKI.PL •  /HOTELMLYNKLEKOTKI
TEL: 55 249 00 00 • E-MAIL: RECEPCJA@HOTELMLYNKLEKOTKI.PL

15

lat więzienia grozi Jakubowi Gajewskiemu, liderowi ruchu Wolne Konopie za przemyt 0,9 litra (!) oleju z konopi. W świetle polskiego prawa facet jest przestępcą, i to przestępcą kategorii ciężkiej. Czekają go proces, podczas którego będzie musiał przekonać sąd, że olej z konopi ma właściwości lecznicze i stosowany jest w przypadkach, w których medycyna konwencjonalna odziera chorego pacjenta z ostatniej nadziei na wyleczenie.

Taki wyrok śmierci z ust lekarzy usłyszało kilkoro pacjentów, dla których ów specyfik przemycany przez Gajewskiego był ostatnią deską ratunku, jedyną nadzieją na uratowanie życia. To nie są ludzie, którzy szukają narkotykowego odlotu – to ludzie cierpiący i przerażeni, bez nadziei i pomocy nikąd, bo tradycyjna medycyna jest w ich przypadku bezsilna.

O leczniczych właściwościach marihuany mówi się ostatnio bardzo dużo. Właściwości te poparte są naukowymi badaniami. Konopie mają w sobie około 140 różnych substancji o różnej budowie chemicznej i przydatności w medycynie. Według badań marihuana pomaga chorym na jaskrę, nowotwory, alzheimera, padaczkę, stwardnienie rozsiane i AIDS. Mało kto jednak o tym wie, a przecież to co się dzieje teraz wokół tego tematu, to nic innego jak powrót do medycznych korzeni.

Marihuana jako ziele lecznicze znana jest od tysięcy lat. Pierwsze użycie tej rośliny do celów leczniczych zarejestrowano w 2737 r. p.n.e. – miała ona pomóc chińskiemu cesarzowi Shennongowi w leczeniu bólu związanego z reumatyzmem. W drugiej połowie XIX wieku, w USA, w czasie systemowej walki z postępującym alkoholizmem, marihuana była zalecana jako najlepszy substytut alkoholu, a organizacja United States Pharmacopeia zalecała stosowanie "maryški" jako skuteczne lekarstwo na nudności, reumatyzm, czy bóle związane z porodem. Można ją było bez problemu kupić w aptece, czy nawet w zwykłym sklepie spożywczym.

Dzisiaj coraz więcej krajów otwiera się na medycynę marihuanę, dostosowuje swoje przepisy dbając tym samym o zdrowie swoich obywateli. Decyzje te przychodzą o tyle łatwiej, że prestiżowy, amerykański Institute of Medicine wykazał, że lecznicza marihuana nie ma właściwości odurzających. Inni idą więc z duchem czasu, postę-



pem i naukowymi osiągnięciami, a my w Polsce wciąż tkwimy w politycznej poprawności, zaścianowości i asekurancie.

Trybunał Konstytucyjny już ponad pół roku temu zwrócił się do sejmiku z zaleceniem zmiany przepisów prawnych, tak żeby i polscy pacjenci mogli legalnie korzystać z leków na bazie marihuany. Trybunał zwrócił także uwagę na niekonsekwencje i sprzeczności prawne i konstytucyjne. Także wielu prawników, opierając się na rzetelnej analizie przepisów i aktów prawnych, dowodzi wadliwości polskiego prawa w odniesieniu do stosowania marihuany leczniczej, a o dystrybucję takiej właśnie marihuany jest oskarżony Jakub Gajewski.

Puentą niech będzie poniższy wierszyk.

Trafiła babcia do puszek za nielegalną sprzedaż pietruszki.
Dziadka zwinęli o poranku, bo raczył się piwkiem na przystanku.
Po drinku jechał na rowerze, 4 miesiące od sędziego odbierze.
Siedzi też graficarz, co farbą pomalował odrapane płoty.
I ten, co nie zapłacił alimentów 300 złotych.

A gangsterzy chodzą sobie na wolności, bo taki mamy w Polsce wymiar sprawiedliwości.

Jakub Jakubowski

prestiz
magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Magazyn Prestiz,
ul. Pokorniewskiego 4, 81-860 Sopot
e-mail: redakcja@trójmiasto.prestiz.pl

www.magazynprestiz.com.pl

Redaktor naczelny: Jakub Jakubowski

Z-ca Redaktora Naczelnego:

Aleksandra Staruszkiewicz, tel.: 533 337 725

e-mail: staruszkiewicz@prestiz.pl

Wydawca: Prestiz Trójmiasto Sp. z o.o.

ul. Pokorniewskiego 4, 81-860 Sopot

Prezes: Michał Stankiewicz

Wiceprezes: Jakub Jakubowski

Redakcja: Max Radke, Małgorzata Rakowiec,
Agata Rudnik, Małgorzata Promień, Marta Legieć,
Agnieszka Polkowska, Marta Jaszczerka,
Paulina Błaszczkiewicz, Marcin Wiła,
Michalina Domoń

Dział foto: Marek Stiller, Karol Kacperski,

Krzysztof Nowosielski, Bartek Modelski

Sekretarz redakcji: Wiktor Wiktorow

Skład gazety: Maciej Jurkiewicz

www.produktart.com.pl

Dystrybucja: Paweł Bednarczyk

Dział sprzedaży i marketingu

Maria Bek (szef), tel.: 602 458 109, bek@prestiz.pl
Krzysztof Nowosielski, tel.: 533 200 779

Karol Kacperski, tel.: 733 002 938

Małgorzata Budrys, tel.: 733 002 932

Eventy i PR

Aleksandra Staruszkiewicz (szef), tel.: 533 337 725

Karolina Ancerowicz, 603 932 114

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

www.facebook.com/prestiz.trójmiasto

www.issuu.com/prestiz

OSTATNIE APARTAMENTY

Z WIDOKIEM NA MORZE
GDYNIA CENTRUM



www.transatlantyk.com.pl / 58 621 74 74



Na okładce:
Magdalena Cielecka,
Fot: Mateusz Stankiewicz
/AFPHOTO



Lambertz Chocolate by Katarzyna Konieczka

54

nr 4 (2015 r.) www.magazynprestiz.com.pl

FELIETON

- 10 Zza szklanego ekranu: Ogórek kontra pomidor – Małgorzata Rakowiec
- 12 Krzywym okiem – Michał Stankiewicz

WYDARZENIA

- 14 Sztormy w Teatrze Szekspirowskim, Drake na Opener Festival
- 16 Regaty i biznes, Nadchodzi Żeglarska Liga Mistrzów, Żeglarze w gotowości
- 18 Szczęście na głowie, Najlepsze inwestycje w Gdyni
- 20 Miazg mody i bursztynu
- 22 1.PZU Maraton Gdańsk coraz bliżej

TEMAT Z OKŁADKI

- 24 Magdalena Cielecka – jestem normalna!

LUDZIE

- 30 Całkiem pozytywny człowiek – Aleksander Doba
- 34 Z Michałem wśród zwierząt – Niezła jajecznic! – Ania Demianowicz
- 36 Samotna na krańcu świata – Ania Demianowicz

PODRÓŻE

- 38 Dzikie piękno Mustangu
- 40 Wszystkie wdzięki Dubrownika

MOTORYZACJA

- 42 Sezon na jazdę bez dachu
- 44 Erotyka samochodowa – Maserati Gran Turismo S
- 45 Mała, ale Premium – Mazda 2
- 46 Pomorska jazda przedwojenna
- 48 Bezpieczeństwo wg Subaru, Nadchodzi Bawaria
- 50 Premiera miesiąca – BMW 1

TECHNO TRENDS

- 52 Zanurz się w obrazie, Must Have – BeoPlay A9
- 54 Moda na winyl!

DESIGN

- 56 Prestiżowe wnętrza – Dom w stylu skandynawskim
- 58 Polacy z Red Dot Award
- 60 W stronę światła
- 62 Skandynawskie inspiracje

- 63 Kuchenny Must Have
- 64 Apartamenty skrojone na miarę

STYL ŻYCIA

- 66 19 dołek z... Oksaną Wojtkiewicz
- 68 Majówka nad morze, czy nad jeziorem?

MODA

- 70 Amber Look Trends & Styles
- 71 Lambertz Chocolate by Katarzyna Konieczka

ZDROWIE I URODA

- 80 Wiosenna odnowa z dermicLAB
- 81 Jutro piękniejsza niż wczoraj
- 82 Implanty piersi – fakty i mity
- 83 Wiosenny peeling
- 84 Gładko i miękko

KULINARIA

- 87 Historie kuchenne – Claudia Filippi – Chodorowska i Kuba Maj
- 90 Kuchnia szefa kuchni – Michał Klasicki
- 92 U Kucharzy jak u mamy
- 94 Słodkie życie
- 96 Kulinarne święto w Trójmieście

KULTURA I SZTUKA

- 98 Prestiżowe imprezy.
- 100 Domańska i Czapliński w projekcie Wonderlust
- 102 Jasna strona życia – Magdalena Witkiewicz
- 104 Ciechowski klasycznie

BIZNES

- 106 Kredyt na inwestycję
- 108 Twarze pomorskiego biznesu – Tadeusz Zdunek
- 110 Inwestuj w nowe technologie
- 112 Pomysł na event

KRONIKA PRESTIŻU

- 114 Gala mody i bursztynu
- 115 Sztormy w kulturze, sporcie i biznesie
- 116 Miłość w Rubio Art, U Kucharzy o inwestowaniu
- 118 Nowa klinika piękna, McGregor już w Rivierre
- 119 W poszukiwaniu szczęścia, Victoria pełna szczęścia
- 120 Zatrzymać czas



Magdalena Cielecka – jestem normalna!

24



Pomorska jazda przedwojenna

46



Domańska i Czapliński

30



PORSCHE

Porsche Centrum Sopot



www.sopot.porsche.pl

Porsche Panamera

Twój Lider w Klasie Biznesu

Porsche Centrum Sopot

Auto Lellek Group

Al. Niepodległości 956

81-861 Sopot

tel. 58 550 911 0

www.sopot.porsche.pl





OGÓREK KONTRA POMIDOR, SCHABOWY PRZECIW MIELONEMU

Małgorzata Rakowiec

Dziennikarka, prezenter Panoramy TVP Gdańsk. Wieloletnia korespondentka Polskiej Agencji Prasowej i Agencji Reuters. Laureatka Ostrego Pióra, nagrody przyznawanej przez Business Centre Club

S

wiąteczny stół już uprzątnięty, biały obrus wyprany, wszystkie gotowane na twardo jajka – zjedzone, ale jest coś, co może zostać na dłużej. Spór, który przepołowił świąteczny nastrój.

Jak ten może uważać, że w Polsce dzieją się same super rzeczy, a zielona wyspa nad Wisłą jest taka zielona! (że aż zarosła). A tamten jest jakimś totalnym pesymistą, bo twierdzi, że nic się tu u nas nie da zrobić, że to jeden wielki chlew, dół, bez żadnych perspektyw.

Dla wujka z zachodu: lepiej nigdy nie było, a rządzący to chodzące ideały, a dla ciotki z południa – złodziej, na złodzieju, sprzedawczyk, na sprzedawczyku. I tak jakiem nawet nie chcieli się stuknąć, bo zanim to nastąpiło zaczęli rozmawiać o polityce. Nawet oblanie kubłem zimnej wody w lany poniedziałek nie pomogło.

Emocje przy stole były zawsze, tyle, że po wymianie słownych razów bez problemów były wspólne tańce. Co się stało, że po dyskusji nie możemy sobie odpuścić? Dlaczego i jedni i drudzy nie mogą znieść tego, że poglądy można mieć różne, ale nie oznacza

to, że ze sobą nie można rozmawiać, dyskutować, a potem razem się cieszyć?

Mam takie wrażenie, że, większość polityków, przynajmniej do pewnego momentu (niestety tragicznego momentu) przed kamerami skakała sobie do oczu, ale gdy zgasły światła, poklepywała się po plecach i nie tylko kawę razem piła. Tyle, że gdy oni się klepali – to Polacy coraz bardziej sobie do oczu skakali.

A przecież, gdyby każdy myślał tak samo, to po pierwsze – byłoby nudno, a po drugie – donikąd byśmy nie doszli, a świat by się nie rozwijał. O intelektualnym poziomie świadczy raczej to, że myślimy różnie i dopuszczamy oraz analizujemy inne poglądy.

Przecież jeśli lubię mielonego to nie oznacza, że nienawidzę schabowego, albo, jeśli piję herbatę, to niekoniecznie nie znoszę kawy! A jeśli nawet uwielbiam pomidory nienawidzę ogórków – to przecież nie muszę od razu i doszczętnie niszczyć ogórkowych plantacji.

Dyskutujmy, analizujmy i myślimy samodzielnie! To moje – nieco spóźnione, życzenia świąteczne! Ale i po świętach aktualne – mam taką nadzieję.



HOTEL MARINA
CLUB



Wakacje w środku jeziora

Siła K/Olsztyna

**HOTEL ROKU
2014** w kat. **SPA**



www.hotelmariacub.pl

KRZYWYM OKIEM

Michał Stankiewicz

zaczynał w Gazecie Wyborczej, a od 1999 r. dziennikarz „Rzeczpospolitej”.

Od kilku lat związany też z TVN. Wydawca Prestiżu. Laureat wielu ogólnopolskich nagród, m.in. „Watergate” Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego.

Dwukrotnie nominowany do Grand Press, a ostatnio do Mediatorów.

Pasjonat tenisa, dobrej muzyki oraz... psów rasy bokser.



■ Wiosna rozkwita, a wraz z nią zaczyna się sezon gastronomiczny. Dotyczy to rzecz jasna gastronomii ogródkowej i miejsc szczególnie chętnie odwiedzanych przez turystów. Epicentrum to oczywiście Sopot i „Monciak”, symbol rozrywki nie tylko w Trójmieście, ale w całym kraju. Nieformalna klubowa stolica Polski. Jest więc o co walczyć, mam tutaj na myśli przedsiębiorców.

■ Ostatnio wybuchła awantura o pewien lokal, który do niedawna mieścił się przy ulicy Grunwaldzkiej. W menu m.in.: biała wódka, piwo, tatar, żurek. Niskie ceny. Wnętrze schludne i przyjemne, klientela od młodzieży po dojrzałych bywalców. Lokal otwarty był jak inne - w tygodniu krócej, a w weekendy do rana. Do czasu aż wygasła mu koncesja na sprzedaż alkoholu. Nowej nie dostał, bo



nie chciała tego wspólnota mieszkaniowa. Powód - skargi mieszkańców na hałas. Teraz właściciele przenieśli go na ulicę Haffnera, w miejsce po innym lokalu i w pobliżu kolejnych. Ale otworzyć się nie udało, bo miasto nie zgodziło się na sprzedaż w nim alkoholu. „Niestety, doświadczenie pokazuje, że wokół tego typu lokali trudno jest utrzymać porządek” - wyjaśniła na łamach trójmiasto.pl Magdalena Jachim, rzecznik sopockiego magistratu.

■ Miałem okazję wielokrotnie mieszkać nad tym lokalem. I owszem - słychać było odgłosy ulicy, rozmowy ludzi, a czasem krzyki. Podobnie jak w każdym innym miejscu wokół Monciaka. No może za wyjątkiem okolic Krzywego Domku, bo to zdecydowanie najgło-

śniejsze miejsce w nocy. Tętni życiem, zdarza się też, że ludzie tam słabną, potykają się, a czasem i mają torsje. Na ławeczkach siadają sobie dziewczęta i popijają coca - colę z plastikowych butelek (co pewien czas huhając).

■ Paradoksalnie to właśnie jest sąsiedztwo nowej lokalizacji owego pechowego lokalu. W czym więc rzecz? Może chodzi o wystrój i styl nie pasujący do Monciaka? Być może. Bo faktycznie nowy bar nijak nie pasuje do eleganckich kebabów, ani wytwornych sklepów spożywczych. Nie pasuje też do nowej, niezwykle gustownej i stylowej - elewacji banku symbolizującej fale.

A może to konsekwencja zapowiedzi walki o trzeźwość prezydenta Jacka Karnowskiego?



■ W trakcie październikowych Wielkich Połówek Trójmiasta policja odnotowała kilkadziesiąt interwencji wobec nietrzeźwych osób. Zarzut rozpijania młodzieży padł na kluby, ale te odparły go tłumacząc, że młodzież kupowała alkohol przede wszystkim w sklepach monopolowych. I prezydent zapowiedział zmniejszenie koncesji dla sklepów monopolowych.

■ Tymczasem tuż obok niedoszłego lokalu ruszył właśnie nowy, całodobowy sklep z alkoholem. Prześliczny. Stylizowany na więzienie, zaprasza jasnym, białym światłem już z daleka.

Żeby było jasne. Nie chodzi o obronę konkretnego lokalu, ale równość wobec prawa i przejrzystość wydawanych decyzji. O pewną logikę. Koncesja powinna być wydawana niejako z automatu po spełnieniu prawnych wymogów. A dopiero odebranie jej powinno odbywać się na podstawie konkretnych przewinień.

Wniosek? Na trzeźwo chyba trudno to będzie wszystko ogarnąć...



Salony firmowe
Galeria Baltycka Gdańsk
Fashion House Gdańsk
Park Handlowy Matarnia
C.H. Madison Gdańsk
C.H. Klif Gdynia

 **Valentini**

www.valentini.pl

Sztormy w Teatrze Szekspirowskim

Europejskie Centrum Solidarności zdobyło tytuł Inwestycji Roku w plebiscyie "Pomorskie Sztormy" organizowanym przez "Gazetę Wyborczą Trójmiasto" i Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego. Czytelnicy GW wybrali też najważniejsze postaci, instytucje i wydarzenia w dziedzinie sportu, biznesu, kultury oraz funduszy europejskich. Uroczysta gala odbyła się w Teatrze Szekspirowskim, a uświetnił ją koncert zespołu Tymon & The Transistors.

Uznanie czytelników zdobyła także inicjatywa społeczna "Dźwignij Gdańsk - Nie dla burzenia Stocznii", która zwyciężyła w kat. Wydarzenie Roku. piłkarz Lechii Gdańsk Rafał Janicki został Sportowcem Roku, a Rozwój Komunikacji Rowerowej Aglomeracji Trójmiejskiej wyróżniono tytułem Lidera Funduszy Europejskich.

Medal Karty Trójmiasta trafił w ręce prezydentów Gdańska, Gdyni i Sopotu za odłożenie na bok własnych ambicji na rzecz budowania metropolitalnej współpracy oraz społecznej i gospodarczej potęgi pomorskiej metropolii. Efektem jest połączenie Forum NORDA i Gdańskiego Obszaru Metropolitalnego w jeden podmiot - Stowarzyszenie Gdańsk, Gdynia, Sopot - Trójmiasto.



Właściciele firmy Bioseco odbierają nagrodę z rąk Małgorzaty Jasnoch, dyrektorki Inkubatora Starter.

- Nasze porozumienie wykuwało się w atmosferze partnerstwa. Spotykaliśmy się najczęściej wieczorami, przy dobrym winie, zatem szybko osiągnęliśmy porozumienie. Aczkolwiek był moment kryzysowy, gdyż przy czwartym spotkaniu Paweł Adamowicz powiedział, że nie może pić wina, bo jest post i porozumienie zawisło na włosku - żartował ze sceny Jacek Karnowski, prezydent Sopotu.

Swoje nagrody w plebiscyie "Pomorskie Sztormy" wręczała też kapituła złożona z dziennikarzy Gazety Wyborczej, przedstawicieli Urzędu Marszałkowskiego i branżowych ekspertów. Firmą roku uznano Drutex S.A. za stworzenie Europejskiego Centrum Stolarstwa Okiennej i dynamiczną ekspansję na rynki światowe. Młoda Firma Roku to Bioseco, autor wynalazku do rozpoznawania i liczenia ptaków.



Od lewej: Wojciech Szczurek, Paweł Adamowicz, Jacek Karnowski.

Fot. Karol Kasperski

Tytuł Człowieka Roku w kulturze przypadł Adamowi Orzechowskiemu, dyrektorowi Teatru Wybrzeże, za reżyserię spektaklu "Broniewski". Odkryciem Roku w kulturze kapituła uznała artystkę Honoratę Martin, autorkę projektu "Wyjście w Polskę". W sporcie drużyną roku zostali rugbiści Lechii Gdańsk, a Sportowym Odkryciem Roku uznano Pawła Tarnowskiego, deskarza SKŻ Ergo Hestia Sopot. **mr**

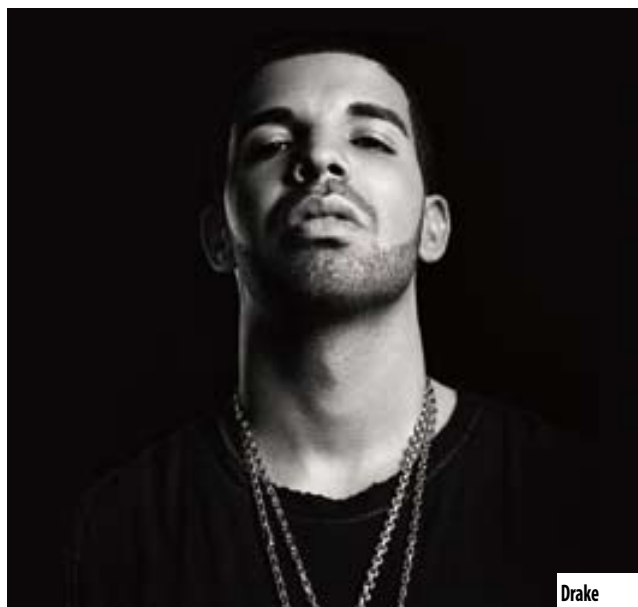
Drake na Open'er Festival!

Kanadyjski raper i aktor Drake wystąpi w Polsce podczas Open'er Festival 2015. Artysta zastąpi w roli headlinera Kendricka Lamara, który musiał odwołać swój występ. Drake zaprezentuje się na scenie w Gdyni 1 lipca.

Drake to ikona światowego hip-hopu. Do tej pory sprzedał ponad pięć milionów płyt na całym świecie i zdobył wiele prestiżowych nagród muzycznych, w tym Grammy. Dwanaście spośród jego singli trafiło na szczyty list przebojów, a w kategorii rap i hip-hop jest artystą z największą ilością najlepszych singli w historii.

W tym roku Open'er odbędzie się w dniach 1-4 lipca w Gdyni. Wystąpią m.in. Kasabian, Hozier, Mumford & Sons, A\$AP Rocky, Die Antwoord, D'Angelo, Faithless, Father John Misty, Major Lazer, Alt-J, Chet Faker, Django Django, Eagles of Death Metal, Flume, Johnny Greenwood, Jose Gonzalez, Years & Years, Modest Mouse, Of Monsters and Men, Refused, St. Vincent, Swans, The Dap Kings, Thurston Moore, Tom Odell, Marmozets, Fisz i Emade, Curly Heads, Domowe Melodie i Natalia Przybysz.

mr



Drake



MARELLA

Salon Marella
Gdynia C.H.Klif, parter
tel. 58 664 92 81

Regaty i biznes

Biznes Liga Żeglarska - to nowy, trójmiejski projekt łączący żeglarstwo regatowe z biznesem. Drużyny ze znanych firm będą ścigać się wokół sopockiego mola. Swoje załogi mają wystawić m.in. gdański Hilton, sopocki Spatif, a z mediów Trójmiasto.pl oraz wydawnictwo Prestiż, wydawca magazynów Prestiż i W Ślizgul. Nabór trwa.

Biznes Liga Żeglarska daje unikalną możliwość uczestnictwa w wysokiej klasy, profesjonalnych wyścigach regatowych pomiędzy reprezentantami rozmaitych biznesów, prowadzonych pod okiem czołówki polskich żeglarzy regatowych - mówi Magda Czajkowska z GSC Yachting, organizatora Biznes Ligi.

Organizatorzy planują dwie edycje ligi - Wiosna/Lato (czerwiec i lipiec) oraz Lato/Jesień (sierpień i wrzesień). Regaty będą odbywać się co dwa tygodnie, start z sopockiej ProMariny. Do dyspozycji żeglarzy będą jachty Delphia 24 One Design, te same, na których rozgrywane są profesjonalne wyścigi match racingu.

Po regatach uczestnicy będą spotykać się w White Marlin - lokalu położonym obok mola. Z tym miej-



scem związany jest kolejny tegoroczny projekt GSC Yachting.

- Powołaliśmy do życia Yacht Club Sopot - wyjaśnia Paweł Górski z GSC Yachting. - To oś łącząca nasze wszystkie projekty, czyli Biznes Ligę Żeglarską, Ekstraklasę Żeglarską i Yachting Clinic. Członkowie klubu będą mieli do swojej dyspozycji szeroką ofertę aktywności żeglarskich oraz towarzyskich opartych o klubową flotę jachtów oraz unikatowe miejsca spotkań.

Bazą Yacht Club Sopot jest ProMarina Sopot. Zgłoszenia do Biznes Ligi Żeglarskiej potrwają do końca maja, a z kolei oficjalna inauguracja działalności Yacht Club Sopot zaplanowana jest na połowę czerwca. Magazyn Prestiż patronuje wszystkim wydarzeniom. Szczegółowe informacje www.gscyachting.com **br**

Nadchodzi Żeglarska Liga Mistrzów

12 klubów wystartuje w historycznej, bo pierwszej edycji Polskiej Ekstraklasie Żeglarskiej. Jej zwycięzczy wezmą udział w powstającej właśnie światowej Lidze Mistrzów.



To pierwsze tego typu rozgrywki w historii polskiego żeglarstwa. Liga ma działać na podobnej zasadzie jak w innych dyscyplinach sportu. 12 klubów będzie walczyć o tytuł klubowego mistrza i wicemistrza Polski podczas 6 kolejek. Każda potrwa 3 dni w trakcie, których rozegranych zostanie kilkadziesiąt wyścigów.

Pierwsze zawody już 23 maja w Szczecinie. Zmagania będzie można też obserwować w Dziwnowie, Świnoujściu i aż trzykrotnie w Sopocie, gdzie w sierpniu odbędzie się finał imprezy.

- Załogi będą ścigać się na takich samych jachtach - TOM28 - w Szczecinie, Dziwnowie, Świnoujściu oraz Delphia 24 One Design w Sopocie - mówi Rafał Sawicki z GSC Yachting, współorganizator PEŻ.

Do rywalizacji zgłosiły się już kluby z Gdyni, Rybnika, Poznania, Krakowa, Warszawy i Szczecina. Co istotne zwycięzczy z pierwszych dwóch miejsc - oprócz tytułów klubowego mistrza i wicemistrza Polski uzyskają prawo do startu w międzynarodowej Sailing Champions League (Żeglarskiej Lidze Mistrzów).

Pomysł SHL powstał w 2013 w Niemczech kiedy ruszyła tam żeglarska Bundesliga. Rok później podobna liga wystartowała w Danii, a od tego sezonu narodowe ligi oprócz Polski mają być też w Wielkiej Brytanii, USA, Szwajcarii, Holandii i Austrii. Ich uruchomienie planują też kluby Finlandii, Norwegii, Rosji i Włoch. **br**

Żeglarze w gotowości

Już po raz trzeci miasta Gdynia, Sopot i Gdańsk ugoszczą miłośników żeglarstwa organizując wspólnie Żeglarski Puchar Trójmiasta. Trzecia edycja regat odbędzie się w dniach od 29 do 31 maja! To doskonała okazja do spróbowania swoich sił w rywalizacji z załogami z całej Polski.

Tradycyjnie, jak co roku zmienia się kolejność odwiedzania miast-gospodarzy. Inauguracja trzeciej edycji odbędzie się w Gdyni, następnie po sobotnich wyścigach zawodnicy zacumują jachty w Marinie Sopot. Uczestnicy poprzednich edycji doskonale wiedzą, że drugi dzień regat to również czas wspólnego świętowania. W tym roku wieczorna impreza dla załóg odbędzie się w malowniczo położonej restauracji Flaming&Co. Zakończenie imprezy zaplanowane jest na niedzielne popołudnie w Gdańsku, w rejonie Głównego Miasta, gdzie wręczone zostaną nagrody zwycięzcom w poszczególnych kategoriach oraz najważniejsze trofeum - puchar dla najszybszej załogi.

- Popularność wydarzeń takich jak Żeglarski Puchar Trójmiasta i rosnące z każdym rokiem grono miłośników wiatru i wody umacnia nas w przekonaniu, że to właśnie na Pomorzu bije serce polskiego żeglarstwa. Trójmiejska inicjatywa to budujący przykład partnerstwa, które przyczynia się do ogólnopolskiej promocji regionu i jego największych walorów - mówi Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego, patron honorowy Żeglarskiego Pucharu Trójmiasta.

Jachty zmierzają się w kat. jachtów do 7 m, od 7 do 9 m i powyżej 9 m oraz wielokadłubowce powyżej 6 metrów. Atrakcją będzie udział jednostek 3. Flotyli Marynarki Wojennej RP, nie zabraknie atrakcji na lądzie. Na starcie, każdego roku gromadzi się kilkadziesiąt załóg, wśród których są zarówno amatorzy, jak i profesjonalni skipperzy. Wydarzenie jest okazją do wymiany doświadczeń i sprawdzenia formy po zimowej przerwie. Rejestracji załóg dokonać można za pośrednictwem strony internetowej: www.zeglarskipuchartrojmiasta.pl. Organizatorem wydarzenia jest Pomorski Związek Żeglarski, sponsorem jest Grupa ENERGA. Odzież dostarczy D.A.D. Sportswe-
ar, marka która ubiera żeglarską reprezentację Polski. **mp**



Fot. Archiwum

KONTAKT

rezerwacje@tlustakaczka.pl

+48 58 580 08 08

ADRES

ul. Spółdzielcza 2, Gdynia

www.tlustakaczka.pl

godzina: 13:00 - 16:00 dzień: PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK cena: 30 zł



LUNCH

TLUSTA KACZKA

FOT. JOANNA OGÓREK

■ Szczęście na głowie

Co można powiedzieć o szczęściu, skoro każdy przeżywa je inaczej, skoro każdy postrzega szczęście inaczej? A jednak, w Warszawskim Airport Hotel Okęcie odbył się pierwszy Festiwal „Szczęście na głowie”. Ośmiu znakomitych prelegentów przedstawiło własną koncepcję szczęścia i swoje sposoby na szczęśliwe życie.

„Życie jest sztuką, a szczęście wyborem” przekonywała Ewa Foley, znana i ceniona promotorka pozytywnego życia, autorka wielu popularnych książek i poradników zwanych „trylogią życia”. Uczestnikom podobała się przedstawiona przez Ewę Foley filozofia szczęścia Osho:

– Przychodzi w życiu taki czas, kiedy oddalasz się o wszystkich dramatów i osób, które je tworzą. Otaczasz się ludźmi, z którymi się śmiejesz. Zapominasz złe rzeczy i koncentrujesz się na dobrych. Kochasz ludzi, którzy dobrze cię traktują, a za pozostałych się modlisz. Życie jest krótkie – przeżyj je szczęśliwie. Upadki są częścią życia, a podnoszenie się to w istocie samo życie. Żyć – to prezent, zaś być szczęśliwym to wybór – mówiła Ewa Foley.

Pięć elementów: pozytywne emocje, zaangażowanie, dobre relacje, poczucie głębokiego sensu, czynią nas szczęśliwymi, mówiła z kolei Karolina Wincenciak, trener, coach, psycholog. Elżbieta Dąbrowska – ekspertka w dziedzinie jogi śmiechu opowiadała jak ważny jest śmiech w życiu. Swoimi przemyśleniami o szczęściu inspirował Jerzy Zientkowski, trener i mentor, a pełnym humorem stylem



W Festiwalu udział wzięło 500 osób.

prowadzenia spotkania rozbawił i doenergetyzował Jacek Walkiewicz, członek Stowarzyszenia Profesjonalnych Mówców w Polsce. Gwiazdą wieczoru była Martyna Wojciechowska. Jak na podróżniczkę przystało opowiedziała o swoich rozważaniach o szczęściu z każdego zakątka świata.

– „Szczęście na głowie” pokazuje wszystkim, że pomimo tragicznych wydarzeń mamy prawo i obowiązek żyć dalej – mówi Aleksandra Majorek, pomysłodawczyni i współorganizatorka festiwalu. – Taką decyzję podjęłam 10 lat temu, po stracie mojego partnera Maćka Plewickiego, który zginął w wypadku motocyklowym. Tak chciałam uhonorować jego życie i kontynuować to, czego mnie nauczył, gdy byliśmy razem. Mówił często o cudzie życia i potrzebie przeżywania każdego dnia w radości i szczęściu. Głosił dobro, umiał kochać całym sercem, szerzył swoją postawą pozytywną filozofię życia. O tym jak bardzo jest to potrzebne przekonuje frekwencja na festiwalu – dodaje Aleksandra Majorek.

Festiwal miał również wymiar charytatywny. Udało się zebrać pieniądze na protezę ramienia Macieja Jaraszka, który trzy lata temu stracił rękę w wypadku motocyklowym. Jesienią festiwal Szczęście na głowie odbędzie się w Trójmieście.

mp



Martyna Wojciechowska i Ewa Foley.

Fot. Gilarski.com

■ Najlepsze inwestycje w Gdyni

Biurowiec Łużycka Plus najlepszą inwestycją w Gdyni, salon BMW Zdunek najlepszą inwestycją w kategorii Architektura. W tej samej kategorii wyróżniono budynek mieszkaniowy Marco Polo dewelopera BMC. Projektantom tych obiektów przypadły prestiżowe nagrody „Czas Gdyni” przyznawane przez przewodniczącego Rady Miasta dla najlepszych gdyńskich inwestycji.

Łużycka Plus to butikowy biurowiec zaprojektowany wg najlepszych światowych standardów budownictwa zrównoważonego. Z kolei salon BMW to nowoczesny obiekt o powierzchni 3300 m², pięknie oświetlony, spełniający najwyższe standardy i doskonale wpisujący się w urbanistyczny styl miasta. Budynek usytuowany przy głównym ciągu komunikacyjnym szybko stał się wizytówką Gdyni. Projekt powstał w pracowni architektonicznej Jerzy Wilanowski.

Marco Polo, inwestycja dewelopera BMC to przede wszystkim piękny projekt, nawiązujący swym charakterem do najlepszych tradycji modernistycznej architektury. Bogate przeszklenia i zdobiona kamieniem elewacja to tylko kilka z wielu atutów tej gdyńskiej inwestycji zaprojektowanej w Pracowni Architektonicznej Maciej Mariusz Magda.

mr



Budynek Marco Polo firmy BMC

Szef Kuchni

MARIUSZ PIETERWAS

otwiera drugą restaurację

już w maju

R E S T A U R A C J A
PIETERWAS
A B R A H A M A

informacji szukaj na facebook'u

www.facebook.com/restauracjapieterwas.abrahama

ul. A. Abrahama 41, Gdynia, tel: 570 282 282

Rezerwacje: rezerwacje@abrahama.pl, www.abrahama.pl

■ Mariaż mody i bursztynu

Top nazwiska i debiutanci. 12 zespołów twórczych, złożonych z projektantów biżuterii i mody, a w roli głównej tradycyjnie bursztyn. Tak wyglądała gala Amber Look Trends & Styles 2015, która odbyła się w Teatrze Szekspirowskim w Gdańsku. Gościem specjalnym Gali była ambasadorka bursztynu Kayah.

Gala to tradycyjnie już modowe zwieńczenie targów bursztynu i kamieni jubilerskich Amberif. W tegorocznej edycji konkursu dla młodych projektantów Amber Look Project zwyciężył duet Serafin Andrzejak (moda) i Przemysław Kalbarczyk (biżuteria). Ich pokaz spotkał się z ciepłym przyjęciem publiczności. Gwiazdą wieczoru był czołowy polski kreator mody, marka sama w sobie – Mariusz Przybylski z kolekcją WILD AT HEART, zaprezentowaną z biżuterią marek Brijou oraz Jacek Ostrowski Design.

Michał Starost, który jest jednocześnie dyrektorem artystycznym gali, pokazał niezwykle zmysłowe, kobiece i kolorowe projekty, wśród których nie brakowało spektakularnych sukien, dopasowanych spodni i charakterystycznych dla projektanta ozdóbników, takich jak szerokie kołnierze, efektowne falbany, czy dyskretne przesyty. Dopelnieniem kolekcji była duża, wyrazista biżuteria marki Lewanowicz.

Z kolei Jola Słoma i Mirek Trymbulak konsekwentnie zmierzają



Kolorowy pokaz Mariusza Przybylskiego.



Kolekcja Michała Starosta.



Elżbieta Dzikowska w kolekcji Joanny Weyny i biżuterii Andrzeja Kupniewskiego.



Biżuteria Wojciecha Rygała i tunika Irma Taylor.

wytyczoną ścieżką i prezentują najwyższej klasy połączenie mody, sztuki i awangardy. Tym razem duet pokazał kolekcję Postulaty inspirowaną wydarzeniami Sierpnia 80'. Kolekcja, nawiązująca w warstwie estetycznej do flanelowych koszul w kratkę, hitowej stylizacji polskich mężczyzn z lat 80., w połączeniu ze współczesnymi T-shirtami z wypisanymi hasłami wolnościowymi sprzed 35 lat, okazała się ciekawym i oryginalnym połączeniem z biżuterią Danki Czarnik – bursztynem, kamieniami kolorowymi i perłami.

Przebieg gali jest świetną okazją do spotkania różnych inspiracji i żywiołów twórczych. Dla duetu Andrzej Kupniewski (biżuteria) i Joanna Weyna PUDU (fashion) inspiracją stały się fotografie „Ziemi widzianej z bliska”, autorstwa Elżbiety Dzikowskiej – historyczki sztuki, sinolożki, reżyserki i operatorki filmów dokumentalnych. Podróżniczka z wielkim wdziękiem i entuzjazmem zaprezentowała na wybiegu ostatnią stylizację tego duetu twórczego.

Subiektywny wybór najbardziej ciekawych stylizacji gali Amber Look Trends & Styles 2015 zobaczycie wewnątrz numeru w dziale Moda.

mr

■ Szczęście na wagę złota

Czy szczęście i sukces zawsze idą w parze? Od czego zależy szczęście? Czym jest sukces? Każdy z nas marzy o tym, aby być szczęśliwym i odnosić sukcesy. Ale jak to zrobić? Odpowiedź znajdziecie w książce Ilony Adamskiej pt. "Szczęście na wagę złota, czyli jak osiągnąć sukces". Książkę patronuje magazyn Prestiż.

Ilona Adamska, dziennikarka i wydawca magazynu Imperium Kobiet, zebrała wypowiedzi wartościowych ludzi sukcesu, zarówno tych powszechnie znanych, jak i tych, którzy dla zdecydowanej większości społeczeństwa pozostają anonimowi. Łączy je jedno. Nie czekały na łut szczęścia i same sięgnęły i po sukces, i po szczęście. Bo przecież nasze życie jest w naszych rękach! Wystarczy zastosować się do kilku prostych rad. Jakich? Każdy ma swoją wyjątkową i niepowtarzalną re-



ceptę na swoje szczęście i sukces. Recepty te znajdziecie w książce.

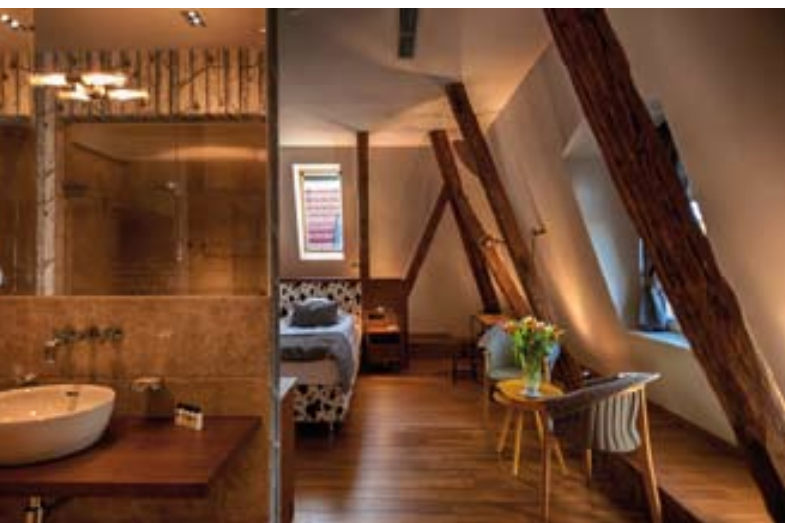
W projekcie Adamskiej udział wzięli m.in. Andrzej Blikle, Joanna Senyszyn, Omena Mensah, Joanna Jabłczyńska, Iwona Guzowska, Anna Kalata, Andrzej Krzywy, Ryszard Rembiszewski, Otylia Jędrzejczak, Magdalena Steczkowska, Mariola Bojarska - Ferenc, Barbara Kurdej - Szatan. Wstęp przygotował wicepremier Janusz Piechociński.

mr



Quadrille

CONFERENCE & SPA



Quadrille conference & spa
ul. Folwarczna 2
Gdynia Orłowo
www.quadrille.pl
tel. 58 351 03 00/03

1. PZU Gdańsk Maraton coraz bliżej

1. PZU Gdańsk Maraton to bez wątpienia największe wydarzenie skierowane do aktywnych biegaczy w naszym mieście. Śmiało można o nim powiedzieć, że „biegnie” z duchem czasu! Start już 17 maja.

Miasto Gdańsk wychodzi naprzeciw ciągle rosnącej liczbie osób biegających, organizując prestiżową imprezę. Jej realizatorem jest Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Gdańsku. Sponsorem tytularnym zostało PZU.

Imprezę wyróżnia nie tylko fakt, że jest pierwszą tak dużą imprezą na dystansie maratonu na Pomorzu, ale przede wszystkim trasą. Wiedzie przez najbardziej charakterystyczne i atrakcyjne miejsca będące wizytówką Gdańska: przepiękną Starówkę z ulicą Długą, Długi Targ z Fontanną Neptuna, historyczny Pomnik Poległych Stoczniovców, Europejskie Centrum Solidarności, PGE Arenę, czy urokliwy Park Nadmorski im. R. Reagana. Całość sportowych zmagañ rozpocznie i zakończy się w AMBEREXPO, Centrum Wystawienniczo – Kongresowym Międzynarodowych Targów Gdańskich.

- Cieszę się, że 1. PZU Gdańsk Maraton wzbudził tak ogromne zainteresowanie, nie tylko wasze drodzy „lokalni” biegacze, ale i szerokiej rzeszy maratończyków spoza regionu. Mam nadzieję, że tegoroczna edycja maratonu będzie mile wspomniana i spowoduje, że na stałe wpisze się w wasz sportowy kalendarz. Stanie się nie tylko doskonałym testem własnej sprawności fizycznej, ale sposobem na życie – zachęca Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska.

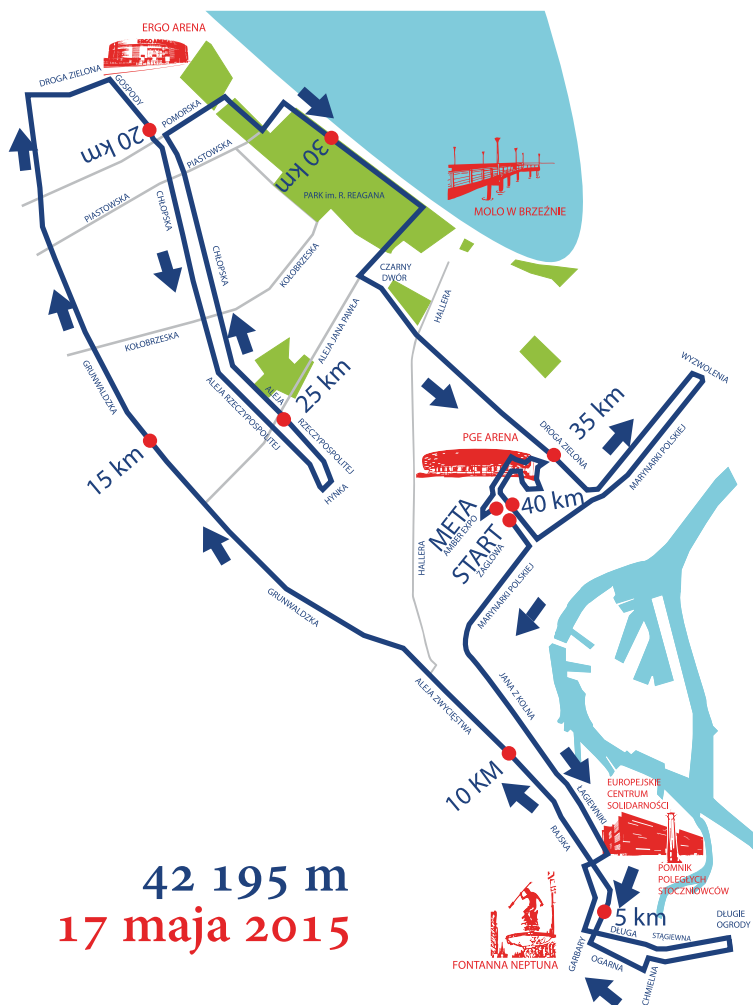
Równolegle dbając o komfort i bezpieczeństwo biegaczy miasto idzie w kierunku rozbudowy tras biegowo – spacerowych w Gdańsku. Docelowo ma ich powstać dziewięć o długości ponad 80 km. W planach jest stworzenie ścieżek, które będą dawały możliwość swobodnego trenowania, z dala od hałasu i zanieczyszczeń drogowych. Dzięki tym działaniom Gdańsk zyska nie tylko zdrowych aktywnych mieszkańców, ale stanie się wzorem dla innych miast.



Na 1. PZU Gdańsk Maraton zaprasza prezydent Paweł Adamowicz.

- Liczymy, że 1. PZU Gdańsk Maraton stanie się sportowym świętem miasta Gdańska, na którym nie może zabraknąć i was drodzy kibice! Wszystkich mieszkańców i przyjezdnych gości zapraszam gorąco do kibicowania. Dopingować do „walki” będzie można wzdłuż całej trasy, w kilkunastu specjalnie przygotowanych strefach kibicach, pełnych atrakcji i miłych niespodzianek – dodaje Paweł Adamowicz.

1. PZU Gdańsk Maraton, wraz z półmaratonem, który zadebiutował w październiku 2014 oraz tradycyjnym Biegiem Westerplatte



42 195 m
17 maja 2015

na 10 km, stworzą kompletną ofertę startów dla miłośników biegania w naszym mieście.

- Dodatkowo uczestnicy mogą wziąć udział w akcji "Aktywuj się w Maratonie", czyli bezpłatnym cyklu przygotowań do startu pod okiem trenerów i instruktorów. Prowadzi je utytułowany, czynny maratończyk, zdobywca tytułów Mistrza Polski, Radosław Dudycz. - zachęca Leszek Paszkowski, dyrektor MOSiR w Gdańsku.

17 maja na starcie gdańskiego maratonu stanie 2500 biegaczy. Start i meta umiejscowione będą w hali Amber Expo.

Organizatorzy



Sponsor tytularny



Partner techniczny



A romantic couple in formal wedding attire stands on a balcony, holding hands and looking at each other. The woman is wearing a white dress with a gold belt, and the man is wearing a dark suit. The background is a textured wall and a metal railing.

MARIASZEK

Przyjęcia weselne

- Ciekawe menu
- Elegancka, przestronna sala
- Profesjonalne nagłośnienie i oświetlenie
- Przyjemna atmosfera

www.mariaszek-gdynia.pl
gdynia@mariaszek.pl

Tel. 605 788 755

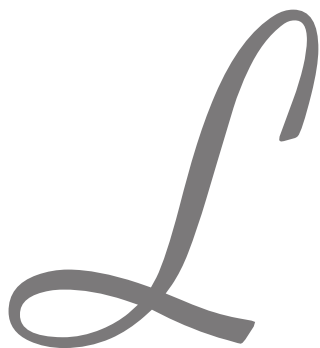
Mariaszek Orłowo Restaurant, Gdynia ul. Spółdzielcza 1, obok C.H. Klif

MAGDALENA CIELECKA Jestem normalna!

AUTOR: PAULINA BŁASZKIEWICZ
/ FOTO: MATEUSZ STANKIEWICZ/AFP

Muza Warlikowskiego i Jarzyny, aktorka Nowego Teatru i jedna z najwybitniejszych polskich aktorek. Magdalena Cielecka w rozmowie z Prestiżem mówi o tym, dlaczego jest atrakcyjna dla "Pudelka", zawodowych niespełnieniach i słabościach, tłumaczy też dlaczego do sklepu wychodzi w normalnych butach, a nie na szpilkach.





Ubi się pani śmiać?

Tak. Chyba każdy lubi się śmiać. W końcu śmiech to zdrowie! Podobno wydłuża też życie, ale ja nie robię tego specjalnie tylko z tego powodu. Dla mnie to naturalny odruch na sytuację, w której ktoś

albo coś mnie rozbawi. Taką samą naturalną reakcją jest dla mnie płacz.

Wie pani dlaczego o to zapytałam?

Domyślam się (śmiech).

Magdalena Cielecka jest znana z dosyć chłodnych ról. Moja znajoma powiedziała: Uważaj, jak będziesz z nią rozmawiać, bo ona jest tak samo chłodna na co dzień, jak i na scenie. Jest taka wyniosła...

Nie wiem, kto ze mną rozmawiał (śmiech). A tak poważnie to za wód, który wykonuję ma taką cechę, że daje ludziom, a zwłaszcza mediom prawo albo swobodę do przyklejania różnego rodzaju łatek. Ja jestem aktorką o jednej twarzy i mam świadomość jaka ona jest. Rzeczywiście lepiej pasuje do grania kobiet zimnych, albo jak to pani nazwała wyniosłych niż do tych sympatycznych i miłych. Jak każdy aktor mam określone warunki psychofizyczne i muszę je zaakceptować.

Te warunki psychofizyczne dość szybko pozwoliły pani zaistnieć jako aktorce i to na deskach teatru!

To prawda. Na pierwszym roku studiów zaczęłam grać w teatrze. Dostałam rolę w „Ich czworo” Gabrieli Zapolskiej w reżyserii Krzysztofa Orzechowskiego w Starym Teatrze w Krakowie.



Aktorstwo to nie jest droga usłana różami. Nigdy nie jest się tylko na fali wznoszącej. To górką - dołek. Tak samo jak w życiu i w każdym zawodzie. W biografii każdego człowieka są te lata chude i lata grube. Ważne, żeby w trakcie trwania tych chudych nie zwątpić, nie sprzedać się, albo nie musieć robić czegoś, czego się nie chce robić.

Była pani jakimś wyjątkiem? W wieku 19 lat grać w teatrze? To dość niespotykane

A skąd... Przecież już nawet dzieci grają w teatrze i filmie. Agnieszka Krukówna, Ania Mucha, mały Klata. Mnóstwo jest takich przykładów ludzi, którzy zaczynali smakować aktorstwa jako dzieci.

Ania Mucha grała w filmie. To trochę inna rzecz niż teatr. Poza tym dziś dzieciaki i nastolatki grają głównie w serialach. Trochę się pozmieniało.

Zmieniło się wszystko. Zmienił się świat, Polska, miasta. Zmieniłam się ja, zmienili się ludzie. Zmieniły się priorytety, nasze podejście do wartości. Tak naprawdę to dziś trudno wymienić trzy rzeczy, które się nie zmieniły.

Pani od samego początku miała jasno określone priorytety? Nie bez powodu zapytałam o debiut w teatrze. Wiem, że były inne czasy, ale z drugiej strony zaczęło się pojawiać więcej możliwości pracy dla aktorów.

Wiele razy pytano mnie, czy udział młodego aktora w serialu może go zepsuć, albo mu zaszkodzić. Uważam, że tak, zwłaszcza, jeżeli nie ma się wypracowanego nazwiska. Granie w serialu, który jest tasiemcem niesie ze sobą takie niebezpieczeństwo, że ten aktor zostanie zapamiętany przez pryzmat postaci, którą gra. Konsekwencją może być to, że nikt nie będzie pamiętał jak ten aktor naprawdę się nazywa, bo publiczność będzie operowała imieniem, czy nazwiskiem, które zna z serialu. Mnie to nie dotyczyło i nie dotyczy, ponieważ ja najpierw pracowałam na swoje nazwisko w teatrze i filmie, a dopiero potem zagrałam w serialu jako osoba znana ze swojego imienia i nazwiska, a nie ktoś, kto wchodzi w zawód poprzez serial. Dzięki temu dziś nikt nie nazywa mnie Anką, czy Kaśką. Jestem Magdą Cielecką.



Uwielbiam jak mnie sfotografują w dresie, źle ubraną, albo w jakichś ich zdaniem kompromitujących mnie sytuacjach. Tym bardziej się cieszę z tego powodu, bo to się później gdzieś ukazuje i ludzie mogą zobaczyć, że jestem normalna i wychodzę do sklepu w normalnych butach, a nie na szpilkach.

Cieężko w tym zawodzie wytrwać w takim podejściu. Pani nie miała chwil zwątpienia? Nie dawała sobie prawa do pomyłek?

Oczywiście, że były pomyłki. Pewne rzeczy zagrałam źle, pewnych rzeczy mogłam nie zagrać, albo zagrałam je niepotrzebnie. Wiem o tym, tak samo jak wiem, że aktorstwo to nie jest droga usłana różami. Nigdy nie jest się tylko na fali wznoszącej. To też nie jest tak, że ja nie mam jakichś niespełnień w tym zawodzie. To górką - dołek. Tak samo jak w życiu i w każdym zawodzie. W biografii każdego człowieka są te lata chude i lata grube. Ważne, żeby w trakcie trwania tych chudych nie zwątpić, nie sprzedać się, albo nie musieć robić czegoś, czego się nie chce robić.

Nie robić czegoś żenującego?

Mówię o sytuacji, w której jesteśmy do czegoś zmuszani, bo przecież trzeba z czegoś żyć, płacić rachunki. Może się tak zdarzyć, że chorujemy, albo ktoś bliski nam choruje. I co? Okazuje się, że nie musimy i nie możemy uprawiać wielkiej sztuki za wielkie pieniądze. Musimy po prostu iść i zarabiać. Takie rzeczy też się zdarzają.

Podobno mężczyznom jest łatwiej w tym zawodzie. Mówi się, że nie ma ról dla kobiet w polskim kinie, a z drugiej strony Oscar dla najlepszego filmu nieanglojęzycznego trafia właśnie do nas. To znaczy do Pawła Pawlikowskiego, który pierwszoplanowe role powierzył właśnie kobietom.

Ja myślę, że to się zmieniło już jakiś czas temu. Ten slogan, że nie ma ról dla kobiet ciągle obowiązuje, ale traci na aktualności. To jest już trochę nieprawda. Jest dużo ról dla kobiet. Teatr potrafi bardzo dobrze wykorzystać kobiety i wręcz je hołubi. W moim teatrze, w którym gram (Nowy Teatr) Krzysztof Warlikowski woli pracować z kobietami niż z mężczyznami. To kobietom proponuje role, bo wydają mu się ciekawsze. W kinie też tak jest. Ja teraz mam zdjęcia do filmu, w którym trzy główne bohaterki to kobiety. W ogóle to jest kobiecy film o kobietach, który robi mężczyzna, więc nie mogę powiedzieć, że w kinie nie ma ról dla kobiet. Lata dziewięćdziesiąte

były takie, że kobiety właściwie nie istniały w kinie. Robiło się u nas kino gangsterskie...

W latach dziewięćdziesiątych było pani dużo i w teatrze i na dużym ekranie.

No tak, ale jako taki trochę dodatek do mężczyzn. To kino też nie było interesujące. To był czas transformacji i faktycznie kobieta była przy mężczyźnie.

A nie istniała osobno?

Tak. Mało było takich filmów, gdzie kobieta jest osią, jak np. „Róża” Wojciecha Smarzowskiego, czy „Ida” Pawła Pawlikowskiego.

„

Ja się nie stylizuję, tylko ubieram. To co na siebie zakładam wybieram ze swoich ubrań, które należą do mnie, i które kupiłam za własne pieniądze. Nie przesadzałabym z tym wyrażaniem osobowości poprzez strój, co zresztą usiłują nam wmówić styliści, że to jest jakieś strasznie ważne. Oczywiście to jak wyglądamy w jakiś sposób nas wyraża, ale dla mnie to nie jest najważniejsze.

W dobrym kierunku zmierza nasze kino?

Mam taką nadzieję.

Kobiety grają więcej, ale też historie się zmieniają. Nie zachwyamy się już tylko historią i krwawymi obrazkami, ale zaczynamy lubić pozytywnych bohaterów, takich jak postać prof. Religi, którą stworzył Tomasz Kot, czy Andrzej Chyry w „Carte Blanche”.

Ta martyrologia przejadła się nam z różnych względów i być może filmowcy nie tylko przerobili historię, ale też patrzą na nią trochę inaczej, z dystansu. Przede wszystkim zaczynają dostrzegać w tej rzeczywistości, która nas otacza jakiś potencjał filmowy. To co w kinie europejskim zawsze było obecne, a nawet w kinie czeskim, dla nas było nieciekawe. My od tak zwanych zwykłych tematów o zwykłych ludziach uciekaliśmy, bo wydawało się nam to nieinteresujące, mało artystyczne, albo mało wartościowe.

A okazuje się, że temat na film leży na chodniku i tylko trzeba po niego sięgnąć...

Proste historie o prostym człowieku są najciekawsze. Ja teraz widziałam najnowszy film braci Dardenne z Marion Cotillard w roli głównej. To historia pracownicy fabryki, która ma nad sobą groźbę utraty pracy. To film wybitny. Nie trzeba ani wielkich budżetów ani wielkich i skomplikowanych historii, by pokazać coś ważnego i wzruszającego. Tematem jest człowiek, który jest najciekawszy.

Po czterdziestce człowiek też jest ciekawy?

Dopiero zaczyna być! (śmiesz)

Agata Kulesza powiedziała mi kilka miesięcy temu, że ma wyrzuty sumienia, bo zabiera te role, które pani mogłaby idealnie zagrać. To prawda?

Tak, śmiałyśmy się, że ona teraz wszystkie te "moje role" gra, bo jest teraz boom na Kuleszę. Agata mówi: Boże, ten boom się zaraz skończy i potem ja będę siedzieć dwa lata na półce.

Faktycznie siedzi się na półce?

Jest taka prawidłowość, że nasz polski show - biznes, za przepro-

szaniem, jak już się do kogoś przysię, to wyzyskuje i wymieli do końca, a potem wypłuka i zapomina. I tak rzeczywiście trochę jest. My się z Agatą śmiałyśmy, że zostaniemy same, no może z Kingą Preis i paroma innymi koleżankami, które będą grały prawdziwe starszki, bo nie będziemy sobie robić żadnych botoksów i operacji, więc wszystkie te role zostaną dla nas i to właśnie my będziemy je brać.

Chciałaby pani taką rolę?

Jak przyjdzie ten moment, to mam nadzieję, że jeszcze ktoś będzie mnie obsadzał. Myślę, że Danuta Szaflarska postawiła poprzeczkę bardzo wysoko jednocześnie udowadniając, że człowiek w każdym wieku jest interesujący, jeśli ma dobrą energię i jest pozytywny. Dzięki temu daje światu coś dobrego, a ten świat się odwdzięcza. Też go chce bez względu na wiek.

A pani lubi dawać, dzielić się tym, co ma? Bierze pani udział w różnego rodzaju akcjach charytatywnych, jeździ po Polsce i pomaga bezinteresownie. Dlaczego to pani robi?

Bo mam co dać. Jak tylko mogę i mam czas, to zawsze to robię. Wydaje mi się to naturalne i wręcz obligatoryjne, ponieważ ja dostałam coś od życia. Dostałam możliwość uprawiania zawodu, który powoduje, że można go obrócić w coś dobrego. Ludzie chcą się ze mną spotkać, ponieważ znają mnie z telewizora, więc w bardzo prosty sposób, który wiele mnie nie kosztuje, mogę dać coś od siebie innej osobie, która żyje w gorszych warunkach i nie miała tyle szczęścia w życiu, co ja.

Mówi pani: dostałam. Rozumiem, że chodzi o takie przyjemne, ale bardzo ważne sprawy?

Tak. Jestem zdrowa, mogę się poruszać. Inni tego nie mają, bo los nie wiedzieć czemu zdecydował inaczej. Jest taka niesprawiedliwość na świecie. Ja wygrałam los na loterii, bo mam coś, co nie wszyscy mają, więc mogę im pomóc.

„

Zawód, który wykonuję ma taką cechę, że daje ludziom, a zwłaszcza mediom prawo albo swobodę do przyklejania różnego rodzaju łatek. Ja jestem aktorką o jednej twarzy i mam świadomość jaka ona jest. Rzeczywiście lepiej pasuje do grania kobiet zimnych, wyniosłych niż do tych sympatycznych i miłych.

To ważne, zwłaszcza w świecie, w którym żyjemy. Socjologowie mówią, że mamy problem z wartościami. Pytanie przez ankietowanych o to, co dla nas ważne odpowiadamy, że zdrowie, rodzina itd., a w praktyce skupiamy się na drobiazgach, które często nie mają znaczenia. Pani kilka miesięcy temu odebrała Złoty Krzyż Zasługi, ale niewiele osób interesowało za co dostała pani takie odznaczenie, ale jak była ubrana...

Ja nie reaguję na takie rzeczy. Cieszyłam się, że moja mama mogła być wtedy ze mną. Była u prezydenta, a dzień po uroczystości śmiałyśmy się, że nawet pierwszy raz moja mama była na Pudelku (śmiesz).

Myślałam, że aktorka, która gra u Warlikowskiego jest mało atrakcyjna dla Pudelka?

No chyba jednak jestem, skoro mnie pokazują... Mam wrażenie, że moje życie nie wiedzieć czemu wzbudza jakieś sensacyjne kontrowersje i niezdrową ciekawość. Szczepie mówiąc mam do tego





kompletny dystans i przyznam się, że sama podsycam jakąś grę z mediami.

W jaki sposób to pani robi?

Uwielbiam jak mnie sfotografują w dresie, źle ubraną, albo w jakichś ich zdaniem kompromitujących mnie sytuacjach. Tym bardziej się cieszę z tego powodu, bo to się później gdzieś ukazuje i ludzie mogą zobaczyć, że jestem normalna i wychodzę do sklepu w normalnych butach, a nie na szpilkach.

To prawda, że nie znosi pani słowa stylizacja?

Tak, bo ja się nie stylizuję, tylko ubieram. To co na siebie zakładam wybieram ze swoich ubrań, które należą do mnie, i które kupiłam za własne pieniądze.

W kobiecej prasie jest pani znana m. in. z tego, że zawsze jest świetnie ubrana. Można nauczyć się gustu?

Tego się chyba nie da nauczyć. To wzorce, które wynosi się

z domu. Tym pierwszym wzorcem jest mama, babcia albo ciocia. Tym człowiek nasiąka, ale to też rodzaj pewnej wrażliwości. Jednemu podoba się różowe, a drugiej zielone. Trudno dywagować, dlaczego tak jest. To gust, o którym się nie dyskutuje.

Wiele osób dyskutuje na ten temat, używając argumentu, że strój nie pasuje do osobowości...

Nie przesadzałabym z tym wyrażaniem osobowości poprzez strój, co zresztą usiłują nam wmówić styliści, że to jest jakieś strasznie ważne. Oczywiście to jak wyglądamy w jakiś sposób nas wyraża, bo jest odzwierciedleniem naszego gustu, czy myślenia o sobie samym, ale dla mnie to nie jest najważniejsze. Dla mnie liczy się przede wszystkim wygoda i to, że czuję się po prostu sobą.

Czego pani życzyć?

Przed wszystkim więcej czasu wolnego, bo po dwóch latach posuchy, jak się wszystko odkorkowało, zaczynam narzekać na nadmiar zajęć!

by o la la...! Gdynia
ul. Świętojańska 61
tel. kom. 48 662 98 54 54



[byolala.gdynia](https://www.facebook.com/byolala.gdynia)

by o la la...! Gdańsk Oliwa
ul. Stary Rynek Oliwski 7
tel. kom. 48 662 19 60 67



[byolala.gdansk](https://www.facebook.com/byolala.gdansk)



by o la la...![®]
the elite team project

OTWARCIE W CENTRUM RIVIERA W GDYNI
MAJ 2015

ALEKSANDER DOBA CAŁKIEM POZYTYWNY CZŁOWIEK

AUTOR: PAULINA BŁASZKIEWICZ / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI



Jest pierwszym człowiekiem w historii, który samotnie przepłynął Ocean Atlantycki. Mówi się, że zrobił to wyłącznie dzięki sile mięśni. Prestiżowi Aleksander Doba, a właściwie Olek, bo tak prosi, żeby się do niego zwracać, opowiada o swojej wyprawie jako podróży do własnego wnętrza. Opowiada też o prozaicznych rzeczach, z którymi podróżnik zmagą się podczas wyprawy. W rozmowie nie brakuje wątków romantycznych, bo nawet z tych składa się dusza Olka Doby. Z jednej strony twardziel walczący z rekinem, a z drugiej kochający mąż, który wraca do żony z pewnością, że nie zmieniła zamków w drzwiach.

Jesteś bardzo rozchwytywanym człowiekiem, ale nie masz agenta. Sam umawiasz się na wywiad i spotkania z ludźmi.

Bardzo cenię swoją wolność i swój czas, w związku z tym lubię mieć nad tym kontrolę. Nie potrzebuję kogoś, kto będzie organizował mi życie. Jestem turystą kajakowym i podchodzę do życia jak turysta. Lubię poznawać nowe rzeki i akweny.

Nie każdy turysta pływa po oceanie...

Za oceanem jest Ameryka i to nie jedna, ale dwie, i ja postanowiłem do nich dopłynąć. Do północnej dopłynąłem z Afryki, a do południowej z Europy, więc trochę tak jak turysta.

Długodystansowy?

Dokładnie tak.

Samotny?

Moje wyprawy zawsze były samotne i samodzielne, bez pomocy z zewnątrz. Nie liczyłem na to, że ktoś mi coś przywiezie po tygodniu, czy po dwóch i uzupełni zapasy. Nie mogłem na to liczyć.

Jesteś pierwszym człowiekiem na świecie, który kajakiem przepłynął Atlantyk. To robi wrażenie...

Atlantyk kajakiem został przepłynięty dotychczas przez dwóch Niemców, Brytyjczyka i dwa razy przeze mnie. Wszyscy moim poprzednicy startowali z wysp i lądowali na wyspach. Od której wyspy kanaryjskiej zaczyna się Atlantyk? Nikt tego nie wie, bo nie zaczyna się od żadnej wyspy, tylko od kontynentu do kontynentu. Moi poprzednicy prawie przepłynęli Atlantyk, ale oficjalnie mówi się, że przepłynęli. Ja nie chciałem, żeby mi ktoś dogadywał, że prawie przepłynąłem Atlantyk, bo to "prawie" robi różnicę. Jestem tym pierwszym, który przepłynął ocean z kontynentu na kontynent.

Nie miałeś żadnych obaw przed tak dużą wyprawą? Jak się do niej przygotowywałeś?

Wróg rozpoznany jest mniej groźny. Ja nie traktowałem oceanu jako wroga, ale jak wielki akwen, na którym chciałem pływać. Chciałem rozpoznać czego mogę się spodziewać, co może mnie spotkać. Chodziłem do Biblioteki Akademii Morskiej w Szczecinie, rozmawiałem z wieloma żeglarzami i w tych rozmowach starałem się zapoznać z tym, co mnie czeka.

O bliskich spotkaniach z rekinami żaglarze też ci opowiadali?

O tym chyba zapomnieli (śmiech). Moje spotkania z rekinem nie były tak straszne, jak się spodziewałem. Nie jest tak źle.

Można się przyjaźnić?

(śmiech) Nie wiem, ja nie próbowałem. Trudno nazwać przyjaźnią to, jak waliłem tego rekina wiosem po głowie. On uderzał w kajak dwa razy i ja mu dwa razy oddawałem, więc byliśmy kwita.

Powiedziałeś, że twoje wyprawy są samotne i samodzielne. Dlaczego?

Po to by na końcu móc powiedzieć, że dokonałem tego wszystkiego samodzielnie, że się sprawdziłem, że dałem radę. Prawie wszystko wzięłem z Polski, oprócz 120 litrów wody kranówki, którą w marinie w Lizbonie dotankowałem. No i jeszcze taki chleb zwykły z piekarni wzięłem na tydzień, bo więcej by nie wytrzymał. Reszta była z Polski i to musiało wystarczyć mi na pół roku. Wiesz, dobrze przewidzieć wcześniej, czego się potrzebuje.

Co jadłeś?

Pierwszy miesiąc jadłem takie jedzenie klasyczne, jak na wyieczki: puszki mięsne, słoiki z pulpetami, czy fasolką bo bretońską. Miałem kuchenkę, więc mogłem sobie zagotować wodę, ryż, czy makaron, ale to jadłem przez miesiąc. Później było już jedzenie liofilizowane, czyli pozbawione wody. Tego jedzenia miałem wystarczająco dużo, starczyło mi do końca i nie zabrakło.

Musiało być niedobre...

Przesadzasz! (śmiech)

Jedzenie to jedno, ale co z resztą?

Na takim kajaku to jest problem... Ja miałem jakiś czas temu prezentację w bardzo młodej grupie wiekowej, w przedszkolu, do którego chodzi moja wnuczka i tam dzieci zadały mi takie pytanie: „Panie, a jak pan sika?”

I co im odpowiadałeś?

No jak to co? (śmiech) Miałem taką plastikową butelkę, górę obciąłem, no i było po problemie. Co wysikałem, to wylewałem za burtę.

Człowiek nie tylko sika...

Ale drążysz! (śmiech) Z tymi grubszymi sprawami miałem więcej problemów. Udawałem się na rufę, wystawiałem tyłek za burtę no i.... dalej już sama rozumiesz. Od razu się myłem wodą oceaniczną. Warunki spartańskie, ale dbałem o higienę (śmiech).

Zaprzyjaźniłeś się z wodą oceaniczną?

Ta woda jest bardzo słona. Pięć razy bardziej słona niż woda w Bałtyku. Tej wody było pełno, ale czasem miałem luksus, bo mogłem wziąć prysznic ze słodkiej wody. Kiedy widziałem, że zbliża się duża chmura, przygotowywałem sobie szampon i czekałem aż lunie.

Mówisz o tym, co się działo podczas swojej wyprawy. Powiedz mi jak zareagowała twoja rodzina na wiadomość o tym, że zamierzasz przepłynąć kajakiem ocean?

Jeśli wezmę pod uwagę ścisłą rodzinę, czyli żonę i dwóch synów, to dostrzegam pewne zależności. Im młodszy członek rodziny tym bardziej entuzjastyczny. Mój młodszy syn, Czesiek po napadach na Amazonie, których też doświadczyłem, mówił: Ojciec, nie przejmuj się, Indiana Jones też miał przygody. Z kolei żona była zdecydowanie przeciwna wyprawom oceanicznym.

To jak ją przekonałeś?

Nie przekonałem. Ona do ostatniej chwili miała nadzieję, że ja



Fot. Agnieszka Karaś/www.agnieszkakaras.pl

zrezygnuję, albo coś nie wyjdzie. Zgody więc nie miałem i nie ukrywam, że to był dla mnie ciężki czas, ale jak już wyruszyłem i już byłem na tym oceanie to właśnie żona mnie najbardziej wspierała.

Mieliście kontakt?

Tak, miałem telefon satelitarny więc mogłem rozmawiać i wysyłać sms-y. Udzielałem nawet wywiadu przez radio i na bieżąco nadawałem z oceanu. Kiedyś porozmawialiśmy tak z żoną piętnaście minut i było cudownie, ale koszty były za duże, więc musieliśmy ograniczyć te przyjemności.

Co dała ci ta wyprawa?

Przed wszystkim wolność i niesamowitą przestrzeń. Nikt i nic nie zakłócało mi wzroku na horyzoncie, wszędzie pusto. To ogromna swoboda. A wiesz co mi się najbardziej podobało?

Cały czas mnie zaskakujesz, więc chyba nie będę strzelać.

To, że mogłem być z człowiekiem, którego lubię, czyli sam ze sobą. Byłem ciekawy, jak to wytrzymam. Miałem czas na analizowanie, poznawanie siebie.

Czyli to nie była wyprawa w konkretnym celu, ale taka podróż w głąb siebie?

No właśnie tak. Kiedyś ludzie udawali się do pustelni, by mieć czas dla siebie i odseparowanie się od świata. Otacza nas tyle różnych bodźców i problemów, które nas nurtują i nie sposób się wyłączyć. A ja pływając po oceanie, miałem swobodę. Mogłem zajrzeć w swoją psychikę.

Czego się dowiedziałeś o sobie?

Że jestem całkiem pozytywnym człowiekiem. To był dla mnie całkowity odpoczynek psychiczny i nie odczuwałem tego jako przykrość. Sam byłem ciekaw.

Czy można żyć samotnie i tę samotność wytrzymać?

Można wytrzymać i to wcale nie jest takie złe i nieznosne jak się wydaje. Ale opowiem ci historię. Długo płątałem się w Trójkącie Bermudzkim, aż w końcu ster mi się urwał. Musiałem więc płynąć do najbliższego lądu i to były Bermudy. Miałem do nich jakieś 400 kilometrów i ludzie, którzy tam byli nie mogli się mnie doczekać i wypłynęli te 200 kilometrów do mnie. Wiedziałem, że są ludzie, że do mnie płyną, że się spotkamy. Wyciszciliśmy na tę okazję kajak. Tak się cieszyłem, że po czterech miesiącach niewidzenia ludzi będę miał gości. Te trzy godziny to były najwspanialsze godziny, jakie spędziłem na oceanie.

Powiedz, czego brakowało ci najbardziej?

Zwykłych rzeczy: takiego naszego chleba powszedniego i ugotowanych ziemniaków. Co ciekawe, mi nie brakowało wyszukanych potraw, ale tego co w domu jadłem na co dzień. Gdyby mi ktoś powiedział: Masz tu chleb i ziemniaki to byłbym szczęśliwy. Poza tym brakowało mi kontaktu z innymi ludźmi, tego uścisku dłoni. Teraz to oczywiście nadrabiam. Odraagowuję tamten czas, chociaż nie nazwałbym tego samotnością.

Sam, ale nie samotny?

Dokładnie tak. To trzeba rozróżnić, bo mnie nikt nie opuścił, nie zostawił. Byłem po prostu sam ze sobą. Pamiętam jak pewnego dnia umówiłem się, że z żoną popatrzmy sobie na to samo. Wiesz co to było?

Księżyc?

Tak. Mogliśmy na niego patrzeć w tym samym momencie. Umówiliśmy się, że spotkamy się przy kraterze Kopernika. Na słońce nie można się gapić, a na księżyc tak. Wiesz, bo we mnie to taka dusza romantyka tkwi.

Randka pod księżycem...

Niby drobna rzecz, a cieszy. Odzywałem się też do ptaków, coś tam sobie śpiewałem. Wiesz, różne rzeczy się robi, jak się jest sam na sam z naturą. Ja miałem bardzo nieregularną dobę. Noce były dla mnie przyjemniejsze, bo nie było słońca. Mogłem się rozebrać i płynąć nago, bo za dnia szukałem cienia. Nakładałem białą koszulę, która później była szara, a ja i tak byłem spalony.

Miałeś satysfakcję, kiedy szczęśliwie wróciłeś do swojej żony?

A miałem, i to jaką! Nawet byłem takim przewidującym optymistą, że klucza do zamka nie wziąłem. Pomyślałem, po co miałaby żona zmieniać zamki. Wierzyłem, że raczej nie zechce tych starych gości wyrzucić (śmiech).

Masz w głowie jeszcze jakieś szalone plany?

Gdybym wiedział, że mam za tydzień umrzeć, albo za kilka miesięcy, to pewnie nigdzie bym się nie wybierał, ale nie wiem tego. Ja mówię, że jestem 68 lat młody, a nie stary. Jeszcze do setki trochę mi zostało, więc myślę... Niedawno ktoś na bazie mojego optymizmu zapytał, że po co zatrzymywać się na setce? I słusznie. Ja zamierzam urządzić 102 urodziny. A młodszy ode mnie będą musieli do nich dożyć.

Nie ogranicza cię metryka?

W żaden sposób! Czuję się dobrze, wciąż mam młode, głupie pomysły.

Czego ci życzyć?

Te 102 lata to trochę mało nie? Wiesz co, życz mi tego, czego ja życzę innym: Żeby realizowali swoje marzenia, zamieniali je na plany i je realizowali.

Marzenie, plan, realizacja?

Tak jest! ■

Aleksander Doba – polski kajakarz, podróżnik i zdobywca. Urodzony w 1946 roku zaczął przygodę z kajakiem w roku 1980 w rodzinnych Policach. Wcześniej latał na szybowcach, skakał też ze spadochronem. W latach 80. przepłynął po przekątnej Polskę, następnie przepłynął wzdłuż całego polskiego wybrzeża Bałtyku. W 1999 roku opłynął Morze Bałtyckie, a już rok później, po 101 dniach dotarł z Polski do Narwiku zostawiając za rufą ponad 5000 km. Opłynął też Jezioro Bajkał, a w 2010 r. wyruszył na samotną wyprawę Transatlantycką z Senegalu do Brazylii. Po trwającym 99 dni samotnym wyczynie i pokonaniu 5394 km dotarł do wybrzeży Ameryki Południowej, stając się jednocześnie pierwszym człowiekiem w historii świata, który przepłynął Ocean Atlantycki z kontynentu na kontynent wyłącznie przy użyciu siły własnych mięśni. 3 lata później na pokładzie kajaka "Olo", Doba ponownie pokonał Atlantyk, tym razem z Europy do Ameryki Północnej. Do wybrzeży Florydy dotarł po 160 dniach wiosłowania. Pokonał 4500 mil morskich. W tym momencie miał 67 lat. Za tę wyprawę zdobył jedną z najbardziej prestiżowych nagród podróżniczych na świecie – tytuł Podróżnika Roku amerykańskiej edycji National Geographic. Na swoje motto obrał nepalskie przysłowie: "Lepiej żyć jeden dzień jak tygrys niż 100 dni jak owca".



WSTRZĄSAJĄCO DOBRY SKLEP



Gdynia, ul. Nowodworcowa 21

tel: +48 535 66 99 90

e-mail: biuro@epicentrum.co

www.epicentrum.co

EPICENTRUM
rowery snowboard



KROSS



OAKLEY



apharos



DAKINE



GIRO

Z MICHAŁEM WŚRÓD ZWIERZĄT NIEZŁA JAJECZNICA!

AUTOR: AGATA RUDNIK

Fot. Tadeusz Dobrzyński



Michał Targowski



Jaja: struś afrykański (z prawej), australijski struś emu (niebieskie), nandu (z lewej). Nakrapiane jajko w środku należy do mewy.

Jajko to symbol życia. Małe, duże, białe, kolorowe, nakrapiane i całkiem gładkie – takie „pisanki” daje nam natura. Wiosna to okres lęgowy ptaków i czas ich powrotów z ciepłych krajów. Jeśli chcecie dowiedzieć się, czym są ptasie sejmiki, dlaczego jajka sikorki mają czerwone kropki i jak smakuje jajecznicą z strusiego jajka, przeczytajcie rozmowę z dyrektorem oliwskiego zoo Michałem Targowskim.

Co tam słychać u ptaków o tej porze roku? Wracają już z zimowych wojaży?

Dziś już szpaczka widziałem! To by się zresztą zgadzało, bo jak pisałem swoją pracę magisterską w oparciu o pisklęta to pamiętam, że już ok. 10 kwietnia szukałem w budkach szpaków, przygotowujących się do lęgu. Muszą przecież poświęcić też jakiś czas na remont starych śmieci.

Ja za to widziałam już bociana i to na dachu budynku administracji zoo...

To nasz bociek i już od pewnego czasu oznajmia doniosłym kłopotem, że jest na miejscu. To jednak sublokator, bo prawowity właściciel gniazda jeszcze nie przyleciał. Jest starszy i silniejszy, więc nie będzie miał problemu z usunięciem intruza. Kiedy wróci, będzie zapewne również remontował gniazdo i czekał na swoją partnerkę.

Jak na wzorowego mężczyznę przyszło!

Co więcej, jak na dobrego i wiernego mężczyznę przyszło. Bociany są zazwyczaj monogamistami i czekają na swoją partnerkę, jeśli oczywiście uda jej się przylecieć. Wśród bocianów to nieste-

ty loteria, szczególnie odcinek afrykański. Wiele z nich podczas tej trasy ginie. Założyłmy jednak optymistyczny scenariusz, że samiczka doleci. A nasz bocian, który tu mieszka nie odlatuje do ciepłych krajów. Przekalkulował, że ma tu pożywienie, może przetrwać, więc zajął gniazdo. Za chwilę jednak będzie musiał je opuścić i wrócić do prozy życia. Będzie zapewne chodził sobie po łąkach i prowadził czysto konsumpcyjny tryb życia.

Pozostając jeszcze w temacie bocianów, to trudno nie zauważyć całej ich ferajny, która gromadzi się w pobliżu parkingu zoo w sierpniu. Wygląda to na jakieś szczególne obrady.

W połowie sierpnia zupełnie gwałtownie i niespodziewanie odbywa się tzw. ptasi sejmik. Kilkadziesiąt, a czasem nawet kilkaset ptaków zbiera się u nas na wybiegu, gdzie znajduje się bydło węgierskie – gaworzą i planują lot. Bociany odlatują bowiem, kiedy jest jeszcze w miarę ciepło. Z racji tego, że mają bardzo słabe mięśnie na mostku, do unoszenia się wykorzystują ciepłe prądy powietrza. To tzw. lot szybownicowy.

No dobrze. Na bocianie pisklęta musimy jeszcze trochę zaccze-kać, ale pierwsze maluchy innych gatunków już zwiastują wiosnę.

Jakie gatunki mają obecnie okres lęgowy?

Kruki, jako pierwsze z rodzimych ptaków, zaczynają gniazdować już w lutym. Nie wiedzieć dlaczego, ptaki te nie budzą zbyt dobrych skojarzeń i oskarżane są o polowania różnego rodzaju. Tak naprawdę 80-85 proc. menu kruka stanowi padlina. U nas znajdują się trzy stanowiska kruka. Jest to ptak również bardzo mocno związany ze swoją partnerką. To zdecydowany monogamista! Nie wszystkie osobniki jednak łączą się w pary. Są także kawalerowie, tzw. wolni strzelcy. Nasze kruki szczególnie upodobały sobie wybieg wilków. Te bowiem lubią zakopywać mięso i „chomikować” je na potem, o czym zdarza im się zapominać. Gdy „zapasy” zaczynają się rozkładać, wówczas stają się prawdziwym przysmakiem dla kruków. Sikorki też nie pogardzą takim mięsem, choć zdecydowanie wolą owady, których w naszym zoo też nie brakuje.



Pisklę sowy śnieżnej.

Skoro już rozmawiamy o sikorkach, to skąd na ich jajkach te urocze kropeczki?

Barwa jaj uzależniona jest od tego, gdzie są one składane i jakie jest prawdopodobieństwo znalezienia ich przez drapieżnika. Są one łakomym kąskiem, chodzi więc o to, by żaden intruz nie dostał się do nich. I tak np. jajka, które są składane w norach, jak np. zimorodków często są białe. Wiadomo, że tam biel nie będzie rzucać się w oczy. Wszystkie siewkowate, w tym np. mewy mają gniazda na ziemi, a ich jaja są szaro-brunatne i właśnie „ziemiste”. Jaja ptaków dziuplaków mają zazwyczaj kolorystykę łagodną, jak błękit, czy zieleń, bo w dziupli – domku lęgowym są dobrze zabezpieczone. Za

kolorystykę jaj odpowiadają 2-3 barwniki, które mieszają się ze sobą. Są one jednak bardzo nietrwałe. Po złożeniu mają soczyste, wyraźne barwy, z czasem jednak pod wpływem wysiadki i temperatury blakną. Jeśli więc komuś zamarzy się posiadanie takiego jajeczka sikorki, to niestety musi mieć świadomość, że ten efekt kolorystyczny utrzyma się tylko przez chwilę.

Ile jajek składa sikorka?

Czasem nawet 10-12, są one jednak bardzo małe i delikatne. Zasada jest dość prosta – im ptak jest większy, tym większe jajo składa, zaś ilość złożonych jaj jest odwrotnie proporcjonalna do wielkości. Chodzi oczywiście o przetrwanie gatunku. Taka sikora ma świadomość tego, że przy życiu pozostaną jedynie 2-3 pisklęta. Takie maleństwa są smakołykiem dla kota, kuny, czy łasicy. Takim orłom za to niewiele jest w stanie zagrozić. Gnieźdzą się w trudno dostępnych miejscach, lecz gdy wyczują człowieka, potrafią porzucić swoje gniazdo, nawet jeśli jest w nim pisklę. Stąd ich gniazda są pod ścisłą ochroną i nie wolno do nich podchodzić. Warto o tym pamiętać. Jaja dużych ptaków są ciężkie i masywne, bo muszą wytrzymać przecież ciężar wysiadującego je rodzica. Najlepszym tego przykładem są oczywiście jaja strusia. Te składane przez strusia afrykańskiego są białe i zbadano, że w jednym mogłoby zmieścić się nawet 30-35 jaj kurzych.

Spora jajecznicą...

Jadłem jajecznicę z jaja strusiego i przyznam, że nie za bardzo mi smakowała. Mdła była straszliwie i jakaś taka... mętna.

REKLAMA

restauracja

morska

zaprasza codziennie od 13:00

Sezonowa karta, uzupełniana codziennie nowymi propozycjami szefa kuchni Adama Głowińskiego

Bogata oferta dań z rybami i owocami morza

Doskonałe desery

Wyjątkowy bar z dużym wyborem win oraz klasycznych koktajli

Wspaniałe miejsce na spotkanie z przyjaciółmi i bliskimi

Morska 9, DOLNY SÓPÓT

tel. 58 351 35 55

morska.com.pl

email anita@morska.com.pl

www.morska.com.pl

www.facebook.com/morskasopot

SAMOTNA NA KRAŃCU ŚWIATA

AUTOR: MARTA LEGIEĆ / FOTO: ARCHIWUM ANITY DEMIANOWICZ



Anita Demianowicz.

Jest ciekawa świata, czasami nawet ciekawska. Chęć zaglądania w różne zakątki świata sprawiła, że bez żalu rzuciła pracę w korporacji i wyruszyła spełniać swoje marzenia. W ciągu pięciu miesięcy samotnej podróży zwiedziła Gwatemalę, Honduras, Meksyk i Salvador, znajdujący się na drugim miejscu w rankingu najniebezpieczniejszych krajów świata. Taki był początek jej wielkiej podróżniczej przygody. Do dziś Anita Demianowicz z Gdańska na listę odwiedzonych miejsc wpisała ponad 35 krajów na pięciu kontynentach. Ciągłe dodaje kolejne, o czym pisze na blogu banita.travel.pl

Ukończyłaś kilka kierunków studiów m.in. filologię polską, logopedię, higienę i emisję głosu oraz żywienie i wspomaganie dietetyczne w sporcie, nie wspominając o licznych kursach i innych szkołach jak choćby Szkole Charakteryzacji Filmowej i Teatralnej. Masz co robić w życiu. Postawiłaś jednak na podróżowanie. Dlaczego?

Długo szukałam własnej drogi. Przez 5 lat pracowałam jako przedstawiciel medyczny w firmie farmaceutycznej, ale od początku wiedziałam, że to nie "to". Nie lubię, kiedy wciska się mnie w ramy. Ogarniał mnie jakiś rodzaj smutku, szczególnie wtedy, gdy obserwowałam, jak inni spełniają swoje marzenia o podróżowaniu. Też tak chciałam, szczególnie, że zwiedzanie świata od zawsze było moją pasją.

Masz to w genach?

Moja mama zastanawia się, skąd u mnie ta ciekawość świata, a ja sobie myślę, że rzeczywiście mogłam odziedziczyć ją w genach. Je-

den z moich dziadków był kapitanem żeglugi wielkiej, dzięki pracy opłynął cały świat. Drugi dziadek był kolejarzem, też cały czas w drodze. Chyba dzięki nim zamiłowanie do ciągłego przemieszczania się mam we krwi.

Podróżowałaś więc od dziecka.

W pierwsze wojaże zagraniczne zabierali mnie rodzice. W szkole uciekałam z koleżankami na wagary, i do pobliskich miejscowości jeździliśmy autostopem. Moja mama była nauczycielką, nie mam więc pojęcia, jak nam się to udawało. W dorosłym życiu podróżowałam z mężem. To jednak były krótkie wakacyjne wyjazdy, jak to podczas okrojonego w czas urlopu. Czasami jeździliśmy rowerem po Polsce i Europie, innym razem jechaliśmy gdzieś dalej - na Madagaskar, albo do Egiptu.

Aż w końcu postanowiłaś wyruszyć w samotną, niemal półroczną podróż?

Nosiło mnie kiedy jeszcze pracowałam w korporacji, dlatego

pewnym momencie zaczęłam składać pieniądze na długą podróż do Ameryki Środkowej. Z różnych powodów musiała to być podróż samotna.

Wcześniej nie podróżowałaś samotnie?

Nie. Dotąd urlop spędzałam z mężem. Polegałam na nim, bo zwykle organizował nasze wyjazdy od początku do końca. Później z koleżanką wzięłyśmy udział w Międzynarodowych Mistrzostwach Autostopowych, które zawiadły nas do Dubrownika w Chorwacji. Chwilę potem był autostopowy wyjazd do Hiszpanii. To był przełom w moim życiu. Uświadomiłam sobie, że w podróży świetnie potrafię poradzić sobie sama.

Kiedy o tym mówisz, pytanie o strach nasuwa się samo. Europejskie doświadczenie to jedno, ale samotna podróż, choćby do Salvadora, który jest na drugim miejscu w rankingu najniebezpieczniejszych krajów świata, to zupełnie inna historia. Nie bałaś się takiej wyprawy?

Bałam się ogromnie. Kiedy tylko wylądowałam w Gwatemali, zadzwoniłam do męża i powiedziałam, że to była najgłupsza rzecz, jaka kiedykolwiek przyszła mi do głowy. Chyba też się wystraszył, bo z miejsca chciał przebukować mi bilet. Wiedziałam jednak, że na tym etapie nie mogę skapitulować, że muszę kontynuować to, co zaczęłam. Wynajęłam pokój u gwatemalskiej rodziny i na kilka tygodni zapisałam się na kurs hiszpańskiego. Miejscowi, nawet ci, u których mieszkalam, nie posługiwali się angielskim. Nauka szła



W Torres del Paine w Chile.

mi więc dość szybko. Poza tym starałam się chłonać jak najwięcej. Włóczyłam się, zwiedzałam, zachwycalam się naturą. Na bieżąco decydowałam co chcę robić dalej, gdzie jechać. Każdy dzień przynosił coś nowego, ciekawego, niespotykanego. Pokochałam tamtejsze wulkany, na które mogłam się wspinać. Ale też nie unikałam miast, choć szukałam miejsc bez zbędnego gwaru. Wyjątek zrobiłam dla... końca świata (śmiech).

Końca świata?

Dokładnie tak. 21 grudnia 2012 roku w gwatemalskim Tikal, dawnej stolicy państwa Majów, miał nastąpić zapowiadany przez nich koniec świata. Byłam ciekawa, jak będzie wyglądał. Koniec świata nie nastąpił, ale rzeczywiście, podobnych jak ja ciekawskich było wyjątkowo dużo.

Jak wspominasz Salvador? Było niebezpiecznie?

Wiesz, ja wszędzie odnajduję pozytywy, choć nie patrzę na świat przez różowe okulary. Zwykle przyciągam do siebie ludzi, którzy chętnie mi pomagają. Ze wszystkich podróży zaledwie jedną sytuację wspominam jako niebezpieczną, kiedy na plaży zaczęła mnie grupa agresywnych mężczyzn. Uciekłam. Czy stało się tak, ponieważ byłam w Salvadorze? Chyba nie. Takie zdarzenie mogło się wydarzyć dosłownie wszędzie. Poza tym jednym przypadkiem, nigdy nie czułam dyskomfortu w podróży. W większości przypadków spotykałam ludzi życzliwych. Dawno temu przekonałam się, że ludzie są z natury dobrzy. Poza tym, kiedy dziewczyna podróżuje samotnie,



Na szczycie wulkanu Telica w Nikaragui.

wiele osób bezinteresownie chce jej pomóc, zaopiekować się nią.

Do domu wróciłaś po pięciu miesiącach.

I ciągle było mi mało. Podczas drugiej wyprawy w tamten region zwiedziłam Panamę, Kostarykę i Nikaraguę. Tym razem w Ameryce Środkowej spędziłam samotnie trzy miesiące. Później na pięć tygodni pojechałam włóczyć się już tylko po Panamie.

Zastanawiałam się, czy w realizowaniu swej pasji masz wsparcie męża. Jednak, kiedy usłyszałam jego wypowiedź podczas jednego z wywiadów dla Jedyńki Polskiego Radia, wiem, że tak jest. Powszednie, że cytuję: "Pomysł nie pojawił się nagle. To gdzieś się tliło i narastało. Anita długo dojrzewała do tej decyzji, do której zresztą sam ją namawiałem. Widziałem jak męczyła się w swojej pracy, jak narastała w niej frustracja".

Wiele osób się temu dziwi, ale Bożydar bardzo we mnie wierzy. Motywuje mnie i dopinguje. To daje mi ogromny spokój wewnętrzny. Zresztą, on zawsze twierdził, że miałam zwirowane pomysły i trudno mnie do nich zrażać, lepiej wspierać. Wiele kobiet posiada silne poczucie ciekawości świata. Niestety, presja społeczna tłumi ten instynkt. Moim zdaniem jednak samotna wyprawa daje możliwość zrozumienia samego siebie. Inaczej obserwuje się świat, umysł jest bardziej wytężony, bo w każdej sytuacji trzeba umieć o siebie zadbać. To bez wątpienia ogromny sprawdzian samodzielności i otwartości na obcych. Po stronie zysków zapisuje się wiarę w siebie i swoje możliwości.

Badanie przeprowadzone przez Todda Kashdan z George Mason University mówi, że ludzie ciekawi świata są bardziej kreatywni, bogatsi i szczęśliwi. Jesteś szczęśliwa?

Jestem. Nareszcie robię to, o czym marzyłam od wielu lat. Cały czas jestem w drodze. Dosłownie. Właśnie teraz realizuję projekt Rowerowe Jamboree. To rowerowa sztafeta z Polski przez Europę, Azję Mniejszą, Bliski Wschód, Azję Centralną, Chiny, aż do Japonii. Blisko dwanaście tysięcy kilometrów podzielonych na dziewięć etapów. Wyprawa trwa siedem miesięcy. W styczniu brałam udział w drugim etapie, w którym jechały wyłącznie kobiety. Teraz jestem w trakcie piątego etapu sztafety. Przejadę między innymi przez Iran i Turkmenistan.



Na najwyższym szczycie Kostaryki.

DZIKIE PIĘKNO MUSTANGU

AUTOR: SYLWIA WASZEWSKA / FOTO: PAULA RETTINGER - WIETOSZKO



Krajobraz północnego Mustangu.

Zakazane królestwo w sercu Himalajów. Mityczna kraina, która przez ostatnie 600 lat była całkowicie schowana przed światem i wpływem współczesnej cywilizacji. Tybetańska kultura nie zmieniła się tu od setek lat i wciąż pozostaje nieodkryta. Do Królestwa Lo, zwanego Mustangiem, trafia grupa wspinaczy i archeologów, którzy jako pierwsi wchodzą do ukrytych w skałach grot medytacyjnych i mieszkalnych.

Mustang leży w Himalajach nad rzeką Kali Gandaki, która niegdyś stanowiła szlak komunikacji i wymiany handlowej między Chinami i Indiami. Otoczony jest łańcuchem najwyższych szczytów Annapurny (8061m n.p.m.) i Dhaulagiri (8167m n.p.m.). Zamknięty przez setki lat na wpływy zewnętrzne niemal zastygł w przeszłości. Ludzie nadal żyją tu tak, jak kilka wieków temu.

KULTUROWE DZIEDZICTWO

Rdzenni mieszkańcy tej ziemi – Lobowie, są bardzo religijni, żyją, nie zakłócając praw natury, unikają nadmiernej eksploatacji środowiska. Nadal czują się mieszkańcami swojego Królestwa. Mimo obywatelstwa nepalskiego składają daniny rodzinie królewskiej i z najwyższą pokorą czczą swojego króla i królową, którzy rezydują w otoczonej murem stolicy Lo-Manthang.

Krajobraz Mustangu to wielobarwne formacje skalne tworzone przez wodę, mróz i wiatr. Legenda głosi, że niezwykle kolory skał po-

chodzą od krwi i sinych wnętrzności demonów zgładzonych przez Guru Rinpoche, mędrca i jogina, który przyniósł w VIII wieku buddyzm z Indii do Tybetu. Natura stworzyła je z błotnistej ziemi, co skrzętnie wykorzystwała miejscowa ludność, drążąc w skałach całe miasta.

W grotach Mustangu znajdują się m.in.: XVI-XVII wieczne manuskrypty, ilustrowane święte księgi, zapisy, które mogą przybliżyć nam kulturę i życie Mustangu z tamtych czasów. Odpowiedzieć na wiele pytań i odkryć liczne zagadki dotyczące historii tego fragmentu świata. Te bezcenne dzieła sztuki i kultury pozostają zupełnie niezabezpieczone, narażone na czynniki atmosferyczne i czas. Dziś wiją w nich gniazda gołębie i orłosepy himalajskie.

NADCHODZI CYWILIZACJA

Naukowcy, historycy sztuki i konserwatorzy zabytków na całym świecie są niezwykle zainteresowani tajemnicami, które kryją grot Mustangu. To ostatni moment by zobaczyć świat i kulturę Tybetu takimi jakimi były kilkaset lat temu. Prostotę i ciszę. Naturalny rytm życia mieszkańców Mustangu. Skromne domy bez podłóg, prądu i wody. Wioski, do których dojedzie się tylko konno lub dojdzie pieszo.

- To wszystko niedługo się zmieni za sprawą Himalayan Highway. To nowa droga, która biegnąc przez cały Mustang, łączy Chiny z położonymi po południowej stronie Himalajów nepalskimi miastami. Droga pokrywa w dużej części obecny szlak trekkingowy. Zamiast iść, turyści wjadą tam jeepami i na motocyklach. A wraz z nimi cywilizacja. Krępe konie zostaną zastąpione przez ciężarówki. Zniknie cisza, himalajskie powietrze - mówi Paula Rettinger - Wietoszek, fotograf krajoznawcy i przyrody, podróżnik, wspinacz.

NA RATUNEK GINĄCEJ KULTURZE

To właśnie Paula oraz jej przyjaciele, Eliza Kugler, Krzysztof Gutteter i Piotr Mila - alpinisci, archeolodzy i podróżnicy - stworzyli projekt „Mustang Art&Climb”, którego celem jest eksploracja grot Mustangu. Członkom ekspedycji w 2013 roku udaje się na dwa tygodnie wejść do Mustangu pod opieką obowiązkowo wykupionego przewodnika. Podczas trekkingu doliną rzeki Kali Gandaki w kierunku stolicy Lo Manthang, dowiadują się od niego o istnieniu grot przyklastornych. Groty były używane jako domy, pustelnie, miejsca pochówku i odosobnień medytacyjnych zarówno dla buddystów, jak i dla praktykujących starą religię bon. Do dnia dzisiejszego odkryto tylko część z grot ze względu na trudny dostęp wymagający wysokich umiejętności wspinaczkowych. Powstaje plan eksploracji i prac badawczych.

Członkowie ekspedycji nawiązują pierwsze przyjaźnie z mieszkańcami Mustangu. Starają się kierować dawnym powiedzeniem: „Przychodząc do Mustangu, zostaw tam tylko ślady swoich stóp” i okazywać szacunek dla kulturalnej odmienności. Ta nie sympatii i wdzięczności, jaka nawiązuje się pomiędzy tubylcami a grupą Polaków, pozwoli im na realizowanie dalszych planów badawczych. W maju 2014 roku wracają do Królestwa Lo.

EKSPLORACJA I POMOC

Do ekipy dołączają archeolog z Uniwersytetu Warszawskiego, Marta Żuchowska oraz doświadczony podróżnik i alpinista, znany trójmiejski prawnik Krzysztof Podniewski.

- Odpowiadało nam tak kameralne grono. Nie chcieliśmy by była to kolejna komercyjna wyprawa, gdzie kilkudziesięciu Sierpów pomaga turystom nieść sprzęt. Nam towarzyszyło tylko kilka osób i odpowiadały one głównie za przygotowywanie posiłków - mówi Krzysztof Gutteter.



Zjazd do grot.

Zdarzają się sytuacje niebezpieczne. Paula zostaje pogryziona przez dzikiego mastiffa tybetańskiego. Po wejściu do groty napotyka ją zaś małego sępa, nad którym zaczyna latać jego matka. Spokanie oko w oko z nawykłymi do smaku ludzkiego mięsa ptakami (Tybetańczycy wciąż stosują metodę pochówku powietrznego tzn. ćwiartowanie zwłok i rzucanie ich sępom na pożarcie - przyp. red.) może budzić przerażenie.

Najbardziej jednak martwi ich sytuacja osieroconych dzieci, z których wiele pozbawionych jest opieki medycznej i możliwości edukacji.

- Podczas odwiedzin w szkole w Pokharze uderzyły mnie zastosowane tam środki ochrony - grube mury i ochrona jak w obozie wojskowym. Potem okazało się, że w lepszych szkołach dzieci są zdrowe, zadbane, lepiej odżywione i dlatego stanowią cenny łup dla porywaczy, którzy wywożą je do Indii. Dzieci są tam traktowane jako baza ludzkich organów - tłumaczy Krzysztof Podniewski.

Na terenie całego królestwa nie ma ani jednego szpitala. Polacy organizują podstawową opiekę medyczną. Pomagają m.in. królewskiemu siostrzeńcowi, czym zaskarbiają sobie wdzięczność i życzliwość mieszkańców.

TAJEMNICE BUDDYJSKICH GROT

Polscy badacze docierają do trzech kompleksów grot medytacyjnych. Zbierają dokumentację i próbki badawcze, a także fotografują pozostawione tam sprzęty modlitewne i namalowane na ścianach polichromie, pochodzące z czasów pre-buddyjskiej religii bon. Część z materiałów nie zostanie pokazana szerszej publiczności, ponieważ rodzina królewska oraz miejscowa ludność nie wyraziła na to zgody.



Tiji Festiwal.

- Groty dzieliły się na przyklastorne, gdzie mogła przebywać większa ilość osób, oraz odosobnieniowe, przeznaczone dla jednej osoby, zazwyczaj dla medytującego jogina, który często spędzał w niej całe swoje życie. Małutka kuchenka, miejsce wyłożone w ścianie na posążki i lampki maślane oraz trzecie pomieszczenie, przeznaczone do medytacji - tak były konstruowane groty jednoosobowe. Odwiedzaliśmy także kompleksy grot mieszkalnych, które były wielopoziomowe. Składały się z kilkudziesięciu pomieszczeń, do których prowadziło jedno wejście. Żyły tam całe rodziny, a często nawet całe wioski - opowiada Eliza Kugler.

- Takie zbiorowe mieszkanie w trudno dostępnych grotach skalnych mogło pełnić przede wszystkim funkcję obronną przed bandytami i rabusiami, których w czasie ożywionej wymiany handlowej nie brakowało - dodaje Krzysztof Gutteter.

JAK W RDZENNYM TYBECIE

Kilku grot nie udało się zbadać, ponieważ zostały one częściowo zasypane. Do tego celu konieczne będą wykopaliska archeologiczne, które mają nadzieję zrealizować podczas kolejnych wypraw. Podczas prezentacji na gdyńskich „Kolosach” podróżnicy wyświetlają niesamowity film, ukazujący dzikie, tybetańskie przestrzenie. Ośnieżone przełęcze, nad którymi królują sępy - strażnicy gór, nowobudowana trasa Himalayan Highway, czy taniec odpędzających demony mnichów podczas Festiwalu Tiji robią na oglądających olbrzymie wrażenie.

Mustang nadal pozostaje wielką zagadką, nadal otacza je jakaś nieuchwytna tajemnica. To małe królestwo zachowało swoją kulturę o silnych tybetańskich wpływach w prawie nietkniętej formie. Wiele z miejscowych klasztorów jest starszych niż najstarszy klasztor w Tybecie. Niektórzy uważają, że silnie tu zakorzeniona kultura buddyjska czyni Mustang bardziej tybetańskim niż współczesny Tybet.

WSZYSTKIE WDZIEKI DUBROWNIKA

AUTOR: MARTA LEGIEĆ



Dubrownik otoczony jest murami obronnymi.

W Dubrowniku wszystko poukładane jest jak w szkatułce. Bardzo wytwornej szkatułce. Każdy detal ułożony jest tu, niczym oszlifowany na błysk diament. To nowoczesne i eleganckie miasto, pełne luksusowych hoteli i drogich butików, idealne dla miłośników glamu-u. Warto tu przyjechać i choćby na chwilę wyjść z roli etatowego turysty.

Perła Adriatyku, tak się mówi o tym mieście. I nie ma w tym określeniu odrobiny przesady. George Bernard Shaw już sto lat temu stwierdził jasno: "Ci, którzy szukają raju na ziemi, powinni przyjechać do Dubrownika". Ja dodałabym jeszcze, że powinni tu przyjechać amatorzy piaszczystych plaż, przejrzystej wody, wspaniałej architektury i dobrych restauracji.

W DRODZE DO CELU

Miasto z trzech stron otacza morze. Kiedyś w tym miejscu znajdowała się wyspa Lave, ale z czasem połączono ją z lądem, tworząc spory półwysep wrzynający się w błękitną toń Adriatyku. By to wszystko zobaczyć, do Dubrownika najlepiej jechać wiosną, gdy na Stradunie (główna ulica), nie ma tłumu turystów, a miejscowych nie ogarnia jeszcze letnia gorączka pieniędzy.

Dotrzeć można autostradą, albo krętą, prowadzącą samym wybrzeżem Jadrzańską Magistralą. Podróż samochodem, choć dłuższa,

jest dużo atrakcyjniejsza niż samolotem. W drodze do celu przedsmakiem są malowniczo położone miasteczka. Omiš, Trogir, Split z wielkim urokiem prezentują swoje niezmienione od średniowiecza wdzięki.

Jest też Korčula, nazywana małym Dubrownikiem. Wygląda jak filmowa dekoracja lub wyrastająca z lazurowego morza fatamorgana. Droga prowadząca do Dubrownika jest kręta, jednak nagrodą za trud jej pokonania, jest nieprawdopodobna panorama. Nagie skały przegładają się w pełnym życia, krystalicznie niebieskim morzu, ostro odcinając od błękitu nieba. Od Splitu rozciąga się, jak uważa wielu, najpiękniejszy pas wybrzeża Chorwacji i całego Adriatyku. Ukoronowaniem podróży jest oczywiście Dubrownik.

W CISZY I SPOKOJU

Gładki bruk i eleganckie pałace to znaki rozpoznawcze miasta. Wapienne domy, ściśnięte pasem solidnych murów obronnych, szczerlnie wypełniają stare miasto. Stradun, główną ulicę miasta, wyłożono piaskowcem. U jednego krańca zwieńczona jest wznoszącą

się na 31 m kamienną wieżę zegarową. Z drugiej strony znajdziemy otoczoną wianuszkiem turystów okrągłą Wielką Fontanną Onufrego z 1438 r. To niegdyśjsze źródło wody dla mieszkańców, jest jednym z symboli Dubrownika. Legenda mówi, że jeśli napijemy się wody ze wszystkich kranów fontanny, a potem wypowiemy życzenie, niechybnie się ono spełni.

Tuż obok fontanny znajdziemy klasztor św. Klary. Klaryski od XIII wieku prowadziły tutaj edukację dla dziewcząt, sierot i dzieci porzuconych i z nieprawego łoża, jeden z pierwszych domów dziecka w Europie. Franciszkański klasztor wraz z najstarszą, istniejącą od 1317 roku, apteką w Europie i przepięknymi krużgankami przy wejściu stoi nadal nienaruszony. Na końcu Stradun znajdziemy słynny pałac Sponza z XVI wieku. Na szczęście wiosną starówka cieszy przestrzenią, a brak samochodów na starym mieście potęguję wrażenie spokoju. Już wtedy loggie i tarasy domów obrosnięte są kaskadami purpurowych i pomarańczowych bugenwilli, białych i różowych oleandrów. Gdzieniegdzie wyrzeliwują w niebo smukłe cyprysy. Jak w raj.

WYSPA MIŁOŚCI

Stradun pełna knajp i ogródków stanowi kręgosłup Dubrownika. Obecnie, przez jedną z kilku bram, można wejść do miasta bez żadnych przeszkód, ale przed laty wszystkie bramy były pilnie strzeżone przez miejscowych rycerzy. Dzięki murom chroniącym Dubrownik ze wszystkich stron, miasto dawniej pozostawało niezdobyte. Dziś mury miejskie pełnią rolę praktyczną: turyści mogą po nich obejść starówkę. Wysokie na 25 m są dobrym punktem obserwacyjnym dla miejskich uliczek z ciasno usytuowanymi kamienicami i bramami.

Dobrze też stąd widać pobliską Lokrum, Wyspę Miłości, na której kryje się rezerwat przyrody. Ryszard Lwie Serce, który wracając z jednej z wypraw krzyżowych, rozbił się właśnie na brzegach pobliskiej wysepki, w podzięce za ocalenie kazał wybudować dubrownicką katedrę.



Stare Miasto w Dubrowniku.

Łatwo ją odszukać, zresztą jak niemal wszystkie zabytki skupiające się wewnątrz niewielkiego powierzchniowo starego miasta, którego sercem jest kolumna Orlanda. Legenda mówi, że jest ona darem rycerza Rolanda (tego z Pieśni o Rolandzie), który zanim zginął w bitwie z Saracenami, będąc przejazdem, bronił Dubrownika przed najeźdźcami.

BURZLIWA HISTORIA

Nazwa Dubrownik została przyjęta dopiero w 1909 roku, za panowania austro-węgierskiego. Według niedawnych odkryć archeologicznych, pierwsi ludzie pojawili się tu ok. VI wieku, jednak wszystko co ważne dla miasta, szczególnie jego szybki rozwój, miało miejsce w XV wieku. Wtedy niepodległa Republika Dubrownicka przeistoczyła się w najpoważniejszego rywala Wenecji na adriatyckich wodach. Nie obyło się bez dramatycznych w skutkach wydarzeń. Na losach Dubrownika zaważyło choćby trzęsienie ziemi w 1667 r., podczas którego miasto uległo znacznemu zniszczeniu,



Pałac Sponza.

a ponad 5 tys. osób, czyli trzy czwarte mieszkańców, zginęło.

Później Dubrownik nie omijały zawieruchy polityczne. Pierwsi turyści zaczęli przybywać tu, gdy kongres wiedeński podporządkował miasto Austrii, które pod jej zarządem pozostawało do końca I wojny światowej. Spragnieni słońca przyjeżdżali tu również, gdy po II wojnie światowej Dubrownik był częścią ówczesnej Jugosławii. Wraz z Chorwacją, po rozpadzie Jugosławii, miasto przeszło wojnę z Serbią i Czarnogórą. Od października 1991 r. do maja 1992 r. przetrwało siedmiomiesięczne oblężenie połączone z ostrzałem artyleryjskim. Zginęło wtedy ponad 3 tys. ludzi, a ok. 20 tys. mieszkańców straciło dach nad głową. Stare miasto zostało w niemal 70 proc. uszkodzone, na szczęście szybko odzyskało dawny blask.

BEZPIECZNA PRZYSTAŃ

W porcie delikatnie kołyszą się kolorowe łódki. Docierając tu, w nagrodę można delektować się morską bryzą, popijając dalmatyńską malwazję. Przy spokojnym morzu w pobliżu klifów zatrzymu-



Stradun, główna ulica Dubrownika.

je się wiele jachtów, załogi z dryfujących jednostek skaczą do wody i podziwiają stumetrowe podwodne skały, pionowo ginące w wielkim błękitie. Żeglowanie po wodach Chorwacji jest niesamowitą przygodą. Chorwacja dysponuje prawie 6 tys. km linii brzegowej, oszalałającą liczbą wysp, wysmienitych zatoczek i dostępem do ciepłych wód Adriatyku. Sam Dubrownik zawsze uważany był za bezpieczną przystań osłoniętą przez otaczające go wyspy. Jego starówkę o każdej porze dnia obserwować można od strony morza.

Restauratorzy na Polaków reagują niemal entuzjastycznie, wyciągając zza pleców menu w naszym języku. W Chorwacji turyści ostrzą sobie zęby przede wszystkim na ryby i owoce morza, których wszędzie tu pod dostatkiem. Krewetki, langusty, ostrygi, mule i kalmary, przyrządzane są najczęściej na grillu. Do wyboru też plejada świeżych ryb: dorady, sole, barweny, makrele. Pasuje do nich aromatyczne białe wino. Z restauracji, barów, karczm buchają na ulicę aromaty miejscowej kuchni. Wszystko razem wzięte daje nierealną wręcz atmosferę. Mozaikowość barw, widoków i zapachów to cecha charakterystyczna tego miejsca. ■

SEZON NA JAZDĘ BEZ DACHU

Dodatnia temperatura, blask słońca i bezchmurne niebo. Kto w takiej sytuacji nie chciałby zamienić swojego bezwietrznego samochodu na coś bardziej przewiewnego i odświeżającego? Kabriolety są najstarszą formą nadwozia stosowaną w motoryzacji – pierwszy samochód, dzieło Karla Benz'a z 1885 roku, pozbawione było jakiegokolwiek dachu, a pasażerów przed deszczem uchronić mógł tylko garaż, w tamtych czasach zwany szopą lub stodołą. Dzisiejsze kabriolety są drogie i ekskluzywne. I jednoznacznie świadczą o tym, że ich właściciele własną przyjemność przedkładają ponad wszelką praktyczność. Niezależnie od marki i konstrukcji, kabriolety wciąż pozostają najbardziej ekskluzywną formą przemieszczania się po nadmorskich bulwarach. Zobaczcie zatem, jakie perełki bez dachu znaleźliśmy w pomorskich salonach.



ASTON MARTIN DB9 VOLANTE

Brytyjski arystokrata dla prawdziwego dżentelmena. Pod względem stylistycznym model ten zapoczątkował zupełnie nowy styl szacownej, brytyjskiej marki i do dzisiaj wyznacza jej standardy. Nowoczesność przeplata się tu z tradycją. Konstruktorom DB9 udało się połączyć komfort jazdy, ekscytujące osiągi i piękną stylistykę. Koła rozmieszczone na skraj samochodu, lekka aluminiowa konstrukcja i rozkład masy 50/50 gwarantują doskonałe prowadzenie. Silnik V12 o poj. 6 l. zapewnia niezwykle doznania akustyczne i emocjonujące osiągi. Przyspieszenie od 0 do 100 km/h zajmuje 4.6 sekundy i pozwala rozpędzić się maksymalnie do 299 km/h.

Rocznik: 2006
Moc: 476 KM
Ilość miejsc: 2+2
Rodzaj dachu: miękki
Wrażenie: 10/10
Cena: 319 900 zł
Do kupienia: Unique Cars, Reda



FERRARI F430 SPIDER

Wymarzony samochód do przemierzania francuskiej riwiery. Sprawdzi się też na torze wyścigowym, ale do jazdy tam znacznie bardziej pasuje wersja z zamkniętym nadwoziem.

Rocznik: 2008
Moc: 490 KM
Ilość miejsc: 2
Rodzaj dachu: miękki
Wrażenie: 10/10
Cena: 369 000 zł
Do kupienia: Prestige
Samochody Luksusowe, Sopot



BMW Z4

Twardy dach sprawia, że ten zwinnie roadster może być używany przez cały rok. Rewelacyjne właściwości jezdne, mocny silnik i tylny napęd sprawiają radość na krętych górskich drogach.

Rocznik: 2010
Moc: 306 KM
Ilość miejsc: 2
Rodzaj dachu: twardy
Wrażenie: 8/10
Cena: 167 000 zł
Do kupienia: Prestige
Samochody Luksusowe, Sopot



MERCEDES-BENZ E350 CGI

Model klasy E w wersji „topless”. Typowy dla Mercedesa komfort jazdy, solidność i dobre osiągi. Oferowany model jest w białym kolorze, dach czerwony, miódowa tapicerka.

Rocznik: 2012
Moc: 306 KM
Ilość miejsc: 4
Rodzaj dachu: miękki
Wrażenie: 7/10
Cena: 235 000 zł
Do kupienia: BMG Goworowski, Gdynia



BMW 640

Największy kabriolet w ofercie producenta z Bawarii. Elegancki, ze sportowym zacięciem. Dla dostojnego biznesmena i młodego sportowca. Zapewnia wygodną podróż 4 pasażerom.

Rocznik: 2011
Moc: 320 KM
Ilość miejsc: 4
Rodzaj dachu: miękki
Wrażenie: 8/10
Cena: 329 000 zł
Do kupienia: BMW Zdunek, Gdynia



FERRARI CALIFORNIA

Pierwsze Ferrari, naprawdę dostosowane do codziennego użytku. Najbardziej komfortowy model i najpopularniejszy w historii marki. Sztynny, metalowy dach chowany w bagażniku.

Rocznik: 2010
Moc: 460 KM
Ilość miejsc: 2+2
Rodzaj dachu: twardy
Wrażenie: 9/10
Cena: 485 000 zł
Do kupienia: Porsche Approved Sopot



ASTON MARTIN V8 VANTAGE

„Baby Aston” – najmniejszy w rodzinie, ale zarazem najgłośniejszy, dzięki donośnemu dźwiękowi silnika V8. Za kierownicą można się wcielić w rolę agenta 007.

Rocznik: 2013
Moc: 436 KM
Ilość miejsc: 2
Rodzaj dachu: miękki
Wrażenie: 9/10
Cena: 499 000 zł
Do kupienia: Auto-Fit, Gdynia



BMW 428i XDRIVE CABRIO

Czteromiejscowe cabrio to udana sportowa interpretacja łagodniejszej stylistycznie serii 3. Niższe i szersze nadwozie, napęd na 4 koła to gwarancja pewnego prowadzenia.

Rocznik: 2014
Moc: 245 KM
Ilość miejsc: 4
Rodzaj dachu: twardy
Wrażenie: 7/10
Cena: 190 000 zł
Do kupienia: Bawaria Motors, Gdynia



PORSCHE 911 (991) TURBO S

Najmocniejsza odmiana legendarnej 911-tki. Wersja Turbo to postrach autostrad, mało co jest w stanie je dogonić, a jeszcze trudniej wyprzedzić. 3.2 sek. do 100 km/h i V-max – 318 km/h.

Rocznik: 2014
Moc: 560 KM
Ilość miejsc: 2+2
Rodzaj dachu: miękki
Wrażenie: 10/10
Cena: 850 000 zł
Do kupienia: Porsche Centrum Sopot

EROTYKA SAMOCHODOWA



Gdyby ktoś zapytał mnie o 10 najładniejszych samochodów, pewnie jednym z nich wymieniałbym 9 klasyków i Jęgo. Modernistyczne, włoskie dzieło sztuki o niezwykłej urodzie – Maserati Gran Turismo. Mocniejsza odmiana „S” tego modelu dostępna jest w sopockim salonie firmy Prestige Samochody Luksusowe za 359 000 zł.

AUTOR: MARCIN WIŁA

W

łoskie samochody sportowe najczęściej kojarzone są z Ferrari lub Lamborghini. Te są głośne, ekstremalne i wyzywające. Jeśli natomiast szuka się osiągnięć, ale także elegancji, dyskrekcji i komfortu należy zwrócić się w kierunku Maserati.

Gran Turismo to pełnoprawne, 4 miejscowe coupe o niezwykle stylizacji, łączącej agresję i dynamizm z elegancją i subtelnością, zaprojektowane przez studio Pininfarina. Samochód jest niewiele mniejszy od Porsche Panamera i ma prawie 4,9 metra długości.

Układ napędowy jest klasyczny, oznacza to silnik umieszczony z przodu i napęd na tylne koła. Pod maską wersji Gran Turismo S pracuje silnik o pojemności 4.7 litra i mocy 440 koni mechanicznych, pozwalający przyspieszyć do 100 km/h poniżej 5 sekund i maksymalnie osiągnąć 295 km/h. Silnik współpracuje z sekwencyjną skrzynią biegów MC-Shift w układzie transaxle. Umożliwia ona jazdę w trybie w pełni automatycznym lub z ręczną zmianą przełożeń za pomocą łopatek przy kierownicy.

Do prowadzenia Gran Turismo S nie potrzeba licencji wyścigowej. Samochód mimo dużej mocy nie jest tak trudny do okiełznania, jak niektóre Ferrari z centralnie umieszczonym silnikiem. Często



Dominik Wasilewski - Prestige Samochody Luksusowe: Oferowany przez naszą firmę egzemplarz jest w idealnym stanie. Ma niski przebieg wynoszący raptem 27000 kilometrów. Elegancji i zadziorności dodają mu czarny lakier i felgi w tym samym kolorze. Unikalna konfiguracja wnętrza sprawia, że nawet najkrótsza podróż staje się wyjątkowa.

spotkać się można z określeniem „tam gdzie kończy się Maserati, zaczyna się Ferrari”. To samochód który dodaje blasku i szyku. Nie jest zabawką. Wymaga szacunku i respektu, ale potrafi się pięknie odwdziżyć. Komfortowy, wręcz luksusowy na co dzień, ale może też przyprawić o gęsią skórę i wyzwolić jedyne w swoim rodzaju emocje, których próżno szukać w BMW M3 czy Mercedesach AMG. Mimo nowoczesnego wyposażenia czuć w nim ducha dawnych samochodów klasy GT, a on sam godnie reprezentuje legendę Maserati w XXI wieku.

To samochód dla dżentelmena, który prowadzi go w skórzanych rękawiczkach i używa drogich perfum, a na fotelu pasażera towarzyszy mu życiowa partnerka. Jednonocne eskapady do klubu nie są w jego stylu. Jest stały w uczuciach i bardzo często zostaje ze swoim kierowcą na długie lata. Takie właśnie jest Maserati, uzależnia i kiedy raz się go spróbuje, nie chce się tego zmieniać. ■



MAŁA, ALE PREMIUM



Mazda 2 '2015 to najnowszy samochód w ofercie japońskiego producenta. Pierwsze egzemplarze tego modelu dopiero co trafiły do Polski. Jak na swój rynkowy segment oferuje wiele, warto się więc jej przyjrzeć. Tym bardziej, że Mazda w ostatnim czasie stała się bardzo modna, a jej samochody stały się groźną konkurencją dla uznanych europejskich marek.

AUTOR: MARCIN WIŁA

Najnowsza odmiana to już 4-ta generacja samochodu z tak zwanego segmentu B od Mazdy. Nie jest ona już spokrewniona z Fordem Fiesta, tak jak jej poprzedniczka. Powstała na skróconej płycie podłogowej modelu „3”. Rozstaw osi zwiększono o 8 cm w stosunku do poprzedniej wersji, co zaowocowało większą przestrzenią dla pasażerów, ale także w bagażniku.

„Dwójka” oferowana jest w czterech wersjach wyposażenia – SkyGO, SkyMOTION, SkyENERGY, SkyPASSION. Silnik to jednostka o pojemności 1.5 litra i różnych wariantach mocy – 75, 90 i 115 koni mechanicznych. Według zapewnień producenta średnie zużycie paliwa wynosi około 4.7 – 4.9 l na 100 km.

Szczególną uwagę zwraca wyposażenie. Małą Mazdę wyposażą można w „gadżety” znane dotąd z większych i znacznie bardziej luksusowych samochodów. Na liście wyposażenia znajduje się między innymi wyświetlacz head-up oraz system multimedialny z 7-calowym dotykowym wyświetlaczem w konsoli centralnej.

Samochód powstał głównie z myślą o jeździe w mieście. Jest mały, zwinny i poręczny. Inżynierowie odpowiedzialni za jego opracowanie dużą wagę przyłożyli do kwestii ekologicznych i bezpieczeństwa jazdy. Kierowcę wspomagają systemy monitorujące tak zwane martwe pole, a także system ostrzegający przed niezamie-

rzoną zmianą pasa ruchu. Ponadto Smart City Brake Support może w ruchu miejskim monitorować przestrzeń przed samochodem i zapobiegać kolizjom podczas nieuwagi kierowcy. Dobre wyważenie i konstrukcja zawieszenia Mazdy 2 zapewniają jej dobrą przyczepność nawet podczas szybko pokonywanych łuków.

Stylistyka nadwozia jest pochodną kulturowanego przez Mazdę stylu KODO. Pewnymi elementami upodabnia ona „dwójkę” do swoich większych braci – Mazdy 3, 6 oraz CX 5. Uwagę przyciąga przede wszystkim przód z charakterystycznym grillem, nawiązującym do logo producenta.

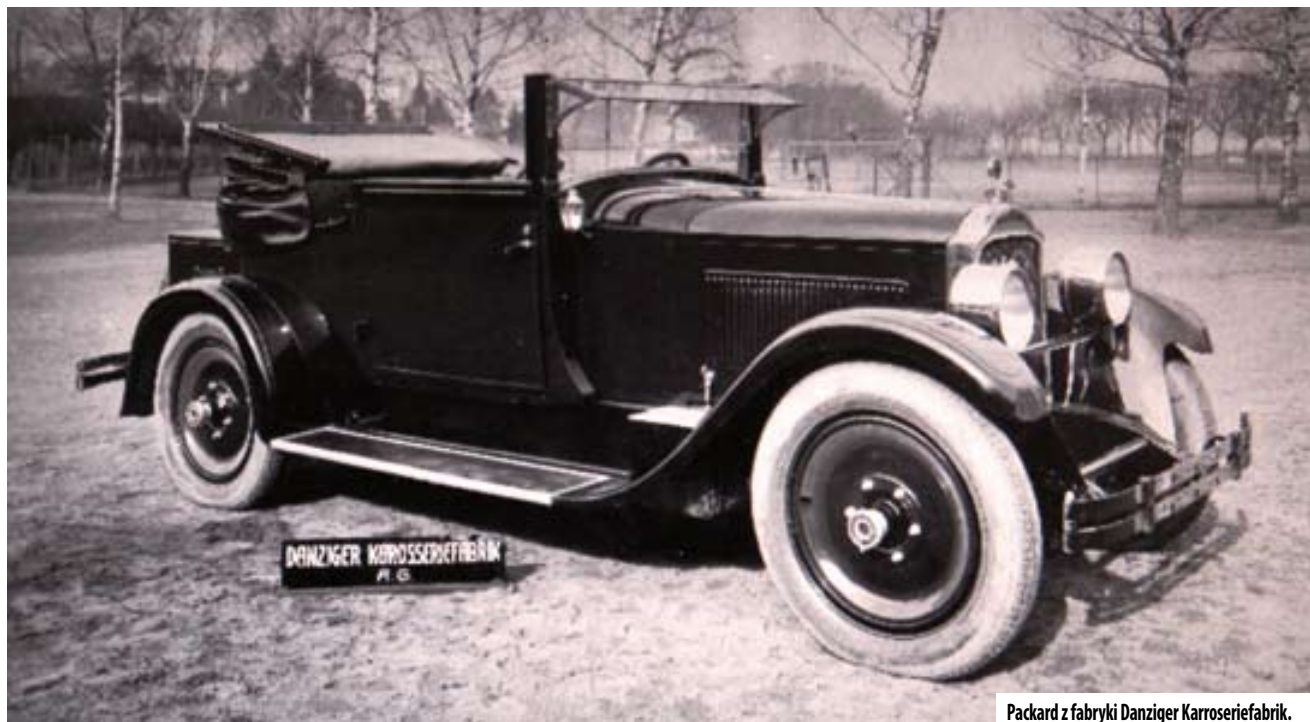
Najtańsza wersja z najsłabszym oferowanym silnikiem to wydatek 50 900 zł. Najdroższy wariant wyposażenia, połączony z najmocniejszym silnikiem kosztuje 63 900 zł. Cena wydaje się mocnym argumentem Mazdy w starciu z bezpośrednią konkurencją, która za podobne samochody z takim wyposażeniem, oczekuje wyższych kwot. Standardowym wyposażeniem wszystkich wersji jest komplet poduszek powietrznych, systemy kontroli trakcji i stabilności oraz manualna klimatyzacja.

W połowie roku do oferty ma dołączyć silnik diesla o pojemności także 1.5 litra i mocy 105 koni mechanicznych. Mazda 2 to samochód raczej kobiecy, który sprawdzi się podczas dojazdów do pracy i pomieści weekendowe zakupy. Na jazdę próbną zaprasza autoryzowany dealer Mazdy, firma BMG Goworowski.



POMORSKA JAZDA PRZEDWOJENNA

AUTOR: BARTOSZ GONDEK / FOTO: NAC



Packard z fabryki Danziger Karosseriefabrik.

Od 3,5 tysiąca lat szybkość i przemieszczanie się mącą nam zmysły. Kiedyś obiektem pożądania był koń. Od 1888 roku, kiedy to Berta Benz odbyła pierwszą dłuższą podróż, nadal czytamy, oglądamy, rozmawiamy, planujemy, marzymy o samochodach. Automobile rozpalały zmysły także mieszkańców przedwojennego Gdańska i okolic. Tym bardziej, że po naszym pomorskim podwórku jeździły prawdziwe motoryzacyjne perełki.

Najstarszy udokumentowany ślad trójmiejskiej bytności samochodu, pochodzi sprzed ponad 100 lat. Jest nim zaskakująco dobrej jakości zdjęcie, na którym widać pojazd Benz Velo, pierwszy seryjnie produkowany samochód Carla Benza i jeden z pierwszych w ogóle samochodów seryjnych. Produkowany był w latach 1894 – 1895 i rozwijał zawrotną prędkość 30 km/h. Z tyłu zdjęcia widnieje napis „Danzig Georg Fast Vorstädtischer Graben 58”. Pasażerami Benza Velo, oprócz psa rasy Jack Russel Terrier, jest dwóch mężczyzn i kobieta.

CESARSKI DANDYS

Według Władysława Żuchowskiego, właściciela gdańskiej Galerii i Muzeum Fotografii Cyklop, pierwszy seryjny samochód jeżdżący po Gdańsku najprawdopodobniej należał do pruskiego junkra lub oficera gdańskiego garnizonu. Od tego momentu pojawia się coraz więcej zdjęć samochodów z Gdańskiem i Sopotem, oraz okolicznymi miejscowościami w tle. Automobilowe obrazki z pierwszego dziesięciolecia XX wieku przedstawiają często samochody należące do cesarskiego dworu. Tak jak to, zrobione około roku 1910, przed ówczesną szkołą dla dziewcząt w Sopocie przy Alei

Niepodległości (dzisiejsze II LO). Widać na nim NAG C4 Touren Wagen w wersji 6-miejscowej.

To pierwszy powojenny model samochodu osobowego firmy NAG produkowany od 1920 r. W wersji sportowej odniósł nawet sukces w wyścigach GP Niemiec – zajmując II miejsce w 1926 r. na torze Avus w Berlinie. Cesarskie auto mogło być dość często pod szkołą dla dziewcząt, gdyż członkowie dworu i rodziny cesarskiej stale zaglądali do Sopotu. Niedaleko znajdowała się przecież letnia rezydencja Kronprinza Wilhelma von Preußen i jego małżonki Viktorii Luisy. Wilhelm, ostatni następca tronu Prus, miał opinię dandysa i bon vivanta. Lubił nie tylko samochody, ale także kobiety, co nie przeszkodziło mu być ojcem sześciorga dzieci.

Do Sopotu przyjeżdżała nie tylko niemiecka rodzina cesarska, ale także motoryzacyjna elita. W archiwach zachowała się informacja o wizycie czołowego niemieckiego kierowcy wyścigowego, hrabiego Eckarda von Kalneina. Hrabia przyjechał na Pomorze samochodem Steiger 11/55 PS, zwanym niemieckim Bugatti, i wygrał w nim wyścig samochodowym na trasie z Gdańska do Sopotu.

LUKSUS W WOLNYM MIEŚCIE GDAŃSKU

Wróćmy jednak do księcia Wilhelma. Kronprinz, mający na koncie zrzeczenie się praw do tronu i areszt domowy w Holandii, szalał



NAG C4 Touren Wagen pod szkołą w Sopocie.



Prezydent Mościcki w Cadillacu w Gdyni.

z dala od żony i dzieci w rozśpiewanym, kosmopolitycznym Berlinie. Starannie dobrane, ekskluzywne towarzystwo księcia często zaglądało do Zoppotów. Nie przeszkadzało im, że po wielkiej wojnie kurort stał się częścią Wolnego Miasta Gdańska. Dzięki temu niczym zaskakującym był w Sopocie widok Bugatti, najdroższych samochodów takich marek, jak Mercedesów, Voisin, Packard, czy Hispano Suiza.

To właśnie dla takich jak oni powstała w 1923 r. w Sopocie firma Danziger Karosriefabrik Hugo Bender, która ubierała w jednostkowe karoserie, podwozia dostarczane przez elitę producentów samochodów – w tym amerykańskiego Packarda. Firma otrzymywała sporo zamówień z Polski. Powodem była przynależność WMG do polskiego obszaru celnego. Bender był znany, ale nie jedyny.

BUICK SPECIAL

Najstarszą firmą karoseryjną był zakład Juliusa Hybbenetha, działający w Gdańsku od 1806 roku, najpierw jako fabryka powozów. Z przywilejów celnych Wolnego Miasta korzystały także trzy inne fabryki branży motoryzacyjnej, a koncerny samochodowe, tj. Fiat, Citroen, Hudson, czy Chevrolet otwierały tu swoje przedstawicielstwa. Z roku na rok w Wolnym Mieście i rozwijającej się już bardzo pręźnie po drugiej stronie granicy w Kolibkach, Gdyni, przybywało samochodów.

Najwięcej było – podobnie jak dzisiaj – aut klasy średniej. Dużą popularnością cieszyły się samochody BMW, szczególnie małolitrażowy model Dixi. Sporo jeździło także samochodów z fabryki Adlera, a także Opli. Opla używał między innymi ówczesny szef policji Wolnego Miasta Gdańska.

Nie brakowało jednak i pojazdów klasy wyższej. Takich jak cho-

ciażby piękny Buick Special Model 41 z końca lat 30., należący do pana Kureckiego, polskiego przedsiębiorcy w branży spedycyjnej, z wolnogdańskim paszportem. Pan Kurecki swoim pięknym autem nie nacieszył się zbyt długo. Po wybuchu wojny naziści skonfiskowali mu cały majątek, jego samego wysyłając do Dachau.

HITLER, MOŚCICKI I PIŁSUDSKI

Prześladowny polskiego kupca też lubili dobre auta. Wystarczy spojrzeć na zdjęcia eleganckiego Mercedes w wersji cabrio, parkującego w barwach NSDAP pod Wielką Zbrojownią. Mercedesem wjechał we wrześniu 1939 roku do Gdańska Adolf Hitler. Ulubioną markę wodza upodobał sobie także gauleiter Albert Forster, choć ten widywany był także w ekskluzywnym Horchu.

Polskie władze państwowe pojawiały się nad morzem przeważnie w Packardach i Cadillacach, będące częścią kolumny rządowej. Tym drugim autem pojawiał się w Gdyni najczęściej prezydent Mościcki. Swoją gdyński epizod ma także odbudowany niedawno Cadillac Piłsudskiego. Wielka, czarna limuzyna w 1934 roku wyładowana została w porcie w Gdyni. Pierwsze metry na polskiej ziemi pokonała właśnie u nas.

Lata trzydzieste to także świetny, automobilowy czas Gdyni. W centrum działały wówczas salony samochodowe większości popularnych marek. A na ulicach widywało się to co najlepsze w ówczesnej polskiej motoryzacji. O tym co to było, mówi trochę choćby fotografia zrobiona na początku lat 30 – tych w Małym Kacku. Zamożna wielopokoleniowa rodzina pozuje przy wielkim, 6 cylindrowym Fiacie 519 Torpedo. Włoska firma miała wtedy nieco inną opinię niż dziś i była symbolem luksusu.



Benz Velo na ulicach Gdańska.

Fot. Archiwum Władysława Żuchowskiego



Buick Special kupca Kureckiego.



Fiat 519 Torpedo w Małym Kacku

BEZPIECZEŃSTWO WG SUBARU

Motoryzacyjne statystyki mówią, że co trzeci wypadek drogowy spowodowany jest przez niezamierzone zjechanie z pasa ruchu lub najechanie na samochód poprzedzający. Nic zatem dziwnego, że producenci rozwijają systemy aktywnego bezpieczeństwa zapobiegające błędom kierowcy wynikającym ze zmęczenia lub dekoncentracji. Takim systemem jest EyeSight oferowany w najnowszym Subaru Outback.

Działanie systemu mieliśmy okazję przetestować podczas prezentacji w Ergo Arenie. Za jego działanie odpowiadają dwie kamery zamontowane w okolicy lusterka wstecznego. Monitorują one ruch drogowy przed samochodem i w razie potrzeby przekazują sygnał do układów sterujących silnikami, przeniesieniem napędu i hamulcami. Gdy kierowca w odpowiednim czasie nie podejmie działania, system zahamuje lub zatrzyma samochód.

EyeSight posiada szereg funkcji, które działają w 2 obszarach: asysty kierowcy oraz zapobiegania wypadkom. Szczególnie istotna jest funkcja przedkolizyjnego hamowania awaryjnego. W ramach tego działania EyeSight wykrywa zagrożenie kolizją z pojazdem lub inną przeszkodą przed samochodem i działa w trzech etapach. Najpierw ostrzega kierowcę za pomocą sygnału dźwiękowego i informacji na wyświetlaczu. Jeśli kierowca nie reaguje, system uruchamia wstępne hamowanie, a następnie, w trzecim etapie - hamowanie awaryjne. Do prędkości 50 km/h system potrafi bez udziału kierowcy awaryjnie zatrzymać samochód przed przeszkodą.

Poza tym EyeSight posiada jeszcze kilka innych funkcji, tj. antykolizyjny asystent ominięcia przeszkody, asystent pasa ruchu, czy też adaptacyjny tempomat samodzielnie zmniejszający lub zwiększający prędkość jazdy, dopasowując ją do prędkości poprzedzającego pojazdu, w zakresie od 0-180 km/h.



Subaru Outback 2015 wyróżnia się nie tylko bezpieczeństwem gwarantowanym przez EyeSight, lecz również stabilnym, przyjemnym prowadzeniem. Wynika to z faktu działania symetrycznego napędu wszystkich kół, pozwalającego na pełne panowanie nad autem niezależnie od warunków na drodze. 200 mm prześwitu nowego Outbacka sprawia, że nierówne drogi oraz ostre zjazdy i podjazdy sprawiają znacznie mniej kłopotów. Stworzono dzięki temu dobry kompromis pomiędzy właściwościami komfortowego samochodu typu SUV, a sportowym prowadzeniem auta osobowego.

mr



Fot. Choudhury Safwat Gani

NADCHODZI BAWARIA

Bawaria Motors, największy dealer BMW działający na polskim rynku, kończy budowę salonu i serwisu BMW oraz serwisu MINI, zlokalizowanego przy ulicy Grunwaldzkiej 195 w Gdańsku. Otwarcie już w maju.

Budowa obiektu o powierzchni 2500 m², spełniającego najnowsze standardy BMW, ruszyła we wrześniu 2014 roku. Koszt inwestycji to ponad 21 milionów złotych. Pracować będzie w nim około 50 osób. Za projekt budynku odpowiada Studio Projekt WM.

Salon zlokalizowany jest przy głównej arterii w centrum miasta. Posiada dwupiętrową halę ekspozycyjną na łącznie 25 samochodów. Strefa serwisu to przestronne wnętrze, w którym umieszczone zostaną stanowiska dla 12 samochodów.

Bawaria Motors to część grupy PGA, działającej na rynku motoryzacyjnym od 1979 roku i posiadającej ponad 200 salonów we Francji i Holandii, oraz będącej przedstawicielem BMW AG w Skan-



dynawii. Firma obecna jest na polskim rynku motoryzacyjnym od 2004 roku, a jej salony znajdują się w Trójmieście, Warszawie, Jan-kach i w Katowicach.

mw

NOWY DEALER BMW BAWARIA MOTORS GDAŃSK.

OTWARCIE JUŻ W MAJU 2015. ZAPRASZAMY.

Dealer BMW
Bawaria Motors

www.bmw-
bawariamotors.pl



Radzisz z jazdy



Nowo powstający dealer BMW

Bawaria Motors Gdańsk
Al. Grunwaldzka 195
80-266 Gdańsk

BMW 1 – KOMPAKT KLASY PREMIUM



Do dziś kompaktowe BMW zyskało na świecie uznanie prawie 2 milionów klientów. Do salonów wjeżdża właśnie nowe wcielenie tego modelu mającego mocną pozycję w kompaktowej klasie premium. Nowe BMW serii 1 w 3- i 5-drzwiowym nadwoziu wchodzi na rynek z całkowicie zmienioną paletą silnikową i dodatkowymi rozwiązaniami mającymi wesprzeć redukcję zużycia paliwa i emisję CO₂.

AUTOR: MAX RADKE

Nowa "jedynka" nie zmieniła się za wiele pod względem stylistyki. W oczy rzucają się nowe zderzaki, przeprojektowany układ "nerek" oraz większe otwory wlotów powietrza do silnika. Klosze reflektorów są węższe, a światła do jazdy dziennej standardowo wykonano w technologii LED. W opcji można nawet mieć oświetlenie typu Full-LED. Zupełnie przeprojektowane światła znajdziemy także z tyłu pojazdu.

Odnowiony kompakt ma na pokładzie także przeprojektowane wnętrza z nowymi multimediami oraz delikatnie zmienioną paletę silników obejmującą jednostki 3, 4 i 6-cylindrowe. Pełna oferta to 4 silniki benzynowe oraz 4 diesle serwujące moc w zakresie 109-326 koni. Najbardziej ekonomicznym wariantem pozostanie model 116d EfficientDynamics Edition z trzycylindrową jednostką o mocy 116 KM. Średnie zużycie paliwa wynosi według producenta 3,4 l paliwa na 100 km. Topowa wersja to M135i xDrive wyposażona w 6-cylindrowy, turbodoładowany trzylitrowy silnik o mocy 326 KM. Sprint do setki zajmie tylko 4,7 sek.

Zaawansowane techniki i technologie podwoziowe w połączeniu z napędem na oś tylną i niemal idealnym rozkładem masy (50:50) pomiędzy osie przednią i tylną sprawiają, że nowe BMW serii 1 za-

pewnia nieodmiennie niedoścignioną zwinność i dynamikę jazdy. Wśród opcji znajdują się adaptacyjne zawieszenie, zawieszenie sportowe M, sportowy układ kierowniczy o zmiennym przełożeniu oraz sportowy układ hamulcowy M. Wskaźnik ciśnienia w każdej z opon oddzielnie jest teraz wyposażeniem seryjnym.

Seryjne wyposażenie nowego BMW serii 1 obejmuje obecnie również automatyczną klimatyzację, czujnik deszczu, radio BMW Professional oraz kompletny system kontrolera iDrive wraz z wysokiej rozdzielczości 6,5-calowym ekranem zintegrowanym z deską rozdzielczą jako wolno stojący monitor.

- W opcji nie zabraknie BMW ConnectedDrive, aktywnego tempomatu, asystenta jazdy, kamery cofania oraz najnowszej generacji systemu parkowania, który ułatwia parkowanie równoległe w ciasnych miejscach, a także automatyczne parkowanie prostopadłe. Nowe BMW 1 jest już dostępne w gdyńskim salonie BMW Zdunek - mówi Agnieszka Moczyńska, kierownik działu marketingu BMW Zdunek.

Gdyński dealer zaprasza też w dniach 18-19 kwietnia do Centrum Handlowego Klif na aktywną premierę BMW 1, którą przygotowano wraz z Pure Jatomi Fitness. W konkursach di wygrania m.in. nowe BMW 1 na weekend oraz zaproszenia do restauracji i odzież sportowa sygnowana logiem BMW.





UNIKALNE PODEJŚCIE DO LUKSUSU

Szukasz luksusowego samochodu dopasowanego specjalnie do Ciebie?

Nasza firma pomoże Ci je odnaleźć najszybciej i najkorzystniej. Zajmujemy się sprzedażą samochodów uznanych marek klasy Premium m.in. Bentley, Aston Martin, Porsche, Ferrari, Lexus, Mercedes-Benz, Audi, BMW. W ofercie mamy zarówno pojazdy nowe jak i używane. Realizujemy indywidualne zamówienia wedle oczekiwań i możliwości finansowych naszych klientów. Badamy historię serwisową, stan prawny oraz stan techniczny pojazdów dostarczając ich pełną ekspertyzę.

Zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą i kontakt z działem sprzedaży.



ZANURZ SIĘ W OBRAZIE

Firma Samsung ogłosiła rozszerzenie oferty zakrzywionych monitorów o pięć nowych modeli z technologią VA, która zapewnia doskonały współczynnik kontrastu i znacznie ograniczony wyciek światła. Przekłada się to na wyższą jakość obrazu.

N

owe modele to 29-calowy SE790C, 31,5-calowy SE590C i 27-calowy SE591C. Nowością jest także model SE510C w wersji 23,5-calowej oraz 27-calowej. Najnowsze zakrzywione monitory Samsung zaspokajają zróżnicowane potrzeby miłośników multimedialnej rozrywki oraz użytkowników ko-

rzystających z wielozadaniowości.

Kształt wydajnych paneli zastosowanych w monitorach odwzorowuje naturalną krzywiznę ludzkiego pola widzenia, co pogłębia wrażenie zanurzenia w obrazie i podnosi komfort oglądania nawet w przypadku ciemnych scen filmu lub gry komputerowej.

Nowe zakrzywione monitory Samsung są wyposażone w zaawansowane funkcje podnoszące komfort oglądania. Tryb oszczędzania oczu pomaga zmniejszyć szkodliwość działania niebieskiego światła na wzrok i związane z tym zmęczenie oczu odczuwalne zwłaszcza przy długotrwałym wpatrywaniu się w ekran. Kolejną funkcją zapobiegającą męczeniu się wzroku jest eliminacja migotania, które występuje w standardowych monitorach.

Monitory charakteryzują się imponującymi współczynnikami kontrastu (od 5000:1 w modelu SE590C do 3000:1 w najbardziej podstawowych modelach) oraz wysoką jasnością (do 350 cd/m² w modelach SE590C i SE591C). Dzięki temu obraz jest bardzo



Samsung SE790C

realistyczny, ma głębszą czerń, nieskazitelną biel i jaśniejsze kolory. Tryb gier inteligentnie wykrywa zmiany sceny, koryguje zamazany obraz, wzmacnia kolory i reguluje kontrast, dzięki czemu akcja tocząca się na ekranie jest lepiej widoczna. Wszystkie te rozwiązania sprawiają, że treści multimedialne są wyświetlane wyraźniej, w żywych kolorach i z odpowiednią intensywnością. Wszystkie niuanse techniczne nowych monitorów wyjaśnia najlepiej pracownicy Samsung Brand Store w Galerii Bałtyckiej.

mr

MUST HAVE: GŁOŚNIKI BEOPLAY A9

Innowacyjność, design, elegancja, wysoka jakość i funkcjonalność – z tego słynie marka Bang & Olufsen. Niemal każdy produkt tej marki to wzornicze cudo i technologiczny szczyt. Nie inaczej jest z głośnikami BeoPlay A9.

AUTOR: MAX RADKE

N

a pokładzie znalazły się dwa głośniki wysokotonowe, dwa średniotonowe oraz 8-calowy głośnik basowy. Wbudowany wzmacniacz posiada moc 480 W. Głośniki wykorzystują technologię AirPlay do strumieniowego przesyłu danych oraz mogą czerpać dźwięk z połączenia Ethernet. Nie zapomniano rów-

nież o złącze słuchawkowym oraz porcie USB. Ten ostatni pozwoli współpracować z większością sprzętu elektronicznego.

Kolumny są dość spore i posiadają średnicę 90 cm. Co za tym idzie staną się częścią wystroju mieszkania i to dość oryginalnym elementem. BeoPlay A9 to produkt, który prezentuje się bardzo futurystycznie, na pierwszy rzut oka zupełnie nie przypominając głośników, ponieważ wygląda jak talerz osadzony na trzech nóżkach. Maskownice można wymieniać i są one dostępne w kilku wariantach kolorystycznych.

Do kupienia: Bang & Olufsen, Warszawa, ul. Limanowskiego 11M, cena: 1.999 euro



Samsung Brand Store

Galeria Bałtycka Gdańsk

SAMSUNG Galaxy S6 | S6 edge

NEXT IS NOW



Dla czytelników magazynu Prestiż
przy zakupie smartfona Galaxy S6 | S6 edge
bluza Femi Pleasure

Samsung Concierge

Twój osobisty
konsultant



ZWROT PODATKU VAT
DLA PODRÓŻNYCH

14 dni na przetestowanie
Samsung S6 | S6 edge

szczegóły promocji w regulaminie
dostępnym w salonie

Zapraszamy do salonu Samsung Brand Store
w Galerii Bałtyckiej (poziom +1)

Grunwaldzka 141, 80-264 Gdańsk, tel. (+48) 58 550 32 40

Godziny otwarcia:

Pon - Sob: 9:00 - 21:00

Niedziela: 10:00 - 20:00



MODA, CZY ŚWIADOMY WYBÓR?



Na przestrzeni ostatnich lat, obserwujemy wielki powrót i stały, bardzo dynamiczny wzrost popularności czarnej płyty i gramofonów. Coraz częściej pojawiają się reklamy płyt winylowych i nowych urządzeń do ich odtwarzania, a w kręgu naszych znajomych rośnie grono miłośników winylowego grania. Okazuje się, że winyle stały się okazją do częstszych kontaktów, spotkań, wymiany myśli i samych płyt. A nawet lokatą kapitału.

AUTOR: ARKADIUSZ SZTANDER / PREMIUM SOUND

Rynek winyli i gramofonów odradza się z ogromną dynamiką, a za naszą południową granicą, w Czechach i na Słowacji ma swoje fabryki największy na świecie producent gramofonów, austriacki Pro-Ject, który plasuje się w pierwszej 10-ce największych firm HiFi na świecie.

Od kilku lat, mamy międzynarodowe święto miłośników czarnej płyty. Record Store Day, który odbywa się co roku w każdą trzecią sobotę kwietnia, powstał, aby wesprzeć małe, lokalne sklepy płytowe w konkurencji z marketami i internetem. Jak większość tego typu inicjatyw, ta również zaczęła się w Ameryce i w kilka lat rozlała po całym świecie, stając się prawdziwym, międzynarodowym świętem fanów winyli i gramofonów, a także okazją do zakupów w tym dniu z dodatkowym rabatem swoich ulubionych płyt i akcesoriów gramofonowych w małych lokalnych sklepach z płytami i sprzętem do ich odtwarzania.

Tyle moda, a jaka z tego korzyść dla zwykłego miłośnika dobrego brzmienia? Okazało się, że mimo totalnej dominacji płyty CD na przestrzeni prawie 20 lat - od 1990 do 2010 - mała część osób stale korzystała z winyli, a spora rzesza użytkowników CD wciąż poszukiwała w jej brzmieniu tego czegoś, co mimo doskonałości cdka gdzieś utracili. Poszukiwania te to np. dokładanie kolejnego przetwornika do swoich odtwarzaczy cd, aby poprawić ich brzmienie, by stało się bardziej przyjemne, bardziej analogowe, takie jak kiedyś... Jak na czarnej płycie.

Materiał zarejestrowany w studiu nagraniowym, aby znaleźć się na płycie CD musi zostać najpierw przekonwertowany, ponieważ studio nagraniowe, rejestruje dźwięk o dużo wyższych parametrach niż to co trafia na CD. W odtwarzaczu ponownie zachodzi konwersja, tym razem z postaci cyfrowej na analogową. To co dociera do naszych uszu, to w pewnym sensie rekonstrukcja do pierwotnego nagrania, ale nie ze wszystkich jego kawałków. Brakujące elementy są sztucznie uzupełniane przez przetwornik.

W przypadku płyt winylowych takiego procesu nie ma. Kształt rowków na płycie w zasadzie odpowiada ruchom membran głośników. Rozdzielczość analogowego sygnału jest dla naszego ucha praktycznie nieskończona, ponieważ nie jest on cięty na fragmenty. Dzięki temu muzyka płynąca z płyty gramofonowej jest zdecydowanie przyjemniejsza, niektórzy twierdzą „cieplejsza” i pozwala nam się zrelaksować podczas słuchania. Wokale i wysokie tony są bardziej nasyczone, wyraziste i spokojne. Bas zdaje się być pełniejszy i miękki, a scena szeroko rozłożona przed słuchaczem.

Do tego różnorodność wydań samych winyli, ich okładek i dodatków, to raj dla kolekcjonerów, którego miłośnicy plików nigdy nie doświadczą. Wiele winylowych wydań to prawdziwe dzieła sztuki, a niektóre płyty przeszły do historii bardziej dzięki oprawie niż materiałowi muzycznemu na nich. Gdy dołożymy do tego zaawansowanie techniczne najnowszych gramofonów, to okazuje się, że w jakości brzmienia, nic gramofonu z dobrym winylem nie przebije. Dołóżmy do tego magię towarzyszącą odtwarzaniu płyt winylowych i mamy świetny pomysł na niejeden miły wieczór ze znajomymi, najbliższą nam osobą lub samemu. ■



Gramofonowe Centrum Trójmiasta



SALON AUDIO VIDEO



Gdańsk, Ul. Rakoczego 31

tel. +48 513 07 07 30

tel. +48 537 07 07 30

www.premiumsound.pl

e-mail: kontakt@premiumsound.pl



STEREO



GRAMOFONY



PŁYTY



KINO DOMOWE



SŁUCHAWKI

DOM W STYLU SKANDYNAWSKIM

PROJEKT WNĘTRZA: FORMATIV. KASIA I MICHAŁ DUDKO / FOTO: TOMIRRI PHOTOGRAPHY



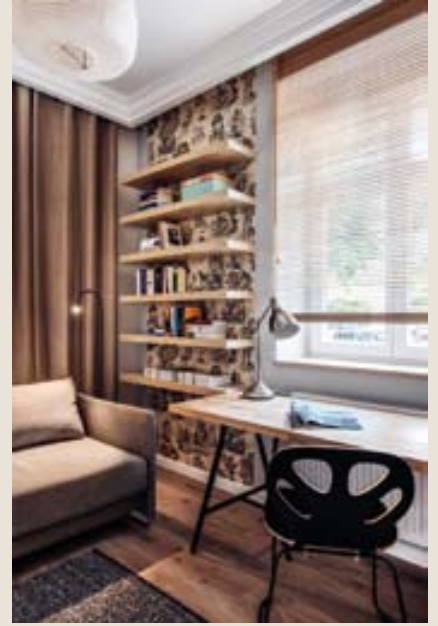
Założeniami projektu było stworzenie nowoczesnej przestrzeni dla młodego małżeństwa z dwójką dzieci, gdzie każdy członek rodziny czułby się swobodnie w całym domu, z jednoczesnym podziałem wnętrza na strefy prywatne każdego mieszkańca. Zadania aranżacji domu w Sopocie podjęli się architekci ze studia formativ. kasia i michał dudko.

Bryła zewnętrzna budynku jest w stylu charakterystycznej starej miejskiej zabudowy Sopotu, dlatego we wnętrzu również znajdziemy nawiązania do tej architektury. Reprezentacyjne przeszklone drzwi holu wejściowego z klasyczną sztukaterią, posadzka z drobnych dwukolorowych kafli, stylizowana grafika w pięknej rzeźbionej ramie to kilka z tych elementów, które przypominają nam o otoczeniu i w połączeniu z surową skandynawską nowoczesnością nadają niepowtarzalny klimat.

Wnętrze jest żywe, swobodne, spontaniczne, dokładnie jak użytkujący je mieszkańcy, natomiast skandynawska stylistyka w połączeniu z klasycznymi motywami nadaje klimat letnich wakacji nad morzem przełomu XIX i XX wieku. Jednym z ciekawszych elementów w całym domu jest szklana ściana między łazienką a sypialnią. W ten sposób doświetlona została sypialnia, która czerpie dodatkowe światło z łazienki. Ścianę można z obu stron zasłonić, co daje poczucie prywatności. ■



Stół w jadalni - Calligaris Omnia
Krzesła w jadalni - Iker Maple
Lampy w jadalni - Artemide Tolomeo
Sofa w salonie - Comforty Badu
Sofa gabinetu - Innovation Upend



POLACY Z RED DOT AWARD

Aż 12 produktów z Polski otrzymało w tym roku jedną z najbardziej prestiżowych nagród w świecie designu, Red Dot Award. Nagrody przyznawane są od 60 lat, a do tegorocznej edycji zgłoszono 4928 produktów z 56 krajów.



Kolekcja Wyspa marki Profim.

Nagrodami obsypana została m.in. polska firma meblarska Profim. Czerwone Kropki przypadły jej za projekt fotela Pelikan (design: Mac Stopa/M. Ballendat) oraz fotele i sofy Wyspa (design: ITO Design), natomiast kolekcja krzesła Zoo (design: Paul Brooks) uhonorowana została wyróżnieniem. Nagrodzone kolekcje dostępne w ofercie Profim w II połowie 2015 r. W Trójmieście będzie je można zakupić w Galerii Rubio Art, która jest autoryzowanym przedstawicielem marki.

Organiczny kształt fotela Pelikan sprawdzi się wszędzie tam, gdzie czasem trzeba usiąść na dłużej: w bibliotece, sali konferencyjnej, recepcji. Forma mebla przyciąga uwagę swoim oryginalnym kształtem, dodaje wnętrzu swobody. W dolnej części siedziska umieszczono półkę, w której można schować książkę, laptopa, czy torbę. Pelikan dostępny w dwóch wersjach – z podłokietnikami i bez. Wyspa to zarówno fotel, jak i dwu-, a nawet trzyosobowa sofa. Nowatorskie wzornictwo siedzisk wyznacza nowy styl w projektowaniu. Za ich pomocą można stworzyć idealny klimat do rozmów, ustawiając meble w pozycji zamkniętej, jak i otwartej.

Mac Stopa, projektant fotela Pelikan, to największy wygrany tegorocznej edycji Red Dot Award. To w jego studio Massive Design zaprojektowano także nagrodzoną kolekcję modularnej wykładziny dla amerykańskiej Mohawk Group, a także trójwymiarowe, organiczne obiekty wystawiennicze stworzone dla włoskiej marki Casali. W ubiegłym orku obiekty te uznano za najbardziej innowacyjny produkt ekspozycyjny targów Salone Internazionale del Mobile w Mediolanie.



Obiekty wystawiennicze zaprojektowane przez Massive Design.



Fotel Pelikan marki Profim.

Nagroda Red Dot Award trafiła również do Michała Biernackiego, który wraz z resztą projektantów ze studia Code Architecture & Design stworzył inteligentne urządzenia AGD dla marki Amica. Kuchenne sprzęty z serii modelowej In. Touch sterowane są za pomocą urządzeń mobilnych, gdyż wykorzystują technologię wi-fi i bluetooth.

Oprócz powyższych nagrodzono m.in.: trójwarstwową, stopniowo ciemniejącą podłogę drewnianą z kolekcji The Miracle Collection marki Baltic Wood, innowacyjne zraszacze i prysznice ogrodowe z serii Ergo Line zaprojektowane dla marki Cellfast przez studio Kabo & Pydo i tramwaj niskopodłogowy Solaris Tramino Braunschweig.

mr



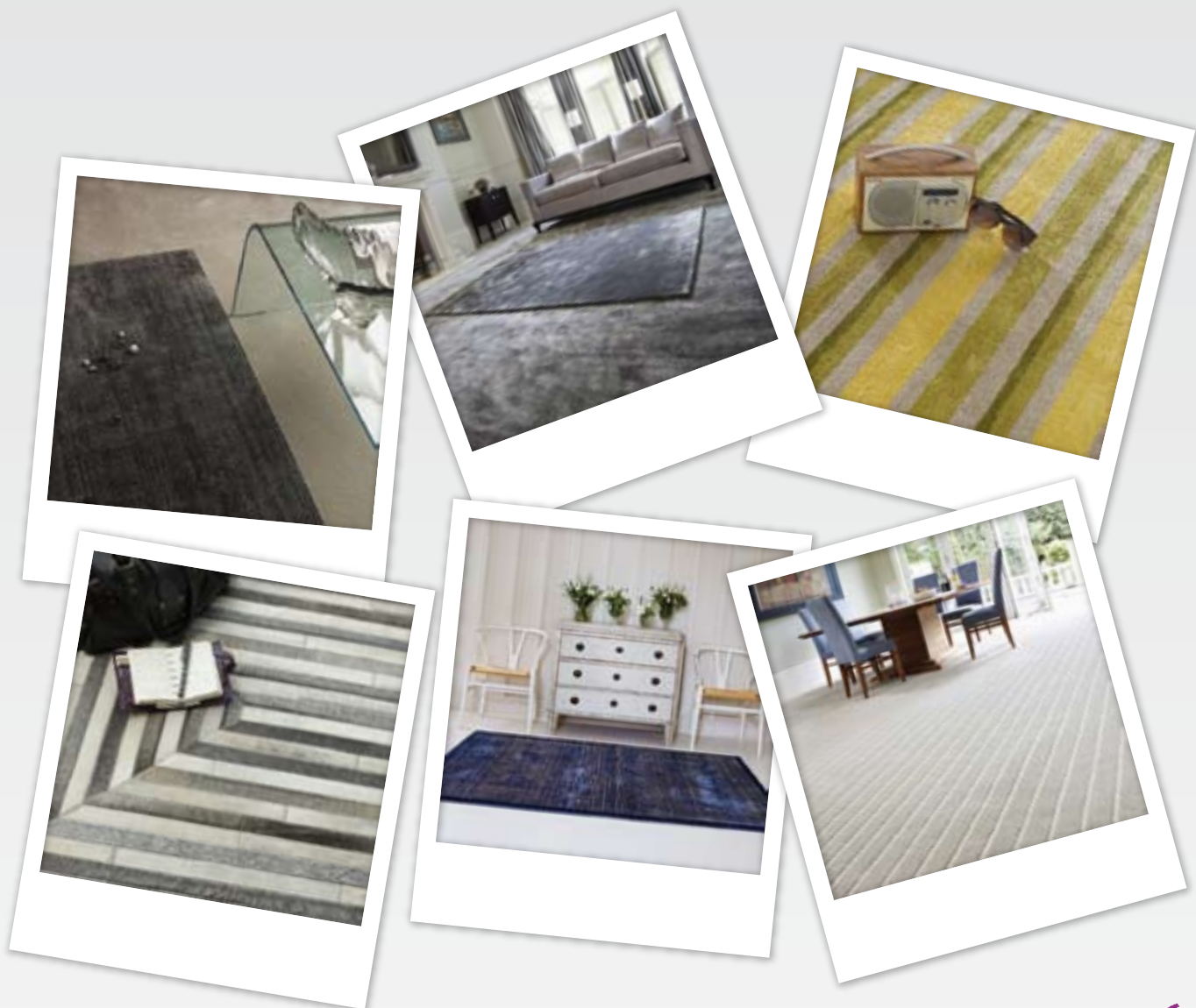
Amica In. Touch.

- LUKSUS DLA TWOICH STÓP -

Misją marki Jacaranda jest dostarczenie na rynek produktów, które mają swoje źródła w kulturze, są nastawione na styl i odróżniają się od konkurencji.

Wykładziny tej marki plecione są ręcznie, a całość produkcji odbywa się w Indiach. Różnorodność kolorów uzyskiwana jest w naturalnym procesie ręcznego doboru surowca wełnianego oraz naturalnych barwników.

Wykładziny Jacaranda są innowacyjne i jedyne w swoim rodzaju.



Jacaranda - marka dostępna w

RUBIO *art*

1



2



3



W STRONĘ ŚWIATŁA

4



5



6



7



1. FOSCARINI RITUALS, Do kupienia: Sopot, InterStyle HOME, Cena: 900 zł, **2.** SAVOY TWILIGHT, Do kupienia: www.centrumswiatla.pl, Cena: 4900 zł, **3.** BOCONCEPT DROP, Do kupienia: Gdynia, BoConcept, Cena: 1589 zł, **4.** SLAMP DEVIL, Do kupienia: www.machina-meble.pl, Cena: 8849 zł, **5.** BOCONCEPT SATELLITE, Do kupienia: Gdynia, BoConcept, Cena: 1599 zł, **6.** MOOI RAIMOND LED, Do kupienia: Sopot, InterStyle HOME, Cena: 6000 zł, **7.** SLAMP VELI GOLD, Do kupienia: www.kodywnetrza.pl, Cena: 1849 zł.

Słoneczna Morena

Domy i Apartamenty



Gotowe do zamieszkania
od maja 2015

ROBYG
Grupa Deweloperska

Słoneczna Morena, ul. Piekarnicza 1 | tel. 58 322 08 11

www.apartamenty.robbyg.pl



SKANDYNAWSKIE INSPIRACJE

1. BAREK BLOCK, Projekt: Simon Legald, Producent: Norman Copenhagen, Do kupienia: Designzoo, Sopot, Cena: 924 zł, **2.** KRZESŁO ADELAIDE, Projekt: Henrik Pedersen, Producent: BoConcept, Do kupienia: Gdynia, salon BoConcept, Cena: od 859 zł, **3.** WIATRAK NORDAL, Projekt: Nordal, Producent: Nordal, Do kupienia: www.opaandcompany.com, Cena: 449 zł, **4.** FOTEL EGG, Projekt: Arne Jacobsen, Producent: Fritz Hansen, Do kupienia: www.atakdesign.pl, Cena: 19450 zł, **5.** STÓŁ ADELAIDE, Projekt: Henrik Pedersen, Producent: BoConcept, Do kupienia: Gdynia, salon BoConcept, Cena: od 1539 zł, **6.** REGAŁ OTO, Projekt: Pål Bredahl, Producent: Muuto, Do kupienia: www.atakdesign.pl, Cena: 1995 zł, **7.** LAMPA BAU, Projekt: Simon Legald, Producent: Norman Copenhagen, Do kupienia: Designzoo, Sopot, Cena: 798 zł, **8.** FOTEL SAND, Projekt: Jose A. Esteban, Producent: Softline, Do kupienia: Gdańsk, Rubio Art, Cena: od 3490 zł

1



2



3



KUCHENNY
MUST
HAVE

4



5



1. TACE - BOCONCEPT, Cena: 269 zł, 2. NOŻE - FISKARS FUNCTIONAL FORM, Cena: 227 zł, 3. CZAJNIK ELEKTRYCZNY - BUGATTI, Cena: 1096 zł, 4. WYCISKARKA CYTRUSÓW - ALESSI, Cena: 255 zł, 5. STOJAK NA PRZYPRAWY - DUKA, Cena: 99 zł.

REKLAMA

EKPOL
meble kuchenne

Tworzymy
kuchnie
z pasją..

APARTAMENTY SKROJONE NA MIARĘ (LUKSUSU).

RUSSJAN Apartment & House

Mówi się „klient nasz pan”. Ale ten „klient” zmienia się nieustająco. Staje się coraz bardziej wymagający i świadomy tego, czego chce i oczekuje. Dotyczy to również oczywiście rynku nieruchomości. O nowatorskim podejściu do odbiorców w biurach nieruchomości opowiada Marek Russjan z sopockiego biura RUSSJAN Apartment & House.

Oferta RUSSJAN Apartment & House skierowana jest przede wszystkim do tzw. klienta premium. W jaki sposób dociera się do takich osób?

Uprawiamy nowoczesny, bardzo aktywny i efektywny sposób pracy. Długa obecność na rynku i konsekwencja w mocno ukierunkowanym działaniu spowodowała, że wypracowaliśmy relacje biznesowe z imponującą ilością osób z różnych środowisk. Już dawno przestałem liczyć ile nieruchomości za naszym pośrednictwem zmieniło właścicieli. To są nasi zadowoleni klienci, którzy z uwagi na skuteczność i jakość relacji rozmnażają polecenia.

To dla nas najważniejsze źródło kontaktów z potencjalnymi nabywcami. Oczywiście posiadamy odpowiednie nieruchomości, które swoją klasą i standardem przyciągają do nas nowych kupujących. Wielu klientów zwyczajnie wraca do nas. Spora grupa na bieżąco śledzi naszą stronę i zauważa nowości.

Staramy się też być obecni tam gdzie nasi potencjalni klienci, jak np. kluby żeglarskie, stowarzyszenia biznesowe. Bywamy na wielu konferencjach. Jesienią zeszłego roku wspieraliśmy jeden z turniejów golfowych. Aktywnie uczestniczymy w imprezach sportowych.

Powszechnie biuro nieruchomości kojarzy się ze stacjonarnym punktem z papierowymi informacjami przyklejonymi do szyby. Dziś tak postawa i oferty w internecie to za mało. Potrzebne jest działanie! Promujemy nowy, aktywny styl pozyskiwania klientów, wychodzimy im naprzeciw. O kontakty dbamy, pielęgnujemy je i cały czas szczęśliwie mnożymy ich ilość.

Jaka jest jeszcze tajemnica sukcesu w tej specyficznej branży?

Postawiłem na kapitał ludzki! Panie, z którymi mam przyjemność pracować to doświadczone życiowo i handlowo osoby. To bardzo ciekawe, nieprzeciętne osobowości odnajdujące się z dużą elegancją i refleksem w różnych sytuacjach, których obfitość w naszej pracy jest nie mała. Naszą wspólną cechą jest taka, pozytywna werwa do działania. Bardzo dbamy o profesjonalizm w relacji z klientami. Nie marnujemy czasu naszych kontrahentów prezentując nieruchomości niedopasowane do ich oczekiwań. Najważniejsze jest odpowiednie rozpoznanie i zrozumienie potrzeb. Podczas bezpośrednich prezentacji zainteresowanym przekazujemy dużą ilość rzetelnych informacji. Tę sztukę opracowaliśmy do perfekcji.

Z racji tego, że jesteśmy ukierunkowani na klientów o najwyższych oczekiwaniach to bezkompromisowo pod względem jakości podchodzimy do opracowywania naszych ofert. Posiadamy w zasobach wyjątkowe nieruchomości i właściwie rozumiemy nasze zobowiązania wobec ich właścicieli. Bardzo cenię sobie pracę naszego fotografa i grafików, którzy nie mają ze mną łatwo. Poprzedza zawsze jest wysoko ustawiona. Jestem dumny z naszej strony internetowej. Wiem, że bardzo często przeglądana jest pod kątem wnętrzarskich inspiracji.

Nie żałujemy także środków na reklamę. W ciekawy sposób odnajdujemy się w różnych formatach: od eleganckiej reklamy prasowej po wielkoformatową obecność w miejskiej przestrzeni. Widoczni jesteśmy w hotelach, restauracjach i na pokładach samolotów.



Czy obecnie klienci wolą gotowe projekty, czy też raczej chcą realizować własne pomysły?

Klienci coraz chętniej reagują na gotowe wnętrza. Szczególnie w apartamentach klasy PREMIUM odpowiednia, luksusowa aranżacja i wysokiej klasy wyposażenie mają ogromne znaczenie. Jeśli jest potrzebna aranżacyjna pomoc to realizujemy to zadanie od projektu po wykonanie. W tym celu współpracujemy z uznanymi na rynku architektami. Odpowiadamy rozwiazania i doradzamy inwestycyjnemu. Zadowolenie klienta – bezcenne!

Wiele firm reklamuje się zgodnie z zasadą „rzeczy niemożliwe załatwiamy od ręki, na cuda trzeba chwilę poczekać”. Jakie „cuda” zdarza się realizować RUSSJAN Apartment & House?

Większość nieruchomości eksponujemy na naszej stronie i w innych kanałach, ale niektórzy klienci bardzo dbają o swoją prywatność i zastrzegają niepublikowanie oferty. Posiadamy zatem w swoich zasobach całkiem sporo apartamentów i domów, które udostępniane są jedynie wyselekcjonowanej grupie odbiorców. Nierzadko, działając na wyraźne zapotrzebowanie klienta znajdujemy i kształtujemy oferty, które nigdy nie były obecne na rynku.

Są chwile refleksji przy kawie – sami jesteśmy zaskoczeni swoją przedsiębiorczością (śmiech). To są te cuda. Mocne starania, konsekwencja i kreatywność całego zespołu. To ciągłe wychodzenie naprzeciw odbiorcom. Wyjechać po klienta na lotnisko, odebrać z hotelu, rozmawiać, słuchać i działać! Każdy klient musi mieć poczucie, że jest wyjątkowy, bo tak rzeczywiście jest. Wszystko uzależnione jest też od potrzeb. Często należy natychmiastowo zadziałać. To jest nasz żywioł. Wizyta u notariusza w sobotę wieczorem nie jest wyjątkową sytuacją.

Telefon cały czas dzwoni... Rzeczywiście, w zasadzie nie wychodzę z pracy. Co nie oznacza, że mi to przeszkadza. Bardzo lubię tę zawodową dynamikę zdarzeń. Doskonale się w tym odnajduję. Dobrze się złożyło, w takich okolicznościach praca staje się przyjemnością. Poza tym lubię kontakt z ludźmi. W przeciwnym razie byłoby znacznie mniej skutecznie i nie byłoby takiej satysfakcji. Dodatkowo moja praca zdecydowanie pozwala mi łączyć przyjemne z pożytecznym, czego najlepszym dowodem jest nasz wspólny, integracyjny rejs po Morzu Jońskim w maju, podczas którego będziemy zacieśniać więzy zarówno w naszym zespole, jak i z klientami.



25 KWIETNIA

FASHION DAY

THE LOOK
OF RIVIERA

POKAZY KOLEKCJI WIOSNA / LATO 2015

GODZ. **13:00 - 19:00**
SCENA FONTANNA

SPRAWDŹ SIĘ JAKO MODELKA **WEŹ UDZIAŁ W CASTINGU**

THE LOOK OF THE YEAR

JURY: **MARCELINA ZAWADZKA** ORAZ **JESSICA MERCEDES**

19 DOŁEK Z... OKSANA WOJTKIEWICZ

AUTOR: JAKUB JAKUBOWSKI



Imię i nazwisko: Oksana Wojtkiewicz

Wiek: 41

Klub: Sierra Golf Club

HCP: 4

W golfa gra od: w sumie już od 13 lat

O sobie: Absolwentka Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Gdańskiego i Politechniki Gdańskiej, od prawie 10 lat zawodowo jestem związana z systemem operacyjnym czasu rzeczywistego QNX, obecnie zarządzam polskim oddziałem szwedzkiej spółki IT.

C o sprawiło, że zainteresowała się pani golfem?

To był czysty przypadek. Niedaleko mojego domu Sven Tumba, były hokejowy mistrz olimpijski oraz wielki popularyzator golfa, wybudował pole golfowe, a do mojej szkoły przyszedł instruktor golfa w poszukiwaniu chętnych na bezpłatne zajęcia pozalekcyjne. Tak w 1988 roku trafiłam do szkoły golfowej, połam bakcyła i przez trzy lata, aż do ukończenia szkoły średniej, należałam do drużyny juniorów, w której codziennie ćwiczyłam pod okiem trenerów. Po ukończeniu szkoły średniej priorytetem stały się studia, na golfa nie miałam już czasu, ale mocno wierzyłam, że jeszcze powrócę do tego sportu. Udało się po 14 latach przerwy, w 2005 roku.

Golf - pasja, sposób spędzania wolnego czasu, czy styl życia?

Wszystko! Golf to moja wielka pasja, właściwie cały swój wolny czas temu poświęcam, nawet mój pies przeszedł specjalne przeszkolenie, żeby móc mi towarzyszyć na polu golfowym. Z mojego punktu widzenia tylko pasja potrafi wpływać na styl życia i sposób spędzania wolnego czasu. Nie wyobrażam sobie weekendu bez golfa, a tym bardziej urlopu.

Największy sukces w golfie...

W ubiegłym roku po raz piąty z rzędu wywalczyłam tytuł Mistrzyni Polski Mid-Amatorek (czyli golfistek amateerek w kategorii wiekowej od 35 do 50 lat), dwukrotnie zwyciężyłam w największym kobiecym turnieju golfowym w Polsce - Dr Irena Eris Ladies' Golf Cup. Od trzech lat jestem Mistrzynią Klubu Sierra Golf Club, a od dwóch lat pełnię w tym klubie bardzo zaszczytną dla mnie funkcję Pani Kapitan.

Myślę - golf i...

... i mam przed oczami wielkie połacie zieleni, absolutną ciszę i spokój, pełne skupienie na uderzeniu, bardzo precyzyjne trafienie w piłkę. Golf wymaga skupienia, ale równocześnie jest bardzo towarzyski. Najczęściej gra się w grupie maksymalnie czterech osób, a runda trwa około czterech godzin. Jest więc sporo okazji do nawiązania nowych znajomości oraz poznania swoich towarzyszy, bo golf jest bardzo emocjonalny i momentalnie obnaża wszystkie wady charakteru. Podczas rundy golfa towarzyszą nam często bardzo skrajne emocje. O golfie się mówi, że jest to najbardziej frustrujący spacer świata, bo golfista nigdy nie jest zadowolony z żadnego swojego uderzenia czy wyniku, przecież zawsze mogło być lepiej.

Wzoruję się na...

Generalnie nie mam wzorców w życiu, jednak obserwowanie zawodowych golfistek i próby naśladowania ich stylu gry często pomagają mi odpowiednio się skupić i poukładać wszystko w głowie. To właśnie głowa, a właściwie psychika jest tym najważniejszym elementem gry. Tak naprawdę golf to rywalizację z samym sobą, zawsze gra się przeciwko sobie.

Z gry w golfa do życia codziennego przeniosłam...

Spokój. Dystans. Golf generalnie uczy pokory. Moim zdaniem to

są bardzo ważne wartości w życiu codziennym, zwłaszcza, że jestem w gorącej wodzie kąpana.

Ulubione pola w Polsce...

Ulubione to takie, na których spędza się najwięcej czasu lub osiąga się najlepsze wyniki. Kocham pole w Pętkowicach (Sierra Golf Club), które potrafi być bardzo wymagające. Uwielbiam wyzwania i trudne pola! Takie jest pole w Postołowie (Gdańsk Golf & Country Club) lub w Konopiskach koło Częstochowy (Rosa Private Golf Club).

Ulubione pola za granicą...

Nie mam ulubionych pól za granicą, bo mam w sobie taki głód golfa, że najczęściej za każdym razem gram na innych polach golfowych. Najczęściej gram w Hiszpanii, ale też w RPA, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Szwecji.

Ulubiony kij...

Zostałam wychowana zgodnie z filozofią, że każdy kij golfowy jest taki sam i faworyzowanie jakiegoś jednego kija do niczego dobrego nie prowadzi, ale w wielkiej tajemnicy i po cichu się przyznam, że najmniej lubię 5-iron, bo najrzadziej tym kijem gram.

Mój handicap to...

W tej chwili to 4.

Marzenie związane z golfem...

Pojechać na Masters (niby jeden z czterech turniejów wielkoszlemowych w zawodowym męskim golfie, ale każdy wie, że Masters jest jedyny, niepowtarzalny i najważniejszy) z pełną wejściówką na wszystkie dni turniejowe.

Warto grać w golfa, bo...



... bo golf to zdrowie, aktywność fizyczna bez żadnych ograniczeń wiekowych, wspaniałe towarzystwo, odrobina rywalizacji, spokój.

W golfie najważniejsze jest...

Najważniejsza jest w golfie uczciwość, w końcu to gra dżentelmenów. Podczas rundy golfa nie towarzyszy nam sędzia, dlatego trzeba być w 100% uczciwym wobec swoich partnerów golfowych i siebie, zawsze postępować zgodnie z regułami.

Najciekawsza historia, przygoda, anegdota związana z golfem...

Golf jest bardzo towarzyski. Jack Lemmon, aktor amerykański i zapalony golfista mawiał, że jeżeli ktoś twierdzi, że trudno jest nawiązać nowe znajomości, to niech spróbuje podnieść na polu golfowym nie swoją piłkę. A z anegdotą, to opowiem własną: po wygranej w turnieju Dr Irena Eris Ladies' Cup pewnie dziennikarz poprosił mnie o szybki wywiad „na gorąco”. Ponieważ runda finałowa trwała prawie pięć godzin w upale i pełnym słońcu poprosiłam o chwilę czasu na zmianę czapki golfowej na świeżą. W odpowiedzi usłyszałam, że będzie to wywiad radiowy i czapki nie będzie widać. ■

REKLAMA



MAJÓWKA – NAD MORZEM, CZY NAD JEZIOREM?



Hotel Marina Club.



Wyspa na jeziorze hotelu Młyn Klekotki.

Z czym kojarzy się wam majówka? Ze słodkim lenistwem, a może raczej z beztróską aktywnością fizyczną? Niezależnie od tego, czy zmierzacie w tym czasie wreszcie, choć na chwilę zatrzymać się w pędzie, czy też, wręcz przeciwnie poruszać się zdecydowanie więcej niż zwykle, koniecznie przeczytajcie nasze propozycje.

AUTOR: AGATA RUDNIK

Dzień rozpoczynający się „Powitaniem Słońca” i jogą, śniadanie w ogrodzie zimowym, piesze i rowerowe wycieczki oraz wspólne ognisko to tylko niektóre z atrakcji, które czekać będą w pierwszy majowy weekend na gości hotelu Młyn Klekotki w Godkowie k. Pasłęka. Milusińscy będą tu się za to świetnie bawić m.in. podczas Zumba Party, czy też filmowych seansów. Poszukiwacze uczyty dla wszystkich zmysłów będą mogli wziąć udział w warsztatach pieczenia chleba i degustacji szynki pieczonej (pod 600-letnim dębem!), a do snu wszystkich ukołysze masaż dźwiękami. Ach, jak przyjemnie....

NAD SAMYM MORZEM

Majówka w hotelu Astor w Jastrzębiej Górze to przede wszystkim wypoczynek. Jego synonimem jest śniadanie, lunch i kolacja w formie bufetu oraz relaks w tutejszym SPA. Czyżby opcja tylko dla leniuchów? Nic bardziej mylnego! Poranny Nordic Walking pod okiem trenera, basen, sauna i siłownia, a na deser bowling, bilard, tenis stołowy lub piłkarzyki. Czasem wolnym dzieci zajmą się animatorzy, którzy zaplanowali m.in. studio tańca, warsztaty kulinarne, balonowe zoo, czy akademię sportu juniora. Tu nie ma miejsca na nudę!

A MOŻE TAK... WYBRAĆ JEZIORO?!

Na Mazury, na Mazury... a już na pewno do hotelu Anders w Starych Jabłonkach chętnie wybiorą się wszyscy ceniący sobie to, co naturalne i to w dosłownym tego słowa brzmieniu. W programie pobytu majówkowego przewidziane są nie tylko zajęcia ruchowe (joga, fitness, Nordic Walking), ale także wycieczki z przewodnikiem po okolicznych zabytkach przyrody, spacer wodny po jeziorze, warsztaty rękodzieła artystycznego oraz „Pieczenie Jaszczurów”

– kulinarna zabawa z szefem kuchni przy ognisku. Nie zabraknie także zabawy tanecznej w klubie nocnym oraz muzyki na żywo na tarasie z widokiem na jezioro.

Położony w sercu Warmii hotel Marina Club (Siła k. Gietrzwałdu) przyciąga ofertą skierowaną do wszystkich, którzy, chcąc pielęgnować swoje ciało i umysł. Tu o swoją sylwetkę będziecie mogli zadbać podczas zajęć z Aqua Zumbi i Aqua Fitnessu na basenie oraz warsztatów tanecznych. Po intensywnym treningu, zasłużony relaks czekać będzie na was w basenie rekreacyjnym z sekcją hydromasaży, jacuzzi, w basenach mineralnych, na Słonecznej Łączce oraz w saunach (fińskiej, infrared i parowej). Dodatkowo panie skorzystać mogą z zabiegu mezoterapii – skutecznej metody wprowadzania w głąb skóry mieszanki dobroczynnych substancji aktywnych.

GÓRSKI KLIMAT

Równie dobrym pomysłem jest majówka w górach. Hotel Arłamów w Ustrzykach Dolnych położony jest w prawdziwie bieszczadzkiej scenerii. To jednak tylko jedna z jego zalet. Całość stanowi kompleks sportowo – wypoczynkowy, w skład którego wchodzi m.in. pełnowymiarowe boisko ze sztuczną murawą (do piłki nożnej oraz rugby), hala sportowa (z boiskami do piłki ręcznej, siatkówki i koszykówki), hala tenisowa, korty do squasha, siłownia, ściana wspinaczkowa, strzelnice sportowe, 9-dołkowe pola golfowe, stadnina koni, czy kompleks narciarski. Uff... sporo tego! To jednak dopiero początek, bo hotel Arłamów pochwalić się może także centrum SPA (w tym m.in. sauny, łaźnie, tepidarium i bogata oferta gabinetów zabiegowych) oraz smakowitym zapleczem gastronomicznym (na majówkę planowane jest rozpoczęcie sezonu grillowego).

Którą ofertę wybrać? Decyzja może nie być łatwa do podjęcia. Ważne jednak, by ten czas spędzić zgodnie ze sobą i z tym, co podpowiada nam serce. To najlepszy przepis na majówkę. Wówczas nie pozostaje już nic innego, jak trzymać kciuki za dobrą pogodę! ■

 bmc

BUDUIEMY TWOJE MARZENIA



**SPEŁNIJ SWOJE
MARZENIA,
ZAMIESZKAJ
NAD MORZEM!**

**ELEGANCKIE KAMIENICZKI
W SOPOCIE I GDYNI.**

WWW.BMC.GDA.PL

Amber Look Trends & Styles

12

kolekcji zobaczyliśmy na gali Amber Look Trends & Styles 2015, która odbyła się w Teatrze Szekspirowskim w Gdańsku. Gala co roku kończy międzynarodowe targi bursztynu Amberif. Niebanalne kolekcje świetnie komponowały się z piękną biżuterią bursztynową. Gwiazdą gali był projektant Mariusz Przybylski, który pokazał swoją najnowszą, pełną kolorów i asymetrycznych krojów kolekcję Wild Heart w towarzystwie biżuterii swojego autorstwa dla marki Briju oraz biżuterii Ostrowski Design.

- Bursztyn jest kamieniem niezwykle szlachetnym i pięknym. Pod-

czas gali chciałem też pokazać, iż może on być modny, ciekawy i nieco awangardowy. Stąd też w niektórych kolekcjach biżuteria była tylko subtelnym dodatkiem, a w niektórych wybijała się na plan pierwszy - mówił projektant mody Michał Starost, dyrektor artystyczny gali.

Publiczności podobała się także kolekcja Serafina Andrzejaka, która zwyciężyła w ogólnopolskim konkursie Amber Look Project. Nam jednak najbardziej do gustu przypadły kolekcje Michała Starosta oraz duetu Słoma & Trymbulak. Zobaczcie zatem najciekawsze stylizacje gali Amber Look Trends & Styles 2015.

mr



Moda: Michał Starost & Pachnąca Szafa
biżuteria: Lewanowicz



Moda: Michał Starost & Pachnąca Szafa
biżuteria: Lewanowicz



Moda: Michał Starost & Pachnąca Szafa
biżuteria: Lewanowicz



Moda: Michał Starost & Pachnąca Szafa
biżuteria: Lewanowicz



Moda: ZEE
Bizuteria: Zuzanna Lesińska



Moda: @Yan Novac
Bizuteria: Maria Fudakowska



Moda: Serafin Andrzejak
Bizuteria: Przemysław Kalbarczyk



Moda: Irma Taylor
Bizuteria: Wojciech Rygała



Moda: Irma Taylor
Bizuteria: Wojciech Rygała



Moda: @Yan Novac
Bizuteria: Maria Fudakowska



Moda: @Yan Novac
Bizuteria: Maria Fudakowska



Moda: Agnieszka Światły
Bizuteria: Lu Pin LUPINART



Moda: Agnieszka Światły
Bizuteria: Lu Pin LUPINART



Moda: Magdalena Arlukiewicz MARLU
Bizuteria: Aleksander Gliwiński



Moda: Magdalena Arlukiewicz MARLU
Bizuteria: Aleksander Gliwiński



Moda: Dvorus
Bizuteria: Danuta Burczik - Kruczkowska



Moda: Dvorus
Bizuteria: Danuta Burczik - Kruczkowska



Moda: Jola Słoma & Mirek Trymbulak
Bizuteria: Danuta Czapnik



Moda: Jola Słoma & Mirek Trymbulak
Bizuteria: Danuta Czapnik



Moda: Jola Słoma & Mirek Trymbulak
Bizuteria: Danuta Czapnik



Moda: Jola Słoma & Mirek Trymbulak
Bizuteria: Danuta Czapnik



Moda: Mariusz Przybylski
Bizuteria: Mariusz Przybylski dla Biju i Ostrowski Design



Moda: Mariusz Przybylski
Bizuteria: Mariusz Przybylski dla Biju i Ostrowski Design



Moda: Mariusz Przybylski
Bizuteria: Mariusz Przybylski dla Biju i Ostrowski Design



Moda: Dvorus
Bizuteria: Danuta Burczik - Kruczkowska



Moda: Serafin Andrzejak
Bizuteria: Przemysław Kalbarczyk



Moda: Joanna Błażejowska ASKA
Bizuteria: Dorota Cenecka GIN Atelier



Moda: @Yan Novac
Bizuteria: Maria Fudakowska



Moda: Joanna Weyna PUDU
Bizuteria: Andrzej Kupniewski



Moda: Agnieszka Świątły
Bizuteria: Lu Pin LUPINART



Moda: Joanna Błażejowska ASKA
Bizuteria: Dorota Cenecka GIN Atelier

LAMBERTZ CHOCOLATE BY KATARZYNA KONIECZKA



Kreacje trójmiejskiej projektantki były największą atrakcją imprezy Lambertz Monday Night w Kolonii. To cykliczna impreza organizowana przez firmę Lambertz produkującą ciastka i wyroby z czekolady, na której co roku goszczą gwiazdy Hollywood, ikony kina, muzyki i znane osobistości show biznesu. Co roku głównym wydarzeniem imprezy jest pokaz kreacji wykonanych z czekolady i ciastek. Show Katarzyny Konieczki był głównym pokazem wieczoru. Na łamach Prestiżu prezentujemy te wyjątkowe kreacje ujęte obiektywnym znakomitej fotografki Sylwii Makris. W rolach głównych czołowe niemieckie modelki z Mirją Du Mont i Stefanie Giesinger na czele.



Projektantka: Katarzyna Konieczka
Zdjęcia: Sylwia Makris - Fine Art Photography
Make up: DOLLY's World of Make-up
Asystent: Michael Asman
Fryzury: Mastige Ianino & I.C.O.N.









WIOSENNA ODNOWA Z DERMICLAB

Marzysz, by na wiosnę wyglądać naturalnie i kwitnąco? Dzięki zabiegom przeprowadzanym w otwartej niedawno w Gdańsku klinice dermicLAB pozbędziesz się oznak zimowego zmęczenia w całkowicie nieinwazyjny i nowoczesny sposób. W ofercie wiele promocji. Obudź swoje ciało na wiosnę z dermicLAB!



Wyjątkowość kliniki dermicLAB polega na holistycznym podejściu do dbałości o ciało, dzięki usługom sztabu najlepszych profesjonalistów (dietetyka, kosmetyczek, masażyści, a także lekarza medycyny estetycznej).

Wiosna jest czasem, w którym warto zadbać o siebie. Ciało potrzebuje odnowy, która pozwoli wyzwolić się z zimowego marazmu. Klinika dermicLAB z pewnością przyjdzie tu z pomocą. Tym bardziej, że **kwietniowa oferta obfituje w wiosenne promocje.** Obejmują one zabiegi, dzięki którym powitasz nową porę roku z nową energią i pewnością siebie, która pozwoli w pełni cieszyć się wiosennym słońcem. Po okresie zimowym zadbaj o swoją skórę. Promienna, pełna naturalnego blasku cera z pewnością poprawi humor i sprawi, że z radością podejmiesz wiosenne aktywności.

Kwiecień to ostatni moment na bezbolesną epilację idealną przed letnim opalaniem.

FOTOODMŁADZANIE XLASE

W WIOSENNEJ PROMOCJI -30%

Zabieg dla osób, które zauważyły u siebie pierwsze oznaki procesu starzenia, oraz dla osób z widocznymi głębokimi zmarszczkami i liniami mimicznymi. Dzięki działaniu światła, w tkankach dochodzi do redukcji głębokości i ilości zmarszczek, a także poprawy napięcia skóry. Dodatkowym efektem zabiegu jest minimalizacja rozszerzonych naczyń krwionośnych oraz zmian hiperpigmentacyjnych (przebarwień). Wszystko w nieinwazyjny, komfortowy i całkowicie bezpieczny sposób.

FUSIOMED – REWOLUCJA ESTETYCZNA DLA TWOJEJ SKÓRY

W WIOSENNEJ PROMOCJI -10%

Zabieg – dzięki wykorzystaniu działania fal radiowych docierających do głębokich warstw skóry – sprawia, że skóra jest zagęszczona, napięta, zregenerowana i ujędrniona. To doskonały sposób na wypełnienie zmarszczek oraz podniesienie konturów

i wyrównanie kolorytu twarzy. FusioMed to także rewelacyjna metoda zwalczania cellulitu (nawet do 73%) i modelowania sylwetki. Innowacyjna metoda kriolipolizy („zamrażanie tłuszczu”) pozwala na stałe zmniejszyć ilość komórek tłuszczowych w organizmie. To jedyny w swoim rodzaju zabieg o udowodnionych klinicznie rezultatach, które porównywalne są z efektami zabiegów chirurgicznych, a jednocześnie całkowicie nieinwazyjne.

Wiosenne promocje w dermicLAB

- 30%** zabiegi laserowe (fotoodmładzanie, usuwanie rumienia, zabiegi na trądzik pospolity i różowaty, zamykanie naczynek kapilarnych, obkurczanie rozszerzonych porów)
- 10%** FusioMed, manicure, pedicure, rytuały na ciało i twarz z firmy Decléor oraz Renlive
- 20%** makijaż permanentny, masaże

DermicLAB to unikalne miejsce na mapie Trójmiasta, w którym wiedza kosmetyczno-medyczna łączy się z poradami dietetycznymi oraz relaksem psychicznym – tak, by możliwe było osiągnięcie harmonii między tym, co na zewnątrz, a wewnątrz. Założycielką kliniki jest Pani Renata Mongird. **Zapraszamy!**

dermicLAB
MED & BEAUTY CLINIC

ul. Obywatelska 2a , 80-259 Gdańsk Wrzeszcz
tel. +48 58 556 01 70, e-mail: klinika@dermiclab.pl
Katarzyna Hallman – manager, tel.: +48 501 083 569

JUTRO PIĘKNIEJSZA NIŻ WCZORA!

Nieuchronnie ludzka twarz zmienia się wraz z upływającym czasem. Przyczyny starzenia się skóry leżą nie tylko w naszych genach, ale i w nowoczesnym stylu życia, stanowiącym dla niej nie lada wyzwanie. Nasze mechanizmy obronne z upływem lat tracą swoją skuteczność, a odnowa komórek ulega znacznemu spowolnieniu. Ponad to śmiech, stres, troski czy brak snu odbijają się głębokimi zmarszczkami na naszej skórze. Traci ona młodzieńczą promienną, staje się mniej elastyczna, pojawiają się zmarszczki.

Naukowcy firmy BABOR opracowali innowacyjną linię kosmetyczną: serię ReVerse o działaniu anti-aging z niezwykłym kompleksem RE-YOUTH. Profesjonalny zabieg opierający się na wspomnianej serii można wykonać w gdyńskim Studiu Urody Stenia. Jego wyjątkowa skuteczność jest efektem synergicznego działania czterech składników aktywnych: Telovitinu, Agicylu, Lumicolu oraz Epocyłu, które wzajemnie się uzupełniają i błyskawicznie przywracają skórze młodzieńczy blask i promienną.

Na bazie tej niezwyklej innowacyjnej kosmetycznej serii, w Studiu Stenia można wykonać zabieg opracowany w oparciu o podstawy masażu i fizjoterapii. Zabieg, jak mówi właścicielka salonu Pani Stefania Machowska, rewelacyjnie redukuje istniejące już oznaki starzenia się skóry takie jak:

- zmarszczki
 - niejednorodność koloru
 - utratę elastyczności i jędrności skóry
 - rozszerzone pory
 - brak blasku, widoczne zmęczenia
 - utratę wilgotności
- Zabieg wpływa na wydłużenie cyklu życiowego komórek i tkanek



oraz na wzrost zdolności regeneracji, co w efekcie sprawia, że skóra odzyskuje młodość. Procesy zaopatrzenia naskórka w niezbędne składniki odżywcze zostają zoptymalizowane. Nie tylko wyraźnie poprawia się jakość tkanki oraz komórek, ale także pozostawia je w dobrej kondycji na dłużej, dodaje Pani Stefania.

Studio Piękności i Odnowy Biologicznej „Stenia” ul. Starowiejska 41/43 (III piętro-biurowiec), tel. 58 661 77 81

REKLAMA


SOPOCKA FABRYKA URODY
dr Jolanta Bratkiewicz

SPRAWDŹ
NASZE
WIOSENNE
PROMOCJE

- medycyna estetyczna
- chirurgia plastyczna
- gabinet kosmetyczny

Sopot, ul. Smolna 1D
Rejestracja telefoniczna 602 210 680
rejestracja@sopockafabrykaurody.pl
www.sopockafabrykaurody.pl



IMPLANTY PIERSI – FAKTY I MITY



Nie ma żadnego związku pomiędzy implantami, a rakiem piersi.

Chociaż powiększanie piersi jest już standardowym i bardzo popularnym zabiegiem nadal budzi wiele emocji, przez co spotkać można wiele niesprawdzonych opinii. Jak zatem odróżnić mity od faktów? Z pomocą przychodzi chirurg plastyczny, dr nauk med. Janusz Zdzitowiecki z Sopockiej Fabryki Urody.

Implanty trzeba wymieniać co 10 - 15 lat.

Mit. Jeżeli implanty piersiowe są dobrej jakości, mają certyfikaty jakości oraz dożywotnią gwarancję producenta - nie trzeba ich wymieniać. Jednak należy je cyklicznie sprawdzać, to znaczy samodzielnie badać biust i dodatkowo, zgodnie z kalendarzem, poddawać się badaniu USG piersi.

Fakt. W miarę upływu lat ryzyko pęknięcia implantu wzrasta. Implanty zużywają się z upływem czasu. Po 10 - 12 latach warto rozważyć wymianę implantów, nawet jeśli firma produkująca zapewnia, że są na całe życie. Statystycznie samodzielnemu uszkodzeniu ulega od 5% do 12% implantów w okresie powyżej 10 lat.

Protezy trzeba usunąć przed karmieniem piersią.

Mit. Implanty mogą być przyczyną trudności w karmieniu piersią zwłaszcza u tych kobiet, które przed zabiegiem powiększenia piersi miały bardzo małą ilość tkanki gruczołowej w piersi.

Zdarza się, że implanty "wybuchają".

Fakt. Zdarza się, że implanty piersi pękają. Jest to tylko twór człowieka, w którym zawsze mogą wystąpić jakieś błędy. Jednakże zdarza się to tak rzadko, że producenci i tak dają na nie dożywotnią gwarancję - czyli są one objęte bezterminowym programem wymiany w przypadku uszkodzenia implantu, utraty integralności jego powłok zabezpieczających itd. Oczywiście ryzyko, że zajdzie potrzeba wymiany najlepszych nawet protez zawsze istnieje.

Z implantami piersi nie można nurkować, latać samolotem, uprawiać sportów ekstremalnych.

Mit. Po sześciotygodniowym okresie rekonwalescencji można

uprawiać wszelkie sporty i podejmować różnorakie aktywności fizyczne. Lot samolotem można odbyć nawet tuż po wypisie z kliniki.

Implanty mogą mieć wpływ na wzrost zachorowań na raka piersi.

Mit. Nie ma żadnego związku pomiędzy implantami, a rakiem piersi.

Decydując się na zabieg trzeba rzucić palenie papierosów.

Mit. Rzucenie palenia nie jest bezwzględnym wskazaniem medycznym, ale zmniejsza ryzyko powikłań po zabiegu.

Fakt. Palenie papierosów ma negatywny wpływ na proces gojenia się ran. Oznacza to, że u palaczy proces gojenia może przebiegać dłużej aniżeli u osób niepalących.

Na pierwszy rzut oka można poznać, że kobieta ma powiększone piersi.

Mit. To nie jest prawda. Oczywiście mamy tutaj na myśli przypadki, w których implanty zostały dobrane adekwatnie do budowy anatomicznej pacjentki.

Po założeniu implantów trzeba wykonywać częściej badania kontrolne piersi.

Mit. Wszelkie badania wykonujemy standardowo - zgodnie z kalendarzem, tzn. raz w miesiącu badamy piersi samodzielnie, a raz w roku wykonujemy badanie USG piersi.

Mając protezy piersi nie można spać na brzuchu i chodzić bez stanika.

Mit. Wskazanie to dotyczy tylko okresu rekonwalescencji, czyli pierwszych 6 tygodni po zabiegu. Przy czym należy zaznaczyć, że zarówno w przypadku kobiet, które miały włożone implanty, jak i tych z naturalnie dużym biustem - noszenie stanika sprzyja zachowaniu dobrej kondycji biustu.



Dr Janusz Zdzitowiecki

WIOSENNY PEELING

AUTOR: AGATA RUDNIK

Kąpiele morskie i słoneczne... skóra nabiera pięknego kolorytu, a ty tryskasz energią. Zanim jednak ziści się ten letni sen, musisz do niego odpowiednio przygotować swoją skórę. Z pomocą przychodzą nam peelingi, które odblokowują pory i pozwalają zachować gładką cerę.

Peeling to prosty sposób na szybką rewitalizację skóry. Zabieg ten, choć możemy wykonać w warunkach domowych, to jednak warto, przynajmniej raz na jakiś czas zdecydować się na pomoc specjalisty.

- Całość polega na usunięciu zrogowaciałej warstwy naskórka przy użyciu specjalnych preparatów zawierających związki chemiczne o właściwościach złuszczących. Wskazaniami do wykonania profesjonalnego zabiegu są m.in. starzenie się skóry, zaburzenia pigmentacji i plamy barwnikowe pochodzenia hormonalnego, pojawienie się zmarszczek lub zaskórników oraz zmiany powstałe w wyniku działania czynników środowiskowych - mówi Magdalena Kamińska z ośrodka SPA Villa Baltica w Sopocie.

Profesjonalne kosmetyki zawierają zazwyczaj więcej składników aktywnych, ale samodzielnie ich stosowanie może bardzo zaszkodzić. Stąd warto kupować je w gabinetach kosmetycznych. W ofercie Studia Urody Stenia w Gdyni znajdują się m.in. kosmetyki firmy Babor, w tym Babor Cleansing, umożliwiające idealne oczyszczanie skóry i optymalne przygotowanie jej do wszystkich zabiegów pielęgnacyjnych.

- Kosmetyki wykorzystywane podczas zabiegu zawierają 99% substancji organicznych potwierdzonych certyfikatem Ecocert. Drzewna nuta cedru i jojoby nadaje jej naturalnego zapachu, a działanie odżywcze i ochronne idealnie sprawdza się dla każdego rodzaju skóry nawet bardzo wrażliwej i wymagającej specjalnej pielęgnacji - opowiada Sylwia Ostapiuk z Quadrille Conference & SPA.

W ofercie orłowskiego SPA znajdziemy także peelingi mechaniczne, tj. mikrodermabrazja diamentowa, czy peeling kawitacyjny, oraz peelingi mediderm na bazie kwasu mlekowego, azelainowego, pirogronowego i ferulowego.

Zabieg oczyszczający na bazie roślinnych komórek macierzystych to zabieg wykonywany za to w SPA Hotelu Haffner w Sopocie. A pozostając w rodzimym nadmorskim kurorcie, nie może zabraknąć przecież bogactwa alg i peelingu z użyciem kryształków soli morskiej. A wszystko to - i jeszcze więcej - znajdziemy w sopockim Mera Spa Hotel

REKLAMA



Na peeling zaprasza Quadrille Conference & SPA w Gdyni.

A jakie są obecnie „trendy” w zakresie dostępnych peelingsów?

- Największym powodzeniem cieszą się te najbardziej ekologiczne i wykorzystujące naturalne składniki. Polecamy rewelacyjny peeling na bazie odżywczych soli mineralnych z Morza Martwego, który daje jeszcze lepsze efekty, jeśli jest wykonywany jako wstęp np. do masażu - mówi Patryk Soliński, SPA Manager, Sheraton Sopot SPA.

Wśród zabiegów wykonywanych w SPA Sheraton Sopot Hotel znajdziemy również delikatny peeling enzymatyczny o działaniu złuszczącym, rozjaśniającym i wyrównującym teksturę skóry na bazie otrębów i ekstraktów ryżowych, oraz peeling na bazie białego piasku Polinezji.

Ciekawe propozycje peelingsów znajdziemy także w Quadrille Conference & SPA w Gdyni Orłowie, który proponuje swoim klientom m.in. ekologiczny rytuał na twarz i ciało sacred nature.

Przyjdź i odbierz 30 zł

Każdy, kto w kwietniu odwiedzi nasze SPA, otrzyma voucher kwotowy 30 zł na dowolne zabiegi SPA

Emilia Plater 1
81-777 Sopot

+48 58 555 28 07

spavillabaltica.pl

GŁADKO I MIĘKKO

AUTOR: AGATA RUDNIK

Jasne, ciemne, trudne do usunięcia i doprowadzające do prawdziwego szafu. Zbędne włoski potrafią wyprowadzić nas z równowagi, szczególnie, że ledwo udało nam się ich pozbyć, a już odrastają. Jedną z najskuteczniejszych metod usuwania „nadprogramowego” owłosienia jest depilacja laserowa. Czy sprawdza się w każdym przypadku? Na co zwracać uwagę wybierając gabinet kosmetyczny?

Poszukiwania idealnego sposobu na gładkie nogi, czy okolice bikini przypominają nieomalże poszukiwania kamienia filozoficznego. Depilacja laserowa, choć rosnącą popularnością cieszy się od wielu lat, to jednak teraz dostępne są na tyle zaawansowane technologie, że radzą sobie nawet z najbardziej uporczywymi włoskami.

LASER VECTUS

- Wykorzystywane w naszym gabinecie urządzenie Vectus to laser diodowy o długości fali 810 nm, który posiada duże powinowactwo do melaniny, czyli do barwnika włosa. Światło zostaje zaabsorbowane przez barwnik, co w konsekwencji doprowadza do fototermolizy mieszka włosowego, a więc do jego termicznej destrukcji - tłumaczy kosmolog Katarzyna Barańska z Centrum Medycznego dr Kubik w Gdyni.

Diody na głowicy rozłożone są równomiernie, dzięki czemu energia równo rozchodzi się na całej powierzchni. Istnieją dwa rodzaje głowic - mniejsze do usuwania zbędnego owłosienia na twarzy oraz większe do obszarów takich jak nogi, pachy, czy okolice bikini. Największym wyzwaniem są jednak jasne włoski, które posiadają małą ilość barwnika.

- Pomimo, że Vectus to na chwilę obecną najsilniejszy laser medyczny, który daje najlepsze efekty, jeśli chodzi o usuwanie zbędnego owłosienia, to w przypadku jasnych włosków zabieg musi być powtarzany kilkakrotnie. Siwe włosy to zupełnie inna bajka - włos pozbawiony pigmentu, lub posiadający go zbyt mało niestety jest trudny do usunięcia, w tym wypadku nie dajemy gwarancji skuteczności zabiegu - mówi kosmolog Aleksandra Pawłowska z Centrum Medycznego dr Kubik.

LASER XLASE PLUS

Urządzenie to wykorzystywane jest w gabinecie DermicLAB w Gdańsku. Wykonywane z jego użyciem zabiegi dobrze sprawdzają się także w przypadku włosów jasnych, rudych, czy nawet siwych.

- Światło emitowane przez urządzenie jest absorbowane przez

melaninę zawartą w łodydze włosa, a następnie jest ono przekształcane w ciepło, które dociera do korzenia włosa, uszkadzając brodawkę, bez której włos nie może rosnąć. Zaletą Xlase Plus jest wykonywanie epilacji metodą motion speed - ruchem ciągłym, co daje pewność bezbolesnego i bezpiecznego wykonania zabiegu. Urządzenie posiada różne głowice, jedna z nich Nd:Yag 1064 nm pozwala na usunięcie włosów blond - bez pigmentów, włosów rudych oraz siwych. Doprowadzamy do uszkodzenia termicznego danej cebulki, przez to, że wiązkę pochłania oksyhemoglobina zawarta w cebulkach. Dzięki temu mamy 100% pewność usunięcia włosków jasnych bez pigmentu - podkreśla Katarzyna Hallman z gabinetu DermicLAB.



Laser Vectus

SYSTEM ELLIPSE

System Ellipse wykorzystany jest w Studio Urody Stenia w Gdyni i obejmuje bezpieczne, skuteczne i długotrwałe zabiegi depilacji niepożądanego owłosienia. Jego odpowiednio dostosowane pulsy promieni świetlnych przenikają górną warstwę skóry i są pochłaniane przez jeden z barwników - melaninę, która znajduje się w turekchach włosowych. Ta zamienia promienie świetlne na energię ciepłą, a transmitowane do turebek

włosowych ciepło niszczy je. Zabieg ten jest skuteczny jedynie wtedy, gdy jest przeprowadzany na rosnących włosach (gdyż są one ciągle połączone z turebkami włosowymi).

NEXIS PRO

Z kolei w Sopockiej Fabryce Urody dostępne jest słynące z doskonałych rezultatów estetycznych znakomite urządzenie Nexis Pro - CTL 392 generujące intensywne, impulsowe światło, zaprojektowane do szerokiej gamy zastosowań w dermatologii estetycznej. Szczególnie efektywne i szybkie usuwanie owłosienia dzięki głowicy zabiegowej o dużym polu roboczym, dochodzącym do 50mm x 25mm. Odpowiednie nakładki pozwalają na ograniczanie rozmiarów tego pola.

Efekty zabiegów wykonywanych laserem są trwałe i nieodwracalne, wymagają jednak przeprowadzenia kilku (zwykle do 10) serii w odpowiednich odstępach czasu (4-6 do 8 tygodni), w zależności od obszaru zabiegowego. Efekty zaobserwować możemy już po upływie tygodnia.

DR KUBIK

— CENTRUM MEDYCZNE —



MEDYCYNĄ
ESTETYCZNĄ

GINEKOLOGIA
ESTETYCZNĄ

CHIRURGIA

LARYNGOLOGIA

KOSMETOLOGIA
PROFESJONALNA

81-340 Gdynia / ul. Hryniewickiego 6c/9
Sea Towers / część medyczna / II piętro

www.drkubik.pl / info@drkubik.pl



Niezwykła restauracja ukryta w samym sercu Sopotu, która powstała z miłości do podróży, gotowania i wina. Przytulne, pełne kolorów wnętrze i aromaty przypraw przeniosą Was w odległe egzotyczne miejsca, rozbudzą zmysły i wspomnienia z dalekich wakacji. Zapraszamy do stołu! Przyjaciele z Rucoli.

Sopot, Boh. Monte Cassino 53, tel. 58 555 53 55
www.rucola.pl



GRONO di RUCOLA

Grono di Rucola to autorska kuchnia na bazie świeżych ekologicznych produktów i wyszukane wina świata we wnętrzach pełnych miłości i radości, a także smaczny sen w butikowych apartamentach. To wyjątkowe miejsce na spotkania biznesowe, uroczystości rodzinne, kolacje z przyjaciółmi czy romantyczne spotkania we dwoje. Zorganizowane u nas będą wspaniałym wspomnieniem!

Sopot, ul. Wybickiego 48 (przy stadionie SKLA), tel. 58 719 65 69
www.gronodirucola.pl



RUCOLA® GRONO di RUCOLA



VINEGRE di RUCOLA

RUCOLINA
• pizza tapas wina •

HISTORIE KUCHENNE



Fot. Joanna Ogórek

CLAUDIA FILIPPI - CHODOROWSKA

Z ziemi włoskiej do Polski w jej wykonaniu nabiera podwójnego znaczenia. Konsul Honorowy Republiki Włoskiej w drugim pokoleniu. Wybitny ekspert kuchni włoskiej, znawczyni kuchni świata. W prosty sposób zdradza największe kulinarne tajemnice Italii. Przez ponad 10 lat współwłaścicielka restauracji Rozmaryn w Sopocie, stoi również za sukcesem Toscana w Sopocie. Ordna całkowicie pasji gotowania. Jest członkiem zrzeszenia włoskich restauratorów na świecie „Ciao Italia” w Rzymie.



Fot. Katarzyna Kacperska

KUBA MAJ

Współwłaściciel restauracji Rucola, Tapas de Rucola, Grono di Rucola, Vinegre di Rucola, Tandoori Love. Słusznie nazywany „artystyczną duszą trójmiejskich kulinariów”. Pasjonat dobrych wnętrz, fotografii, jedzenia, kuchni świata i podróży, z których przywozi całe mnóstwo kulinarnych inspiracji. Lubi jeść nie tylko w swoich restauracjach, bo – jak twierdzi – uwielbia miejsca stworzone dla smakoszy, w których można cieszyć się życiem i kulturą jedzenia.

Z UST DO UST

AUTOR: AGATA RUDNIK

Ku przestrodze taki podtytuł nosił pierwszy artykuł z naszego nowego cyklu Historie Kuchenne. Claudia Filippi - Chodorowska, Honorową Konsul Republikę Włoskiej, znawczyni kuchni śródziemnomorskiej oraz Kuba Maj pasjonat kuchni świata i współwłaściciel kilku restauracji przestrzegali przed tym, czego należy unikać, jeśli decydujemy się „wejść w biznes kulinarny”. Wspólnie zachęcają do poznawania realiów trójmiejskiej gastronomii i zdradzają jej największe, często mroczne tajemnice. Tym razem porozmawialiśmy o ludziach w restauracji, po prostu, bo ci bywają różni...

akie smaczki mamy na dzisiaj?

Kuba Maj: Ja muszę, po prostu muszę podzielić się historią sprzed kilku dni. Otóż w jednej z restauracji, grupa Norwegów zrobiła straszny raban, bo zaginęła kurtka jednej pani. Stwierdziliśmy, że to trochę niezręczne i staraliśmy się jakoś pomóc. Poszliśmy do ochrony, oglądaliśmy monitoring i nic. Wielka afera. Organizowanie szali, aby pani nie było zimno. Na drugi dzień okazało się, że... pan nałożył kurtkę żony i przez całą wieczór w niej paradował.

Claudia Filippi-Chodorowska: Niemożliwe. Chociaż jeśli chodzi o gości to chyba niewiele jest mnie w stanie zdziwić.

AR: Temat klientów zostawmy na kolejne spotkanie, bo widzę, że może być gorąco... Jak to jest z kucharzami i szefami kuchni? Wydaje się, że ten zawód bardzo ewoluował w ostatnich latach.

KM: Zawód ten jest coraz bardziej ceniony. Ludzie wykonujący go muszą być bardzo odporni. Ale, co ciekawe, dobry kucharz w ogóle nie musi szukać pracy. Ona go sama znajduje, a w ofertach może przebierać jak w ulęgalkach, a telefony się urywają. Nie wspomnę już o zagrywkach poniżej pasa, a więc podkupowaniu kucharzy przez konkurencję. Nie ma też co ukrywać, dobrzy kucharze zarabiają w Polsce naprawdę dobre pieniądze.

A czy nie przyczyniły się do tego takie programy, jak np. „Master Chef”?

CFC: To zależy od podejścia. To niebywale stresogenna „impreza” dla uczestników. Generalnie myślę sobie jednak, że ta chęć udziału i rywalizacji podnosi rangę kucharzy i ich umiejętności.

KM: No nie wiem. Dla mnie taka rywalizacja nie miała nigdy większego sensu. Niektórzy zatracają się w takim wyścigu, podobnie jak w walce o gwiazdki Michelin. Takie show w telewizji w ogóle do mnie nie przemawiają. Jak można zrobić coś dobrego w tak wielkim stresie i wśród wyzwisk? Cenię jednak uczestników, w tym m.in. Malikę, do której mam ogromny szacunek i uznanie. Do jednego z programów tego typu producenci chcieli wziąć jednego z moich szefów kuchni, który choć ma ogromną i groźną posturę, taki

„killer”, to jest niesamowicie wrażliwym człowiekiem. Pytał się mnie co ma zrobić, więc powiedziałem mu po prostu – rób co chcesz. Poszedł na casting. W kilka sekund miał odpowiadać na pytania, co zrobiłby z jakiś tam produktów. Wymyślał takie dania, że nikt nie miał wątpliwości, że się nadaje do programu. Jednak potem stwierdził, że to nie jest dla niego.

CFC: Co się nagle stało, że po tych latach „posuchy”, jaka panowała w zawodzie kucharzy, nagle coś się zmieniło i zrobiło ich się bardzo wiele. Wydaje mi się, że wraz z upadkiem komuny w latach 90. przestały obowiązywać wszelkiego rodzaju gramatury, czyli wytyczne ile ma ważyć panierka, a ile mięso. Pozwoliło to ludziom użyć głowy i swoich pomysłów. Poza tym jeździmy częściej za granicę

”

Poprosiliśmy kelnerkę o 3 piwa i 3 caipirinha. Wyglądała na dość zakłopotaną, ale przyjęła zamówienia i odeszła od naszego stolika. Po chwili wróciła, i mówi: nie mamy caipirinha, ale za to jest świeży dorsz.

i przywozimy cenną wiedzę. Stąd narodziła się tzw. kasta dobrych i bardzo dobrych kucharzy. Wśród nich jest też wielu pasjonatów i samouków, którzy nie ukończyli żadnej szkoły w tym zakresie.

KM: To prawdziwa sztuka!

CFC: Pamiętaj jednak, że po rzeźbie, czy obrazie zostaje jakiś ślad, a po potrawie... tylko wspomnienie...

Dobrych szkół jednak wciąż nie ma...

KM: Dużo osób chciałoby to robić, jednak w tym zawodzie najważniejsze są predyspozycje i to chyba nic nowego. Dotyczy to zresztą wszystkich pracowników, i za barem, i w kuchni i kelnerów, itd...

CFC: Dokładnie tak! Pojęcie kucharz nie zawęży się przecież tylko do gotowania, ale obejmuje wszelkie zamówienia, robienie tzw.



food costów, itp. To masa różnych zadań, a jego uwaga musi być podzielna.

KM: Czasem myślę sobie, że warto zatrudniać kucharza, który jest w udanym związku, aby mógł liczyć na wsparcie w domu.

CFC: Ciekawa strategia.

KM: Szef kuchni jest oczywiście mózgiem, ale reszta osób pracujących w restauracji jest tak samo ważna, taki „team kuchenny” spędza ze sobą bardzo dużo czasu.

Rotacyjność w tym zawodzie jest ogromna...

CFC: Co ciekawe, w mojej dawnej, ukochanej restauracji Rozmryn przez 12 lat istnienia skład zespołu nie zmieniał się.

”

Dla mnie rywalizacja w kulinarnych programach telewizyjnych nie miała nigdy większego sensu. Niektórzy zatracają się w takim wyścigu, podobnie jak w walce o gwiazdki Michelin. Takie show w telewizji w ogóle do mnie nie przemawiają. Jak można zrobić coś dobrego w tak wielkim stresie i wśród wyzisków?

KM: Ważne jest to, by motywować pracowników. Ja wiem, że dla siebie mogę nie mieć kasy, ale na pensję muszą znaleźć się pieniądze, choćby nie wiem co. To priorytet, który choć wydaje się oczywisty, to w praktyce różnie wygląda.

CFC: Ważna jest także odpowiednia komunikacja. Jeśli kuchnia i sala nie mają ze sobą dobrego kontaktu, to w miesiąc restauracja się „rozłoży”. Kelner musi wiedzieć co ma sprzedać z kuchni, co jest świeże i musi być sprzedane danego dnia.

No właśnie, jak jest przepis na znalezienie kelnera idealnego?

KM: Znowu więc wracamy do predyspozycji. Na całym świecie

zawód kelnera jest bardzo poważnie traktowany, w Polsce nierzadko są to tylko pracownicy sezonowi.

CFC: Pod tym względem jesteśmy jeszcze bardzo daleko...

KM: Znowu jednak brakuje miejsc, w którym kelnerzy dowiedzieliby się, jak robić to profesjonalnie. W cenionych restauracjach na świecie jest tendencja do tego, aby zatrudniać starszych, doświadczonych kelnerów. Wiąże się to z umiejętnościami i prestiżem, których trudno oczekiwać od pracowników sezonowych.

Jaki jeszcze musi być dobry pracownik restauracji?

CFC: Musi utożsamiać się z miejscem, w którym pracuje, w przeciwnym razie to znowu nie ma sensu.

KM: Nie zapominajmy jednak nadal o predyspozycjach. Co z tego, że mamy w zespole cudowną osobę, zakochaną i w miejscu, i w innych ludziach, ale nie potrafi dobrze wykonywać swojej pracy? Jak np. włączy czajnik z wodą to stoi nad nim i czeka aż ta się zagotuje, a w tym czasie można zrobić mnóstwo innych rzeczy... To jest to „coś”.

CFC: A widzisz, a ja np. poznałam szefa kuchni restauracji włoskiej, który nie lubił włoskiej kuchni. I co zrobić? Gotował, a nie lubił. Wcześniej, czy później trzeba było się go jednak pozbyć... Kelner za to musi znać na pamięć menu, a obowiązkiem właściciela jest umożliwienie całemu teamowi spróbowanie potraw i wyrobienie sobie własnej opinii. Aby gość nie usłyszał później - „nie wiem, nie jadłem”. Kelnerzy muszą też brać udział w prezentacjach win, aby wiedzieć, jakie wino gościom polecić do danej potrawy.

KM: Kiedyś w Gdyni piliśmy mocne alkohole, znajomy chciał zamówić caipirinha. Poprosiliśmy więc kelnerkę o 3 piwa i 3 caipirinha. Wyglądała na dość zakłopotaną, ale przyjęła zamówienia i odeszła od naszego stolika. Po chwili wróciła, i mówi: nie mamy caipirinha, ale za to jest świeży dorsz (śmiejch). Ręce czasem więc opadają.

CFC: A czy uważasz, że w małych restauracjach jest potrzebny manager?

KM: Moim zdaniem to wydane niepotrzebnie pieniądze. Wiem, że teraz narażam się osobom, które wykonują w Polsce ten zawód, ale taka jest prawda. To właściciel powinien być i managerem i specjalistą od marketingu.

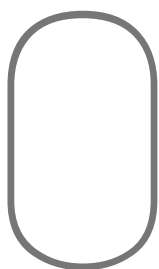
CFC: Najlepszy marketing jest zresztą z ust do ust... A restauracja o optymalnej wielkości, tak na 40-60 osób, nie potrzebuje ani marketingowca, ani managera, a dobrego właściciela! ■



KUCHNIA SZEFA KUCHNI MICHAŁ KLASICKI

AUTOR: MARTA JASZCZERSKA

Jego nazwisko kojarzy się ze słowem „klasa” i jest to nieprzypadkowe skojarzenie. Michał Klasicki, szef kuchni restauracji Rucola w Sopocie o smakach i zapachach wie wszystko. Z alchemiczną precyzją łączy je w taki sposób, by nie tylko sprawiały rozkosz podniebieniu, ale również poruszały zmysły.



Od zawsze wiedział pan, że zwiąże swoją przyszłość z kuchnią?

Nie, nie planowałem tego. Ktoś mi kiedyś powiedział, że gotowanie to moja pasja, której jeszcze nie rozumiem. Chyba miał rację. Musiałem zrozumieć, że to jest moje powołanie. Gotuję od 16 lat, ale tak na poważnie moja kulinarna podróż zaczęła się dopiero 8 lat temu, tu w Rucoli.

Restauracja Rucola słynie z kuchni, która porusza zmysły. Co to jest za kuchnia?

Kuchnia jest międzynarodowa. Z każdego zakątka świata staramy się coś przemyścić - jakiś intensywny smak, ciekawy aromat. Łączymy to z kuchnią polską, francuską, jednak przeważa kuchnia hinduska, czyli smaki słodko - kwaśne, ale również ostre, czy bardzo pikantne. Dodajemy do tego swoje serce i umiejętność łączenia smaków. Nasza kuchnia porusza zmysły, bo uważam, że smak odczuwamy nie tylko w ustach, ale przede wszystkim z tyłu głowy.

Co można wyczarować w tradycyjnym piecu tandoor?

Wszystko to, co tradycyjnie w piecu przygotowują Hindusi, czyli głównie mięso. Tu w Polsce możemy sobie jednak pozwolić na nieco więcej, bo do pieca tandoor możemy włożyć kaczkę, czy wołowinę, której Hindusi nigdy nie włożą, bo jest to zabronione. Wystarczy dosłownie 5-7 minut, a mięso będzie opieczone i bardzo soczyste, a smak niepowtarzalny i wyjątkowy. Kto raz spróbował mięsa z tego pieca, ten wie o czym mówię.

Jakie danie najbardziej porusza zmysły w waszej kuchni?

Wiele jest takich dań, jednak najczęściej wybieram przez kobiety daniem jest białe mięso na bardzo intensywnym sosie z mango, z liśćmi kafiru. Białe mięso jest mniej tłuste, a słodko - kwaśny sosik naprawdę potrafi zawrócić w głowie. Mężczyźni zaś lubią czerwone mięso. Obecnie największym powodzeniem cieszy się wołowina teriyaki pieczona w piecu tandoor. W wiosennej karcie znajdzie się topinambur. Zaproponujemy też mocno kwaśne owoce zredukowane z ciekawymi smakowo liśćmi, może z anyżem.

Kuchnia świata daje nieograniczone możliwości łączenia smaków. Korzysta pan z tego dobrodziejstwa?

Oczywiście, lubię bawić się smakami, lubię też przekraczać granice. Taką ciekawą propozycją jest połączenie owocowości pomelo z pomarańczowo - karmelowym smakiem teriyaki i fososia albo lody z solą i octem balsamicznym.

Jakieś ulubione smaki?

Wiele. Najbardziej lubię smaki słodko - kwaśne. Nie stronię też



Fot. Karol Kacperski

Michał Klasicki

od nut goryczy i przeróżnych ostrości. Uwielbiam także delikatny smak wanilii, czy anyżu.

A jakimi zasadami kieruje się pan w kuchni?

Musi być czysto, szybko, dokładnie i...

...smacznie, ale niekoniecznie prosto?

To zależy (śmiech). Smacznie na pewno. Z reguły też prosto. Bywa jednak i tak, że smakuje mi jakaś potrawa, a po połączeniu z trzema innymi smakami danie to awansuje na znacznie wyższy poziom doznań smakowych i już takie proste nie jest.

Z jakiego dania jest pan najbardziej dumny?

Obecnie jestem dumny z kaczki teriyaki z dodatkiem świeżego mango, liści kafiru i sosu ostrygowego. Kaczka pieczona jest w piecu tandoor, a to sprawia, że po upieczeniu jest tak miękka, że rozpływa się w ustach. Zawsze jestem też zadowolony z polędwicy z sarny. To mięso z najwyższej półki, więc i danie niebanalne.

A desery?

Obecnie proponuję karmelową beżę z panacottą i odrobiną pieprzu, do tego grejpfrut w brandy i słony karmel.

Poleciłby pan naszym czytelnikom jakiś przepis na danie, które poruszy ich zmysły?

Myślę, że takim daniem będą soczyste udka z kaczki. Udka nacieramy solą morską, następnie pozostawiamy w zalewie z likieru brandy na 6-8 godzin. Później wyciągamy i podsmażamy udka z imbirem i czosnkiem. Zalewamy wywarem z warzyw i wkładamy do pieca rozgrzanego do 160 stopni na 1,2 h. Następnie redukujemy sos, dodajemy trochę sosu ostrygowego, soku z całej limety, troszeczkę miodu i sok z pomarańczy. Udka są bardzo smaczne, kruche i soczyste. ■

PUB CHARLIE

BURGER?

**NAJLEPSZY
W MIEŚCIE!**

NOWOŚĆ



SPRAWDŹ NASZE NOWE MENU!

Pub Charlie | Hotel Haffner | ul. Haffnera 59, Sopot
tel.: +4858 550 98 50 | www.hotelhaffner.pl

U KUCHARZY, JAK U MAMY

AUTOR: AGATA RUDNIK / FOTO: KAROL KACPERSKI



Tatar z polędwicy wołowej z kaparami i anchois, zupa pomidorowa z imbiem, śledź macerowany w oleju lnianym, czy tradycyjna polska kaczka z kluseczkami i modra kapustą to tylko niektóre ze specjałów, jakie czekały na gości i klientów Alior Banku w restauracji U Kucharzy w Sopocie. Podczas spotkania nie tylko rozmawiano o sprawach tak przyziemnych, jak inwestowanie w fundusze, ale też rozkoszowano się wyjątkową kuchnią i jeszcze bardziej wyjątkową oprawą.

Filozofia sopockiej restauracji U Kucharzy jest dość prosta. Ma być tak, jak u mamy – smacznie, zdrowo, z sercem i „do syta”. Smaki z dzieciństwa na co dzień przywodzą tu chociażby wyśmienite placki ziemniaczane ze śmietaną, rosół, czy kotlet schabowy. W karcie nie brakuje też takich pozycji, jak chociażby pieczeń z dzika z kaszą pęczak i z buraczkami,

policzki wołowe, rumsztyk, czy właśnie kaczka pieczona, która tak ujęła gości Alior Banku.

Kolacje U kucharzy to prawdziwy spektakl, gdzie główne role odgrywają goście, którzy także mają możliwość zobaczyć wszystko „od kulis”. Przygotowanie i podania zamówionych dań to prawdziwa ceremonia. Szef kuchni Piotr Pańczyk, pracujący od wielu lat w restauracjach sygnowanych nazwiskiem Gessler, przedstawia potrawy, które będą serwowane. Co więcej, tłumaczy, co wchodzi w ich skład i w jaki sposób powstawały. Udziela także praktycznych rad i zdradza swoje sekrety, np. dotyczącego tego, jak przyrządzić najlepsze kurczaka.

Goście sami chętnie przychodzą do otwartej kuchni, zadają pytania i dowiadują się od kucharzy m.in. jak trzymać nóż i kroić produkty w odpowiedni sposób. Uczestniczą też w tworzeniu niektórych dań, jak np. wspólnie z kucharzami robią tatar. To ucztą dla wszystkich zmysłów, łącząca to, co przyjemne z pożytecznym.

– Tu nie ma miejsca na żadne polepszacze smaku i chemiczne przyprawy. Wszystko jest naturalne aż do bólu i sporządzane na miejscu – podkreśla szef kuchni restauracji U Kucharzy Piotr Pańczyk. – Nie podajemy też niczego, co egzotyczne, a ryby, jakie serwujemy pochodzą z wody, którą widać tu niedaleko – śmieje się kucharz.

 **Gessle Restauracja**
U KUCHARZY SOPOT

Wszystkie zupy nalewane są prosto z garnka, a np. potrawy smażone podawane są prosto z patelni, czyli – jak u mamy. Wszystko na naszym talerzu paruje, a wokół unosi się zapach tego, co gotowała kiedyś nasza babcia. Nowe odsłony tego, co tradycyjnie, a więc np. marchewka gotowana z imbiem, czy właśnie wspomniany wcześniej tatar z anchois są też dowodem na to, że nowe nie znaczy gorsze i nie kłóci się z tym, co od kilkudziesięciu lat króluje na naszych polskich stołach.

U Kucharzy nie czuje się zbędnego napięcia, a każdy rzeczywiście czuje się tu jak w domu. Otwarta kuchnia, do której w każdej chwili można zajrzeć i zapytać, co za chwilę wylądnie na naszym talerzu, zapewnia całkowitą „transparentność” i daje gwarancje, że jemy jedynie produkty najwyższej jakości, a sami kucharze też nie mają nic do ukrycia. Chce się tu wracać, nie tylko „w interesach”. ■





„Starannie wybieramy producentów wina.”



„Dbamy o najwyższą jakość naszej oferty.”



„Robimy to, bo wino to nasza pasja. Dzielimy się nią z Wami.”

Sklep Winiarski Winers / ul. Miałki Szlak 52 / 80-717 Gdańsk / tel. 887 559 666


winers
Winers. For the special moment.

Słodkie życie

„Życie jest krótkie, zacznij od deseru”. To bardzo mądre przysłowie uczyniliśmy mottem kwietniowego wydania kulinarnych szaleństw z Eintopf. Rodzice zawsze nam powtarzali, że deser powinno się jeść na koniec obiadu. Słynne „nie dostaniesz deseru jak nie zjesz ziemniaczków” było prawdziwym utrapieniem. Obalamy ten kulinarny mit dwoma przepisami. W słodkiej kuchni Eintopf znajdziemy niekoniecznie słodkie składniki. Orzeźwiająca cytryna i delikatne pistacje w połączeniu z innymi składnikami są w stanie zdominować każdy obiad.

PISTACIOWE KULKI

Składniki:

100 g mascarpone
100 g maślanych herbatników
1 żółtko
2 łyżki cukru
50 g rozpuszczonego,
ostudzonego masła
1 łyżka kakao
150 g pistacji

W małym malakserze rozdrobnijcie ciastka, a następnie pistacje. Żółtko ubijcie z cukrem. Dodajcie mascarpone, wymieszajcie. Następnie dodajcie kakao, masło i ciasteczka. Utworzoną masę włożcie do lodówki na co najmniej 2h (my trzymaliśmy ją przez noc). Uformujcie z masy kulki wielkości orzecha włoskiego, obtoczcie w pistacjach. Na chwilę przed podaniem, włożcie do lodówki. Smacznego!

TARTA CYTRYNOWA

Składniki (na formę o średnicy 28 cm)

na kruche ciasto:
125 g zimnego masła,
200 g mąki pszennej, tortowej,
50 g cukru pudru,
skórka z cytryny,
żółtko,
2-3 łyżki zimnej wody

masa:
250 ml tłustej śmietany (30%, 36%)
125 g cukru,
4 jajka,
125 ml soku z cytryny,
skórka 2 cytryn

Masło pokrójcie w drobną kostkę i wrzucie do miski robota kuchennego. Dodajcie cukier, mąkę i skórkę z cytryny. Miksujcie przez chwilę. Dodajcie żółtko i wodę. Miksujcie, aż składniki się połączą i powstanie kula. Zawińcie ją w folię spożywczą i włóżcie do lodówki na 15-20 minut.

Rozgrzejcie piekarnik do 180 stopni. Ciasto rozwałkujcie i przełóżcie do formy. Obciążcie ciasto fasolą i pieczcie przez 10 minut. Po tym czasie zdejmijcie fasolę i pieczcie jeszcze przez 10 minut.

Wyjmijcie ciasto i odstawcie do przestygnięcia. Temperaturę zmniejszcie do 110 stopni.

W rondelku podgrzejcie śmietanę i cukier (nie może się zagotować). W misce roztrzepcie jajka. Do gorącej śmietany wlejcie jajka stale mieszając. Dodajcie sok i skórkę z cytryny i dobrze wymieszajcie.

Masę delikatnie przelejcie na ciasto. Pieczcie przez 50 minut. Wyjmijcie z piekarnika. Odstawcie do przestygnięcia i włóżcie na godzinę do lodówki. Przed podaniem posypcie cukrem pudrem.

Eintopf to potrawa jednogarnkowa. W tym garze siedzi gotujące małżeństwo - Justyna i Daniel Hof, mocno przyprawione pasją do kuchni i gotowania. Na co dzień prowadzą kulinarnego bloga na łamach którego dzielą się przepisami swoich dziadków, rodziców, znajomych, ulubionych kucharzy i wreszcie autorskimi pomysłami wprost z podniebienia. Dla nas będą gotować co mięsiąc, udowadniając, że wszędzie dobrze, ale w domu smakuje najlepiej.



Fot. Panna Lu



KULINARNE ŚWIĘTO W TRÓJMIEŚCIE

PRESTIŻ
PATRONUJE



W połowie przyszłego miesiąca, pomiędzy 11 a 17 maja, odbędzie się Restaurant Week, czyli ogólnopolskie święto gastronomii, w którym weźmie udział 120 najlepszych restauracji w polskich miastach. Po raz pierwszy Restaurant Week odbędzie się także Trójmieście, gdzie jego współorganizatorem jest TestSmaku, a partnerem magazyn Prestiż. Weźmie w nim udział kilkadziesiąt najlepszych trójmiejskich restauracji.

AUTOR: AGATA RUDNIK

Trójmiasto Restaurant Week oferuje miłośnikom restauracyjnych smaków i atmosfery wyjątkowe trzydniowe doświadczenie. Na festiwal szefowie kuchni starannie wybranych restauracji skomponują specjalne menu (przystawka, danie główne, deser) w promocyjnej cenie 39 zł.

Jak tłumaczą organizatorzy, Trójmiasto Restaurant Week to festiwal wyróżniających się lokali, który "pozwała świętować rosnący poziom polskiej sceny gastronomicznej,

nia, a dzięki nim każda restauracja może naprawdę opowiedzieć swoją historię".

Trójmiasto Restaurant Week to niewątpliwie przygoda dla każdego! Dla mieszkańców, głodomorów, krytyków kulinarnych, turystów, dorosłych i dzieci. W pierwszej, pilotażowej edycji imprezy w Warszawie udział wzięło ponad 10 tysięcy gości. Stołeczne święto gastronomii okazało się być jednym z najważniejszych wydarzeń kulinarnych w Polsce.

Do udziału w trójmiejskiej edycji imprezy zaproszone zostały wy-



nie odbiegającej od światowych standardów". To także okazja do lepszego poznania wyróżniających się restauracji w naszym mieście, ponieważ w tych dniach wszystkie przygotowują swoje popisowe menu. Jednocześnie, jak podkreślają organizatorzy "jest to szansa na pełne, trzydniowe doświadczenie restauracyjne w promocyjnej cenie, gdyż rzadko zamawiamy aż trzy da-

jątkowe restauracje serwujące dania niemal wszystkich kuchni świata. Łączyć je będzie przynależność do starannie wyselekcjonowanej grupy najlepszych restauracji w Polsce. Lista restauracji zostanie już niedługo ogłoszona na stronie www.restaurantweek.pl. Poprzez stronę można też będzie rezerwować stoliki w konkretnych restauracjach. Będzie to możliwe od 24 kwietnia.

mr



restaurant & sushi bar

spotkania biznesowe
imprezy okolicznościowe
take away

pokazy sushi
warsztaty sushi
catering

www.tokyosushibar.pl

Gdynia, ul. Mściwoja 9
tel. 58 669-60-80

Prestizowe IMPREZY

AUTOR: AGATA RUDNIK
CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ



DO SŁUCHANIA

■ SIESTA FESTIVAL



Siesta ściąga do Gdańska rzesze sympatyków muzyki etnicznej. Publiczności zaprezentuje się także Paulo Flores, bard nazywany głosem współczesnej Angoli, a także Neuza, gwiazda z Wysp Zielonego Przylądka, która zagra aż dwa koncerty. Dwukrotnie zaprezentuje się także zespół Duarte. Gwiazdą Siesty będą także

portugalska piosenkarka Mariza oraz Charlotte Dipanda z Kamerunu. Jednym z wiodących motywów festiwalu będzie Fado. Organizatorzy zapraszają na Noce Fado, czyli ekskluzywne koncerty dla kameralnej publiczności.

Gdańsk, Filharmonia Bałtycka, Klub Parlament, 23-26 kwietnia

■ FRIDAY NIGHT IN GDYNIA



Obowiązkowy koncert dla wszystkich miłośników gitary. Wystąpią Marek Napiórkowski i Jacek Królik z gościnnym udziałem Jarka Dzieńka. Ten niezwykle interesujący sojusz artystyczny, bazuje na połączeniu gitarowych światów Jacka i Marka, pozornie odmiennych a jednak mocno się uzupełniających i współgrających.

Projekt opiera się na autorskich kompozycjach muzyków, jak również na niezwykle ważnych dla świata gitary utworach z repertuaru wielkiej trójki: Al Di Meoli, Johna McLaughlina i Paco de Lucii.

Gdynia, Klub Atlantic, 24 kwietnia, godz. 20:00

■ THIRTY SECONDS TO MARS



Rockowa grupa 30 Seconds to Mars, której wokalistą jest hollywoodzki aktor - Jared Leto, z pewnością roznieśnie Ergo Arenę. Koncerty Marsów to spektakularne widowiska z niesamowitą energią bijącą ze sceny. To zdecydowanie jeden z najlepszych koncertowych zespołów na świecie. Ostatnią płytę pt. "Love Lust

Faith + Dreams" trio wydało w ubiegłym roku. Znalazły się na niej takie przeboje, jak "Up in the Air" czy "City Of Angels". Zespół zagra też swoje największe hity, tj: "A Beautiful Lie", "Hurricane" czy "Closer to the Edge".

Gdańsk/Sopot, Ergo Arena, 4 maja

■ GRZEGORZ TURNAU



Pierwsza część koncertu to suita na dwa głosy, obój, fortepian, orkiestrę smyczkową, akustyczną gitarę basową i perkusję. Cykl piosenek i tematów instrumentalnych, inspirowany odkrytymi w Pałacu Miroszewskich w Krakowie freskami z połowy XIX w. Druga część to piosenki i utwory instrumentalne z muzyką Grzegorza Turnaua, wybrane z jego 30-letniej kariery. W programie zarówno te szerzej znane, jak i te rzadziej prezentowane - wszystkie w wersjach orkiestrowych. Artyście towarzyszyć będzie Dorota Miśkiewicz.

Gdańsk, Filharmonia Bałtycka, 9 maja, godz. 19:00

■ ANIA DĄBROWSKA



To jedna z najbardziej utalentowanych polskich piosenkarek ostatniej dekady. Nagrała pięć płyt, z których każda uzyskała status Platynowej Płyty. Jej przedostatnia płyta "Ania Movie" była najczęściej kupowanym polskim albumem w 2010 r. Jej ostatnią płytę pt. "Bawię się świetnie" krytycy okrzyknęli najlepszą w jej dorobku.

Podczas koncertu na pewno nie zabraknie największych przebojów Ani.

Gdynia, Klub Atlantic, 13 maja, godz. 19:00

■ AL DI MEOLA



Jest jednym z tych gitarzystów, którzy odcisnęli niewątpliwie piętno na historii jazzu. Al Di Meola jest powszechnie uważany za jednego z najciekawszych gitarzystów na świecie. Jego wspaniała technika, połączona z pasją i inteligencją, pozwoliła mu zdobyć aż 13 nagród prestiżowego "Guitar Player Poll".

Wszyscy wiemy, że dysponuje błyskotliwą techniką i swobodnie porusza się w świecie muzyki improwizowanej, ale nigdy nie wiemy, co wydarzy się podczas kolejnego koncertu!

Gdynia, Klub Atlantic, 17 maja, godz. 20:00



DO OGLĄDANIA

■ PORTRET DAMY



Lata 70-te XIX w. Do wybrzeży wiktoriańskiej Anglii przybija statek z Nowego Jorku, a na pokładzie - Isabela Archer, młoda Amerykanka o wyjątkowej urodzie i charakterze. Zafascynowana europejską kulturą, wkrótce sama zacznie wzbudzać fascynację dwóch dżentelmenów. W ślad za nią rusza jednak jej amerykański wielbiciel.

Wbrew oczekiwaniom, niezależna dotychczas Isabela, w małżeństwie z jednym z adorujących ją mężczyzn zacznie upatrywać swojego przeznaczenia. Czy jednak jej wybór okaże się słuszny?

Gdańsk, Teatr Wybrzeże (Duża Scena), 17 maja, godz. 19:00 (premier)

■ BLASK - THE MUSICAL



Wszyscy, którzy kochają Michaela Jacksona odnajdą odpowiedź na pytanie kim był król popu, jakim problemom musiał stawić czoła oraz przede wszystkim odkryją jego prawdziwą duszę, dobrego i wrażliwego człowieka, którego prawdziwy blask został przyćmiony przez pasmo niedomówień i okrucieństwo mediów.

Historia artysty pokazuje, że jeśli czegoś mocno pragniemy to możemy zdobyć świat. Wzruszające sceny, ruch taneczny, efekty świetlne oraz przepiękne wykonania piosenek na długo pozostaną w pamięci i sercach widzów.

Gdynia, Gdynia Arena, 18 maja, godz. 11:00

STARY BROWAR  KOŚCIERZYNA

Kaszubskie specjały

★ w nowych aranżacjach ★



❁ *Nowe, wiosenne menu* ❁

POLECA:
GDAŃSK POMORSKIE
culinary PRESTIGE

Stary Browar Kościerzyna,
ul. Słodowa 3, 83 - 400 Kościerzyna (100 m od rynku), tel. 58 680 07 71, repcja@starybrowarkoscierzyna.pl
www.starybrowarkoscierzyna.pl

DOMAŃSKA
I CZAPLIŃSKI
W PROJEKCIE
WONDERLUST

AUTOR: MATYŁDA PROMIEŃ / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Alicja Domańska, trójmiejska malarka, najpierw pozowała w Nowym Jorku do sesji zdjęciowej światowej sławy fotografowi, Czesławowi Czaplińskiemu. Następnie zmysłowe zdjęcia wkomponowała w swoje obrazy. Tak powstał artystyczny projekt Wonderlust, a jego efekty będzie można obejrzeć lada moment na wystawach w Warszawie, Paryżu i w Trójmieście.

W

onderlust to projekt łączący media, fotografię i malarstwo. Efektem jest 12 obrazów, które powstały w sopockiej pracowni Alicji Domańskiej. Tytuł ten sygnalizuje obecne w pracach artystki próby przekraczania przyjętych granic, a nawet poddawania w wątpliwość możliwości wyraźnego rozgraniczenia

między widzialnym a niewidzialnym, ludzkim a nieludzkim, oraz przede wszystkim między emocjami a naturą.

- To dla mnie podróż w głąb siebie, bardzo osobista - mówi Alicja Domańska. - Jednocześnie wcielam się w rolę modela traktując swoje ciało jako narzędzie do wyrażania emocji i zarazem autora



Wonderlust: Beyond grey sensuality.



Wonderlust: State of emergency.

obrazów, narratora wizji malarskiej balansującej na granicy dualizmu ontologicznego - dodaje sopocka artystka.

W malarstwie Alicji Domańskiej główną rolę odgrywają emocje. To malarstwo bardzo sensualne i ekspresyjne. Artystka nie boi się eksperymentować, zapraszając do projektów malarskich twórców z różnych dziedzin sztuki. Nie ukrywa, że współpraca z Czesławem Czaplińskim jest dla niej dużym wyzwaniem, sukcesem artystycznym, ale również zaszczytem. Ten znakomity artysta fotograf, dziennikarz i autor filmów dokumentalnych tworzy głównie w Nowym Jorku i w Warszawie. Przed jego obiektywem stawały takie sławy, jak Muhammad Ali, Bernardo Bertolucci, Cindy Crawford, Catherine Deneuve, Plácido Domingo, Umberto Eco, Michael Jackson, Calvin Klein, Luciano Pavarotti, Paloma Picasso, Roman Polański, czy Andy Warhol.

Zdjęcia Czaplińskiego publikowane były na całym świecie, m.in. w „The New York Times”, „Time”, „Vanity Fair”, „The Washington

Post”, „Newsweek”. Jego prace znajdują się w zbiorach Library of Congress w Waszyngtonie, New York Public Library, Muzeum Narodowym w Warszawie, w Bibliotece Narodowej w Warszawie i wielu kolekcjach prywatnych na całym świecie.

- Ciągłe brzmią mi w głowie słowa Leonardo da Vinci: „You do not paint features, you paint what is in your mind”, czyli: Nie maluj tego co jest na zewnątrz, maluj to, co jest w twojej głowie. Te słowa były mottem mojej pierwszej w Nowym Jorku wystawy „Portrety” w maju 1981 r. Łączenie mediów od zawsze mnie interesowało. Wielokrotnie moje zdjęcia były używane przez malarzy, rzeźbiarzy, czy grafików. Zawsze jednak po fakcie. Zastanawiałem się jak połączyć media, aby były całością, dającą nowe wartości - mówi Czesław Czapliński.

Taką całością ma być właśnie projekt Wonderlust. O tym, czy się udało przekonamy się już niedługo.



Alicja Domańska w swojej pracowni.

JASNA STRONA ŻYCIA

AUTOR: EDYTA WAWROWSKA / FOTO: KAMILA WYROŚLAK

Kobieta sukcesu o wielu twarzach. Autorytet dla tysięcy Polek. Magdalena Witkiewicz to trójmiejska pisarka, autorka bestsellerów oraz spełniona matka. Dlaczego dla pisania porzuciła pracę w korporacji, jak znalazła się na Kilimandżaro i dlaczego jej książki zawsze kończą się dobrze? O tym w rozmowie z dziennikarką magazynu *Prestiż*.



Magdalena Witkiewicz

Pani najnowsza powieść, „Pierwsza na liście”, uznana została przez czytelniczki za pani najlepszą. Zaskoczenie?

Każda kolejna powinna być jeszcze lepsza. Jest to pierwsza książka, która nie traktuje wyłącznie o relacjach damsko - męskich. Związki są oczywiście bardzo ważne, ale również te przyjacielskie. Moje bohaterki są trochę inne niż ja, ale emocje Patrycji - matki dwójki dzieci, która dowiaduje się o swojej chorobie, to także moje emocje. Stałam przed podobnymi dylematami.

Inspiracje czerpie pani z życia?

Do napisania powieści zainspirowały mnie trzy rzeczy. Pierwsza z nich to piosenka Krystyny Prońko i Majki Jeżowskiej pt. „On nie kochał nas”. Jest tam piękny tekst o przyjaźni: „Przyjaciółko mego serca, wróć”. Był też pobyt w szpitalu i myśl o tym, co napisałabym w liście pożegnalnym do dzieci. Kluczowa była wizyta w fundacji Urszuli Jaworskiej. Książki powstają w mojej głowie latami. Kiedy wracałam z Warszawy, wiedziałam już, że to jest to.

Porusza pani temat, który uznawany jest w naszym kraju za tabu. Hospicjum nie musi kojarzyć się z umieraniem, a oddanie szpiku może uratować komuś życie. Była pani częstym gościem Hospicjum im. Dutkiewicza w Gdańsku.

Trafiłam tam przez przypadek poprzez znajomą. Przyjechałam do hospicjum, w którym pracowała. Bardzo się bałam. Wydaje się, że jeśli przekroczymy próg takiego miejsca, natychmiast stanie się coś złego nam lub komuś z naszych bliskich. Ku mojemu zaskoczeniu, hospicjum naładowało mnie pozytywną energią. To, że się tam znalazłam, było niemal jak przeznaczenie. Na temat, który podjęłam, złożyło się bardzo wiele zbiegów okoliczności. Moja znajoma oddała szpik - tak można uratować komuś życie. To jest coś, co może spotkać każdego. Mam wśród czytelników bardzo różne kobiety; są to lekarki, ale także sprzątaczkę, fryzjerki, profesorki. Jest to ogromny przekrój. Piszą do mnie maile, przychodzą na spotkania. Podejrzewam, że większość z nich nie dowiedziałyby się, na czym polega przeszczep. W książce przemyciłam te informacje. Moim założeniem było, iż jeśli po tej książce przynajmniej trzy osoby będą chciały oddać szpik, będzie to duży sukces. Wiem o pięciu.

Pisze pani o kobietach, dla kobiet. Ten debiut zaczął się właśnie w internecie, na forum internetowym.

Zaczęłam pisać na urlopie macierzyńskim, na forum dla mam. Sama nie wiedziałam, czy jest to fajne. Czytelniczki mnie wspierały. Fragment wysłałam też mamie. Magda, kto to napisał? - spytała. Bardzo była zaskoczona. Jest osobą, która zawsze powie mi prawdę, jest bardzo krytyczna.

To wsparcie to reakcja zwrotna; kobiety wspierają panią, pani wspiera je...

Kobieca siła jest bardzo ważna w życiu. Czasami możemy liczyć

na osoby, na które nie spodziewałybyśmy się, że możemy liczyć.

Na Facebooku kontaktowała się pani z Januszem L. Wiśniewskim, znanym pisarzem, który bardzo pozytywnie przyjął pani książkę. Rozpoczęliście nawet współpracę.

Wydawnictwo zwróciło się do niego, on przeczytał książkę, bardzo go wzruszyła. Była to dla mnie duża nobilitacja. Bardzo się cieszyłam. „Kulminacje” – wspólny projekt pisarski – był sporym wyzwaniem. Takim oddechem jest dla mnie pisanie książek dla dzieci.

Właśnie, jest pani nie tylko bizneswoman, pisarką, ale przede wszystkim matką.

Z tą bizneswoman absolutnie się nie zgodzę! Jestem kurą domową w kapciach.

Kura domowa wspinająca się na Kilimandżaro, robiąca patent nurka, kąpiąca się w lutym w Bałtyku?

Cały czas szukałam swojego miejsca w życiu. Lubię robić pewne rzeczy, żeby komuś zaimponować. Nie sobie, tylko właśnie komuś. Lubię błyszczeć, jak typowy zodiakalny Lew. Jeśli już błyszczyć, to coraz bardziej, ale jeśli zdarzy mi się porażka, chowam się w skorupę. Muszę być non stop głośkana, przytulana i stymulowana. Wyprawa na Kilimandżaro wyszła spontanicznie. Wraz z moją znajomą, Iwoną Grabowską, byliśmy po burzliwych rozstaniach. Pokazała mi zdjęcia gór. Jak ja bym chciała tam pojechać! – stwierdziłam. To pojeżdż – odparła. Powiadomiłam rodziców, że jadę, spojrzeli na mnie jak na wariatkę. To była babska wyprawa. A trzeba wiedzieć, że jestem też strasznym tchórzem. Patent nurka zrobiłam po to, żeby się przełamać. Była to pierwsza rzecz, którą zrobiłam w pełni dla siebie. Byłam tak konsekwentna, że ku swojemu zaskoczeniu, zebrałam w sumie grupę dziecięciu osób. Do morsowania kiedyś jeszcze wrócę. Firmy jako takiej już nie prowadzę.

Zostawiła pani biznes dla pisania.

Zdecydowanie znalazłam moje miejsce w świecie. Uznałam, że serce ciągnie w stronę pisania. Czasem tylko brakuje mi podziwu, szpilek i garsonki. Poza tym, przy dwójce dzieci ciężko pracować na dwóch etatach. Mój mąż bardzo dużo pracuje. Pozostaje mi rola Matki Polki. Dostępny jest już e-book pt. „Selfie”, który napisałam wspólnie z Magdą Kuydowicz, dziennikarką TVN Style. Tam piszemy właśnie o Matkach Polkach, które muszą znaleźć na wszystko czas. Wystarczy spojrzeć, gdzie jesteśmy teraz. Udzielam wywiadu na siłowni.

Nieprzypadkowo się tu spotykamy. Zadeklarowała pani znaleźć też czas dla siebie.

Postanowiłam zając się sobą, zadbać o siebie. Zrzucić 40 kilo na czterdziestkę.

Kobieta sukcesu stawia sobie nowe cele. Jest pani inspiracją dla tysięcy kobiet, co widać na forach internetowych. Prawdziwa kobieta chce się spełniać?

Bardzo ciężko jest mi żyć z faktem, że odniosłam sukces. Cały czas podnoszę sobie poprzeczkę. Wszystko, co osiągnęłam, to efekt ciężkiej pracy. Na swojej drodze spotkałam też wielu życzliwych ludzi i pewnie, gdybym ich nie spotkała, byłoby inaczej. Nigdy nie była to kwestia koneksji, znajomości. Moje książki zwyczajnie się podobały. Czy ja jestem inspiracją? Jestem strasznie leniwa. Do tego jestem bałaganiarą. Mój mąż nie jest zadowolony z tego, że nie mam normalnego zawodu. Ciągle coś wymyślam. Gdybym nie była leniwa, dużo więcej rzeczy mogłabym robić.

Czym dla pani jest feminizm? Jaki jest portret współczesnej kobiety, zwłaszcza w naszym kraju?

Mogę dać przykład czytelniczek. One bardzo często nie wierzą w siebie, boją się, nie są odważne. Wydaje im się, że gdy będą miały męskie oparcie, będą miały wszystko. Kobiety bywają uzależnione od mężczyzn, chociażby finansowo. Wydaje mi się, że ja też taka trochę jestem. Prawda jest taka, że jeśli sama czegoś nie zrobisz dla siebie, nie dostaniesz tego. Postawiłam sobie cel, aby schudnąć. Zrzuciłam już 15 kilo. Chcieć to móc. Najtrudniejsze to znaleźć siłę, która nas popchnie do przodu, to wysiłek. Chciałam dać im tego pozytywnego kopa „Szkoła żon” na przykład.

Matka Polka pisząca erotyk. Brzmi jak wyzwanie.

Wydawnictwo Filia zleciło mi erotyk jako polską odpowiedź na Greya. Nie traktowałam tego poważnie. Zdecydowałam się pisać pod pseudonimem. Potem stwierdziłam, że raz się żyje. To był prześkok w moim pisaniu, przestałam się bać. Skoro zламаłam swoje wewnętrzne tabu, zrobiłam ten skok, teraz mogę wiele.

Porusza Pani też inne tabu - temat zdrady. Czy kobiety zwracają się o pomoc, poradę?

Po „Opowieści niewiernej” miałam setki listów. Napisała pani książkę o mnie – czytałam. To było dla mnie bardzo duże zaskoczenie. Napisała do mnie czytelniczka, że tkwi w nieszczęśliwym małżeństwie, ma kochankę, przyjaciela z dawnych lat, i chyba zdecyduje się na rozwód. Jest teraz bardzo szczęśliwa. Moje książki traktowane są jako porady. Książka może działać jak psychoterapia, może zmienić życie. Relacje międzyludzkie są jak zamki z piasku.

Poza dalekimi podróżami, jest przede wszystkim zadowolona z domu. Z Gdańskiem jest Pani związana także w swoich powieściach.

Ostatnio mówię, że nie mogę nigdzie wychodzić, bo muszę wreszcie pomieszkać. Naprawdę lubię dom. Siadam w fotelu, gdy wszyscy idą spać. Muszę teraz wymienić meble i boję się, że w tym nowym nie będę już umiała

pisać. W zasadzie we wszystkich moich powieściach obecny jest Gdańsk. Na Kaszubach mam domek letniskowy i Kaszuby kocham tak samo. To moja oaza, miejsce na ziemi. Ładuję tam akumulatory. Najbardziej lubię to moje Matemblewo przy Parku Krajobrazowym. Uwielbiam Ulicę Mariacką. To najpiękniejsza ulica w Gdańsku. Poza tym, świetnie prezentuje się Wyspa Spichrzów. Morze lubię poza sezonem. Wtedy mogę pobyc sama. Nauczyłam się być sama.

Pani powieści zawsze kończą się dobrze. To duża rozbieżność między rzeczywistością a fikcją.

Nie do końca jest to tak. Moje książki pokazują, że we wszystkim należy znaleźć dobre strony. Książka ma być antidotum na rzeczywistość. Nie czytam literatury, która źle się kończy. Zdarza mi się sprawdzić koniec – gdy kończy się źle, po prostu nie czytam. Życie jest zbyt ciężkie, żeby jeszcze się czymś dołować. Oczywiście warto mieć jakiś dystans. Bałam się kiedyś przyznać, że jestem szczęśliwa, tak zostałam wychowana. Wiele z nas jest. W życiu trzeba mieć plany, cele. Teraz myślę – jeśli chcesz być szczęśliwa, po prostu bądź.

Jaka jest definicja sukcesu? Pani priorytety się zmieniły.

Jeśli myślę o sukcesie, widzę przed oczami moje dzieci. Jeśli patrzeć na zawodowy sukces, myślę, że on już jest. Pisanie było moją dojrzałą decyzją. Bardzo pomógł mi los. Chciałabym osiągnąć nakład 100 tysięcy. Wtedy podniosę poprzeczkę. Największym sukcesem jednak będzie, jak schudnę te 40 kilo (śmiech).





CIECHOWSKI KLASYCZNIE

AUTOR: PAULINA BŁASZKIEWICZ

Grzegorz Ciechowski wielkim artystą był. Jego muzyka jest nieśmiertelna i inspiruje rzesze wykonawców. Efektem takiej inspiracji jest też projekt "Ciechowski klasycznie", za którym stoją dwie młode instrumentalistki z Pomorza. To zdecydowanie jeden z najciekawszych muzycznych mariaży ostatnich lat.

Co takiego dwie młode instrumentalistki zauważyły w twórczości Grzegorza Ciechowskiego, że wzięły ją na swój warsztat?

Dobrawa Czocher: Ja jestem z Tczewa i to jest chyba też klucz do tego pytania, dlatego odpowiem pierwsza. Otóż dwa lata temu w wakacje w czasie festiwalu "Im Memoriam" poświęconemu twórczości Grzegorza Ciechowskiego, zadzwonił do mnie organizator tego wydarzenia i zapytał, czy nie miałabym odwagi i ochoty pokazać jego twórczości w nieco inny, klasyczny sposób. Poprosiłam o pomoc Hanią, z którą mieszkalam w czasie studiów. Ona przepięknie zaaranżowała utwory Grzegorza Ciechowskiego i od tego momentu ten projekt stał się dla nas niesamowicie ważny.

Hanna Raniszewska: Na tym koncercie w Tczewie, w dużym amfi-

teatrze po raz pierwszy poczułyśmy zainteresowanie naszą muzyką. To był taki przełomowy moment, ponieważ usłyszał nas Kamili Wicik z Radia Gdańsk, który zaprosił nas na kolejny koncert, tym razem w radiowym studiu.

Zostałyście rzucone od razu na głęboką wodę.

HR: Tak. Pamiętam, że byłyśmy przerażone tym, że mamy mówić do publiczności. To był nasz pierwszy koncert. Pojawiły się pytania ze strony słuchaczy, gdzie można zdobyć naszą płytę. To był taki mocny kopniak. Podejrzewam, że gdyby nie ten koncert, to dzisiaj wszystko potoczyłoby się inaczej.

Były obawy, że ktoś zarzuci wam wykorzystywanie wizerunku znanego muzyka?



DC: Jasne, że ludzie mogą pomyśleć, że zrobiliśmy to specjalnie. To wszystko kwestia interpretacji, ale my przede wszystkim czujemy się muzykami klasycznymi i dobrze nam z tym. Być może właśnie z tego powodu nie traktujemy Ciechowskiego i tego projektu jako furtki do sławy. Ona nie jest nam do szczęścia potrzebna.

W takim razie co jest wam potrzebne?

HR: Przede wszystkim chciałabym grać koncerty i nic więcej mnie nie interesuje. Nie wyobrażam sobie pójść do „The Voice Of Poland”, czy czegoś innego. Wydaje mi się, że takie posunięcie skrzywdziłoby tylko tę muzykę.

Co takiego w niej znalazłyście?

DC: Myślę, że dużo wcześniej przed samym projektem coś w niej znalazłyśmy. Muzyka Ciechowskiego ma niesamowitą moc ze względu na teksty, jak i prostotę w harmonii. Przekaz jest tak dobitny, że trafi do odbiorcy i sprawia, że ta muzyka jest nieśmiertelna.

Dziewczyny, czy wy jesteście tym pokoleniem republikańskim, o którym mówiło się kilka lat temu?

HR: Tak, ale warto wziąć też pod uwagę to, że my też zajmujemy się zupełnie innymi rzeczami niż 90% młodych ludzi. Gramy najbardziej niemodną muzykę w dzisiejszych czasach, czyli muzykę klasyczną. My chyba jesteśmy trochę niedzisiejsze i być może właśnie dlatego przekaz Ciechowskiego jest nam bliższy niż innych współczesnych artystów. Nie jest jednak tak, że jesteśmy oderwane od rzeczywistości. My też chodzimy na koncerty rockowe, z tą tylko różnicą, że zajmujemy się rzeczami, które dla większości są niedostępne i niekoniecznie interesujące.

DC: Ja myślę, że one są dostępne, ale ludzie myślą, że nie. Tak jak powiedziałaś wcześniej, my trochę obalamy jakiś stereotyp myślenia o młodych ludziach i dobrze, że tak się dzieje. Powiem nawet więcej. Ja mam nadzieję i po cichu liczę na to, że dzięki projektowi „Ciechowski klasycznie”, ktoś zechce sięgnąć po klasykę i zobaczy, że to jest interesujące i wcale nie do końca poważne, czy smutne, jak wielu ludziom się wydaje. Ta muzyka jest przecież pełna życia!

HR: Zawsze podkreślamy, że muzyka dzieli się na dobrą i złą, a nie na gatunki. Uwielbiam słuchać Bacha i Pink Floyd, bo jedno i drugie mi się podoba. Słuchamy różnej muzyki, rozmawiamy z ludźmi w naszym wieku. Jeśli ktoś szuka i nie chce się ograniczać, to nigdy nie wpadnie do szuflady. Zawsze będzie szukać tego, co go wzrusza i wywołuje emocje.

To wam dało wykształcenie muzyczne?

HR: Oprócz takich totalnych banałów jak wrażliwość, o której wszyscy mówią i możliwość poznania historii ludzkości poprzez muzykę klasyczną, to przede wszystkim wymieniałabym dyscyplinę, świadomość tego, czego tak naprawdę chcesz, jak dzielisz swój dzień, jak spędzasz swoje życie. To uczy również dokonywania wyborów, umiejętności rozmowy z drugim człowiekiem. My z Dobruśią tego wszystkiego nauczyłyśmy się przy okazji projektu „Ciechowski klasycznie”.

DC: Jest jeszcze ta sfera duchowa. Moment, kiedy zaczynasz słuchać jakiegoś utworu i go po prostu rozumiesz. To coś, co jest bez słów, nagle zaczyna mówić, a język kompozytora jest ci tak bliski, że słyszysz jeden dźwięk i zaczynasz płakać. To coś niebywałego, bo emocje uwalniają się już poza naszą wyobraźnię. ■

KREDYT NA INWESTYCJĘ

Bankowość szyta na miarę, innowacyjne, perfekcyjnie dopasowane do indywidualnych potrzeb rozwiązania i produkty finansowe – taka jest specyfika Noble Banku. Wyrażna synergia obsługi klienta oraz corporate i private banking skutkuje najbardziej elastycznymi produktami inwestycyjnymi i kredytowymi. I właśnie o produktach kredytowych dla przedsiębiorców rozmawiamy z Karoliną Bombą, Corporate Private Banker Noble Bank.



Usługi Private Banking pozwalają oferować wyjątkowo elastyczne podejście do finansowania, idealnie dopasowane do oczekiwań klientów. Jak bardzo zatem Noble Bank jest elastyczny w przypadku kredytów korporacyjnych?

Kredyty korporacyjne w zdecydowanej większości służą finansowaniu inwestycji, co wymaga całościowego podejścia do oceny planowanej inwestycji. Noble Bank podejmuje decyzje biorąc zawsze pod uwagę zróżnicowane czynniki, takie jak na przykład możliwości przedsięwzięcia, co do generowania zysków w przyszłości, prognozy wzrostu wartości finansowanej nieruchomości lub przedsiębiorstwa oraz totalną wartość aktywów.

Jakiego typu inwestycje najczęściej, albo najchętniej finansuje Noble Bank?

Teraz bardzo popularne są nieruchomości komercyjne z aktywnymi umowami najmu. Rentowność z tych inwestycji jest na pewno większa, niż lokaty, czy depozyty w banku. Przykładem takich inwestycji są galerie handlowe, obiekty typu Czerwona Torebka, Lidl, Biedronka, a także biurowce. Finansujemy też firmy produkcyjne, ale naszą specjalnością są kredyty dla deweloperów pod budowę osiedli mieszkaniowych i inwestycji komercyjnych.

Czy może Pani podać jakiś konkretny przykład inwestycji sfinansowanej przez Noble Bank na Pomorzu?

Takim modelowym przykładem współpracy między bankiem a inwestorem jest powstająca w Gdańsku Wrzeszczu Galeria Metropolia. To spektakularna inwestycja realizowana przez firmę PB Górski. Metropolia będzie połączeniem centrum handlowego, hotelu i biurowca. Powstaje w bardzo atrakcyjnej lokalizacji, w bezpośrednim sąsiedztwie ważnego węzła komunikacyjnego łączącego Gdańsk z całym Pomorzem, tuż przy dworcu SKM i realizowanym równocześnie osiedlu Browar Gdański. Z informacji przekazanych przez firmę PB Górski wynika, że inwestor bardzo dobrze sobie radzi z komercjalizacją obiektu. Powyższe atuty nieruchomości pozwalają zakładać, że inwestycja spełni oczekiwania przyszłych najemców co między innymi skłoniło Getin Noble Bank S.A. do zabezpieczenia finansowania inwestycji na poziomie 91 mln. zł. Kredyt został udzielony na 10 lat z 15 letnim okresem amortyzacji.

Jakie warunki musi spełnić deweloper, aby otrzymać kredyt na sfinansowanie budowy osiedla lub właśnie galerii handlowej?

Mówimy tutaj o dużych kwotach, zazwyczaj powyżej 10 mln zł. Deweloper musi posiadać 20 procentowy wkład własny, działkę na realizację nowej inwestycji oraz 20% podpisanych umów przedwstępnych. Muszą być przede wszystkim realne przesłanki świadczące o tym, że planowana inwestycja nie jest tylko mrzonką pozbawioną ekonomicznych fundamentów, ale ma potencjał biznesowy. Doświadczeni deweloperzy potrafią znakomicie to ryzyko inwestycyjne oszacować. Dlatego na to doświadczenie Noble Bank zwraca uwagę. Kilka udanych inwestycji stojących za deweloperem na pewno zwiększa szansę na otrzymanie kredytu. Przy analizie nie bierzemy pod uwagę obrotów, ani dochodów spółki. Na każdą bowiem inwestycję przeważnie są zakładane spółki celowe. Dlatego to doświadczenie, za którym zazwyczaj stoi spółka matka jest tak istotne, gdyż zabezpieczeniem banku jest przedmiot inwestycji.



Karolina Bomba, Corporate Private Banker

Jakie jeszcze produkty kredytowe oferuje Noble Bank najmniejszym klientom?

Odpowiadając na potrzeby naszych klientów, stworzyliśmy kredyt pod aktywa. Analiza zdolności kredytowej oparta jest w dużej mierze na zgromadzonym majątku, czyli nieruchomościach oraz aktywach finansowych. Udzielamy też kredytów na zakup akcji na rynku wtórnym notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Finansujemy również obiekty komercyjne, charakteryzujące się wysoką rentownością. Mamy też w swojej ofercie kredyty na zakup apartamentu hotelowego w systemie condo, dającym możliwość pomnażania kapitału.

AGENCJA BARMAŃSKA

BAR4YOU



PARTNER



PERFECTSERVE / POKAZYBARMAŃSKIE

WEDDINGBAR / FLAIR / COCKTAILS / OPENBAR

KLASYCZNIE/ELEGANCKO/PROFESJONALNIE

www.warsztatybarmanskie.pl

bar4YOU
www.bar4you.pl

TWARZE POMORSKIEGO BIZNESU

TADEUSZ ZDUNEK

AUTOR: MARCIN WIŁA



Sam mówi o sobie „samochodziarz”. I nie bez przyczyny. Z samochodami bowiem związany jest od urodzenia i to dosłownie. Przyszedł na świat w drodze do szpitala. Dzisiaj jest właścicielem kilku salonów samochodowych, a jego firma PUH Zdunek była w 2014 roku sklasyfikowana na 21-wszym miejscu w rankingu TOP50 największych grup dealerskich w Polsce wg SAMAR, sprzedając w ubiegłym roku łącznie 2650 samochodów. Z Tadeuszem Zdunkiem, bo o nim mowa, spotykam się w deszczowy dzień w jego sztandarowym obiekcie w Gdyni.

mpionujący salon marek BMW i MINI jest najnowocześniejszym obiektem tego typu w Polsce. Jego właściciel, pomimo ogromnego sukcesu, wciąż pozostaje skromnym, ale zarazem mającym swoją wartość, dojrzałym człowiekiem.

NARODZINY PASJI

Tadeusz Zdunek związał się z samochodami już na etapie edukacji. Technikum samochodowe, a później wybrany kierunek studiów nieuchronnie kształtowały go i przygotowywały do roli, którą obecnie pełni. Do dziś ciepło wspomina czasy szkoły średniej. W czasach studenckich kształtował dalej podwaliny wiedzy, kształcąc się na Wydziale Budowy Maszyn, Samochodów i Ciągników Politechniki Gdańskiej. Specjalizacja - konstruktor silników. Już wtedy miał świadomość, że musi praktykować, jeśli chce osiągnąć sukces. Okazja nadarzyła się

bardzo szybko. Już na trzecim roku studiów Tadeusz Zdunek wszedł w posiadanie zakładu kowalskiego przy ul. Miąłki Szlak w Gdańsku i przekształcił go w warsztat blacharsko - mechaniczny.

- Był taki okres, że naprawialiśmy głównie samochody z zagranicy. Przyjeżdżali klienci z Niemiec, ze Szwecji i wymagali jakości, a zarazem szybkości działania. Wymagało to od nas bardzo dużego zaangażowania. Nieraz cudów, bo przecież funkcjonowaliśmy w epoce głębokiego PRL-u, gdy dostęp do części był mocno ograniczony. Brakowało też fachowców do pracy - wspomina Tadeusz Zdunek.

INSTYNKT BIZNESOWY

W tamtym okresie praktycznie non stop był w trasie, w ciągłej pogoni za częściami. Naprawiali do kilkudziesięciu aut w skali miesiąca, a były to przeważnie Audi lub Mercedesy.

- Z czasem wyspecjalizowałem się w naprawie Mercedesów, samych kapitalnych remontów silnika robiłem do 30 miesięcznie. Znaleźć wtedy do nich poszczególne elementy... to było prawdziwe wyzwanie, dlatego zacząłem je sprowadzać z Niemiec lub Szwecji. W pewnym momencie byliśmy największym warsztatem w Trójmieście. Obsługiwaliśmy wszystkich taksówkarzy z okolicy... - dodaje pan Tadeusz.

W taki sposób udało mu się zarobić pierwsze poważne pieniądze. Był przy tym najmłodszym właścicielem serwisu samochodowego w Polsce, miał wówczas 24 lata. Konkurencja dała się jednak we znaki, więc Zdunek musiał obrać inny kierunek swojej działalności. W 1990 roku zawarł umowę z Renault Deutsche, a następnie, po przekształceniach w 1992, z Renault Polska na dystrybucję francuskich samochodów na Pomorzu.

FRANCUSKA POTĘGA

To był wspaniały czas. Modele Renault - Clio, 19 i przede wszystkim Laguna schodziły jak ciepłe bułki. Pod względem sprzedaży tego ostatniego modelu firma Tadeusza Zdunka zajęła nawet pierwsze miejsce w kraju. Sprzedaż była wówczas tak dobra, że Trójmiasto wygospodarowało rynek sprzedaży francuskiej marki dla aż 5 dealerów. Do dnia dzisiejszego przetrwał jeden...

- Przez długi czas moja firma była oceniana jako najbardziej innowacyjna pod względem reklamy i marketingu i prawdopodobnie dzięki temu udało nam się sprzedać tych samochodów trochę więcej i trochę drożej. Jako pierwsi w Polsce powołaliśmy zespół ds. sprzedaży samochodów firmom. Szybciej niż inni zaczęliśmy oferować też inne produkty powiązane z zakupem czy użytkowaniem pojazdów. Znów zadziałał prosty mechanizm - być krok naprzód przed konkurencją.

Początkowo firma była przedstawicielem, tak zwanym agentem innych dealerów. W momencie kiedy zaczęła notować wyższą sprzedaż niż firma matka, Tadeusz Zdunek postawił na samodzielne przedstawicielstwo marki Renault. To było w 1999 roku. Przez wiele lat gdańska firma budowała pozycję jednego z krajowych liderów w sprzedaży samochodów tej francuskiej marki.

PROPOZYCJA Z BAWARII

Niespełna 10 lat później nastąpiło coś, co zaburzyło spokojny rytm życia Tadeusza Zdunka. Nie, nie była to żadna katastrofa, ale propozycja, która u każdego niezwykle ambitnego faceta powoduje szybkie bicie serca. Ta propozycja zawarta jest w trzech literach: BMW.

- To BMW przyszło do mnie. Zaproponowali mi bardzo dobre warunki do wejścia w ten biznes i rozpoczęliśmy współpracę. Działka w Gdyni, przy ulicy Wielkopolskiej, już wtedy dysponowałem, więc musiałem zobowiązać się, że docelowo to tam powstanie właściwy salon BMW. To bardzo odpowiadało przedstawicielom koncernu z Bawarii, bo zgodnie z ich zaleceniami ekspozycja salonowa musi być przy głównym szlaku komunikacyjnym - mówi Tadeusz Zdunek.

Zanim jednak powstał nowoczesny salon w Gdyni, Tadeusz Zdunek miał innego asa w rękawie, aby sprostać oczekiwaniom przedstawicieli niemieckiej marki. Był nim nowo wybudowany i jeszcze nie oddany do użytku salon marki Dacia przy ulicy Miałki Szlak w Gdańsku. Nigdy nie spełnił on swojej pierwotnej roli - już kilka dni po jego wykończeniu, do wnętrza salonu wróciły ekipy budowlane,

które zdzierały dopiero co zawieszono szyldy Dacii i dostosowywały obiekt do wymagań BMW. Salon rozpoczął swoją działalność trzy miesiące po podpisaniu umowy między Zdunkiem i dystrybutorem. Zazwyczaj trwa to od 12 do 18 miesięcy, więc w tej branży był to absolutny rekord.

OD JAGUARA DO BMW X5

Dzisiaj sprzedaż odbywa się już w najnowocześniejszym salonie BMW i Mini w Polsce, w Gdyni przy ul. Druskiennickiej. Firma jest w ścisłej krajowej czołówce pod względem sprzedaży. Po 37 latach od uruchomienia firmy, Tadeusz Zdunek wciąż ciężko pracuje. Sam mówi, że do firmy „nie wpada, lecz czasem z niej wypada do domu”. Zatrudnia ogółem około 250 osób. Podkreśla polskość swojego biznesu - tu płaci podatki, tu szuka ludzi do pracy, tu rozwija swoje pasje, angażuje się też w sprawy społeczne.

Samochody są dla niego ważne. Ale nie przywiązuje się do nich. Są narzędziem pracy. W domu zaprojektowanym na wzór dworu nie ma nawet garażu, nie chciał bowiem zakłócać jego architektury. Od szkoły średniej marzył o posiadaniu Maserati Quattroporte, albo Jaguara. Zdecydował się na tego drugiego.

- Kiedyś, kiedy miałem salon przy ul. Abrahama w Gdańsku wybudowano obok salon tej brytyjskiej marki. Wszedłem do środka, stał tam XJ 4.2 litra z maksymalnym wyposażeniem... i kupiłem. W drugim roku mojej współpracy z BMW, przesiedłem się do auta tej marki - mówi Tadeusz Zdunek.

Aktualnie jeździ BMW X5, chociaż przyznaje, że preferuje raczej limuzyny. Zawsze miał aspiracje ku sportom motorowym, ale obecnie od osiągnięć bardziej ceni sobie komfort.

ŻYŁKA RAJDOWCA

Marzeniem Tadeusza Zdunka od najmłodszych lat były rajdy samochodowe. To realizacja tego właśnie celu przyświecała mu pod koniec lat 70'tych, kiedy otwierał swoją firmę. Zarobione w warsztacie pieniądze przeznaczyć chciał na starty w rajdach. Rzeczywistość postawiła jednak przed nim wybór - albo rozwój firmy i związane z tym inwestycje, albo spełnienie marzenia. Postawił na to pierwsze.

- Moje marzenia przeszły obok, ale skupiło się to na moim synu, który był przez lata czołowym polskim motocrossowcem. Zajął nawet dziesiąte miejsce w mistrzostwach świata, czego żaden Polak dotąd nie osiągnął. Był taki czas kiedy praktycznie każdy weekend jeździłem z synem po całej Europie biorąc udział w różnych zawodach. Najdalej byliśmy w Rosji, aż pod Uralem. To bardzo drogi sport, jak syn zaczął startować to na 4 lata wstrzymałem budowę domu, aby móc w niego inwestować. Mieszkaliśmy wówczas u rodziców, w jednym pokoju. Uważałem, że jeśli ma talent i dobrze mu to idzie, to warto było się poświęcić - wspomina Tadeusz Zdunek.

Dzisiaj, poza pracą, koncentruje się na swoich pasjach. W wolnych chwilach lubi pogrzebać przy motocyklach. Jak sam mówi mechanika, silniki, to zawsze było jego życie i lubi w ten sposób spędzać czas.

JACHEM NA FIORDY

Posiada patent sternika morskiego. Ma własny, czwarty z kolei, duży jacht motorowy na którym chętnie odpoczywa pływając po Bałtyku. W tym roku chciałby zrealizować swoje marzenie i popłynąć w 3-tygodniowy rejs do Norwegii, zobaczyć fiordy. Służbowo najczęściej podróżuje do Monachium, na spotkania w siedzibie BMW oraz do Paryża, który bardzo dobrze zna z racji współpracy z Renault.

Prywatnie Tadeusz Zdunek jest bardzo rozważnym i rodzinnym człowiekiem. Jest żonaty, ma dwójkę dzieci. Zapytany o swój sukces, o to, że jego nazwisko widnieje na setkach samochodów w najdalszych zakątkach województwa i nie tylko, uśmiecha się skromnie. Nie epatuje swoim sukcesem, ale jest go świadomy. Pod koniec rozmowy, z lekkim wzruszeniem wspomina swojego ojca i ścisłym głosem mówi, że chyba byłby z niego dumny...



INWESTUJ W NOWE TECHNOLOGIE

AUTOR: AGATA RUDNIK / FOTO: KAROL KACPERSKI



Czy piątkowy wieczór to dobry czas na to, by załatwić poważne interesy? Tak, ale tylko pod warunkiem, że w doborowym towarzystwie i w dobrej atmosferze. Tak właśnie było podczas prezentacji funduszy inwestycyjnych zarządzanych przez MCI Capital TFI, zorganizowanej we współpracy z Alior Bank Private Banking w restauracji U Kucharzy w Sopocie.

Pierwszego dnia wiosny, przy kulinarnym „akompaniamencie” wysmienitych potraw tradycyjnej kuchni polskiej, klienci trójmiejskiego oddziału Alior Banku Private Banking mieli okazję zapoznać się z możliwościami inwestycji w spółki technologiczne o silnej ekspozycji na rozwój internetu w Europie Środkowo-Wschodniej, także w Niemczech i Austrii (DACH), Turcji oraz krajach byłego Związku Radzieckiego (CIS) poprzez:

- Subfundusz MCI.EuroVentures 1.0 (wydzielony w MCI.Private-Ventures FIZ) inwestujący w spółki średniej wielkości z branż: TMT, usług finansowych i dla biznesu, e-commerce, dystrybucji, BPO i infrastruktury, posiadające ugruntowaną pozycję rynkową lub będące wiodącymi podmiotami w danym obszarze działalności, cechujące się stabilnością stopy zwrotu, oraz

- Subfundusz MCI.TechVentures 1.0 (wydzielony w MCI.Private-Ventures FIZ), którego strategia inwestycyjna koncentruje się na inwestycjach w spółki z branż: usługi internetowe i telekomunikacyjne, usługi i technologie mobilne (B2C), media cyfrowe i e-commerce, technologie bezprzewodowe, software oraz IT, będące w fazie wzrostu, nienotowane na rynku regulowanym, cechujące się wysoką oczekiwaną stopą zwrotu.

W portfelu obu funduszy są tak renomowane i wysoko wyceniane spółki, jak chociażby wp.pl, pierwszy polski portal internetowy, auctionata.com, dający możliwość licytowania unikatowych dzieł sztuki, antyków i kolekcjonerskich dóbr luksusowych za pomocą aukcji online, answer.com - największy w Polsce oraz Europie Środkowo-Wschodniej multibrandowy sklep odzieżowy online z ponad 200

najważniejszymi światowymi markami, czy ABC Data, lider rynku dystrybucji sprzętu IT i elektroniki konsumenckiej w Polsce.

Inne, świetnie rokujące na przyszłość spółki e-commerce-owe wchodzące w skład funduszy to m.in. morele.net (lider w segmencie e-dystrybucji elektroniki z ofertą ponad 50 tysięcy produktów), frisco.pl (lider polskiego rynku e-grocery), Geewa (wydawca i developer gier internetowych w Czechach z 10 mln. użytkowników gier w m-cu). Wśród zakończonych dotychczas inwestycji warto wymienić mall.cz (europejski lider sprzedaży online), czy też travelplanet.pl (polski lider e-turystyki).

Oferta funduszy MCI TechVentures i EuroVentures dostępna jest dla klientów Private Banking Alior Banku, w tej formule są obsługiwani klienci którzy chcą ulokować kwoty kilkaset tysięcy złotych. W ramach programu Private Banking w Alior Banku klienci mogą korzystać z szerokiego spektrum instrumentów inwestycyjnych, takich jak: fundusze inwestycyjne, produkty Biura Maklerskiego czy instrumenty rynku pieniężnego. Wzrasta popularność usługi doradztwa inwestycyjnego, a dopełnieniem oferty inwestycyjnej jest oferta kredytowa oraz obsługa transakcyjna.

Priorytetowym celem Alior Banku w sektorze Private Banking jest budowanie długotrwałych, partnerskich relacji z klientami. Temu między innymi służą takie spotkania inwestycyjne, jak te w restauracji U Kucharzy. To cykliczna inicjatywa oddziału Private Banking Alior Banku w Gdańsku, a organizuje je dyrektor oddziału Dariusz Wroniak wraz ze swoimi bankierami. Zapraszani na nie są obecni oraz potencjalni klienci banku. To okazja nie tylko do spędzenia czasu w miłej atmosferze, ale też do poznania ciekawych rozwiązań inwestycyjnych oraz nawiązywania nowych kontaktów biznesowych. ■

“ODWAGA
JEST WIEDZĄ, CZEGO
BAĆ SIĘ
TRZEBA, A CZEGO
NIE”

Platon

Nie bój się i zarejestruj już dziś.

 **walutuj.pl**

 58 380 33 33

kontakt@walutuj.pl

Currency Trade Spółka Akcyjna z siedzibą w Gdańsku, Olivia Business Centre przy al. Grunwaldzkiej 472/A, 80-309 Gdańsk, wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego przez Sąd Rejonowy Gdańsk - Północ w Gdańsku, VII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, pod numerem KRS: 0000521319, posługująca się numerami NIP: 5842737732 oraz REGON: 222149345, posiadająca kapitał zakładowy w wysokości 1.000.000 zł.

POMYSŁ NA EVENT

Jesteśmy u progu sezonu na imprezy plenerowe, pikniki firmowe, wesela, uroczystości rodzinne i garden party. O tym jak je planować i przygotować opowiadają Anna Opiela i Amelia Szaposzniuk, właścicielki firmy eventowej Party Premium.

Jaką poradę czy też przepis na udaną imprezę mogłyby panie przekazać naszym czytelnikom?

Najważniejsze jest odpowiednie zaplanowanie całej imprezy. Jak wiadomo – dobry plan to podstawa. Należy więc określić cel imprezy, liczbę osób, która będzie w niej uczestniczyć i miejsce, w którym dana uroczystość się odbędzie.

Ile czasu zajmuje przygotowanie takiej imprezy?

To zależy od rodzaju i rozmachu całego przedsięwzięcia. Pamiętajmy, że czeka nas dużo różnych zajęć – od rezerwacji miejsca, a potem jego potwierdzenia, po liczne umowy z partnerami, które się z tym wiążą. Trzeba też opracować scenariusz imprezy, wysłać zaproszenia, czekać na potwierdzenia. Kolejna rzecz – należy zapewnić gościom określone atrakcje, zapewnić noclegi, przygotować odpowiedni wystrój sali, treść przemówień, toastów, a nawet drobne upominki, które będą nawiązywały do charakteru imprezy. Jak widać na tego typu przedsięwzięcie składa się wiele szczegółów, czasami trudnych do przewidzenia.

Dużo tego, łatwo się pogubić...

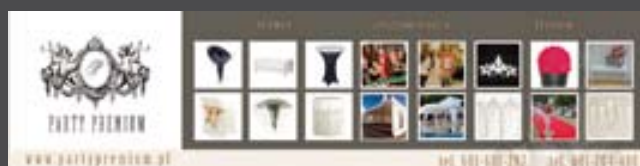
Dokładnie, dlatego też w przypadku ważnej uroczystości warto powierzyć organizację profesjonalistom. Jakkolwiek dla osób, które chcą spróbować swoich sił w samodzielnej organizacji wydarzenia, dysponujemy największą w Trójmieście wypożyczalnią sprzętu niezbędnego do zorganizowania większego przyjęcia czy imprezy. Posiadamy namioty, stoły bankietowe, krzesła, obrusy, pokrowce, stoliki koktajlowe, hokery, sofy i fotele na lounge czy



Party Premium
doradztwo eventowe
organizacja imprez
wypożyczalnia sprzętu bankietowego

koktajl party. Życząc wielu udanych imprez zakończonych sukcesem, zapraszamy do kontaktu.

Ania Opiela i Amelia Szaposzniuk



Z BIURA NA PLAŻĘ

Sport drużynowy może być dobrą alegorią pracy w korporacji. Każda organizacja determinuje konieczność pracy zespołowej, wzajemne zaufanie i podział zadań, dokładanie tak, jak na boisku. Tak też będzie podczas piątej już edycji turnieju siatkówki plażowej Beach Volleyball Business Cup Sopot 2015.

Turniej rozpocznie się już 25 czerwca uroczystym losowaniem par turniejowych, a rozgrywki zaplanowano na weekend 27-28 czerwca. Areną będzie plaża przy sopockim molo. Do czerwca jest jeszcze trochę czasu, można więc szlifować formę, a także wziąć udział w oficjalnych treningach otwartych. Jeden z takich treningów odbył się już w Sportstacji w biurowcu Alchemia, wzięły w nim udział m.in. siatkarki Atomu Trefl Sopot.

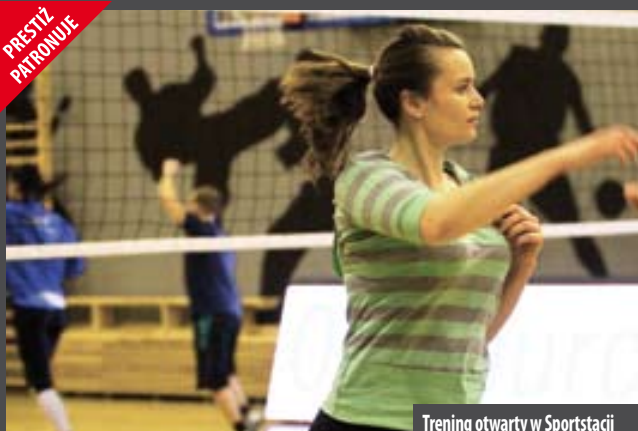
– Działania łączące biznes ze sportem, mogą przynieść obu biegunom

wiele korzyści. BVB Cup to niecodzienne wydarzenie z racji na to, że to sportowa rywalizacja, gdzie nie liczy się produkt czy usługa, ale sprawność fizyczna, determinacja i współpraca członków teamu. Tu zarząd jest po to by wspierać, a całość odpowiedzialności jest po stronie pracowników – mówi Monika Reszko, organizatorka turnieju.

Kolejny trening odbędzie się 21 kwietnia na PGE Arenie w kompleksie Fun Arena. Więcej informacji o turnieju oraz zapisy na stronie www.bvb-cup.pl.

mr

PRESTIŻ
PATRONUJE



Trening otwarty w Sportstacji



Trening prowadziły siatkarki Atomu Trefl Sopot.

Fot. Karol Kacperski

OŚWIETLENIE, NAGŁOŚNIENIE, SCENOGRAFIE na eventy, imprezy, konferencje



Oświetlenie sceniczne



Oświetlenie dekoracyjne



Oświetlenie architektoniczne



Dekoracje



Scenografie



Nagłośnienie

Korzystne ceny i rabaty.

Trójmiasto transport gratis

Gala mody i bursztynu

Gala Mody i Bursztynu Amber Look Trends & Styles 2015 za nami. W Teatrze Szekspirowskim oglądaliśmy bardzo ciekawe pokazy mody i bursztynowej biżuterii. Gala przyciągnęła wielu gości, a imprezę swoją obecnością zaszczyliła Kayah, ambasadorka bursztynu.

mr

PRESTIŻ
PATRONIE



Od lewej: Aleksandra Staruszkiewicz, dyrektor działu PR i Eventów magazynu Prestiż, Małgorzata Budrys, dział sprzedaży magazynu Prestiż, Magdalena Cieślak, Unique Cars, Maria Bek, dyrektor działu sprzedaży magazynu Prestiż, Michał Stankiewicz, prezes zarządu Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o.



Od lewej: Mercenas Bożena Niemczyk - Drania, Iwona Canowiecka. Z tyłu: Agnieszka Bomba, wiceprezes trojmiasto.pl z mężem.



Od lewej: Joanna Krochmalska, Ola Kutz, telewizja TTV.



Ewa Wojciechowska, telewizja TVN.



Anna Tarnowska, wicemiss Polonia, Rafal Brzozowski, wokalista.



Matylda Grzelak, manager restauracji Metamorphoza, Adrian Klonowski, szef kuchni restauracji Metamorphoza.



Kayah i Aleksandra Matkiewicz, prezes zarządu UFUFU.



Od lewej: Dorota Dajkowska, Marine Works, aktorka.



Od lewej: Ewa Kolak - Lewanowicz, Tadeusz Iwanowski, Pachnaca Szafa, Monika Gajewska - Lewanowicz, firma Lewanowicz.



Od lewej: Honorata Fraczek, Projekt Wyspa, Michał Starost, reżyder i dyrektor artystyczny gali, Anastazja Matuszak, asystentka reżysera gali.



Od lewej: Janina Abramska, właścicielka Multiagencji Ubezpieczeń Olimpia, Ewa Kempisty - Jeznach, lekarz, Andrzej Jeznach, prezes firmy Gerso.



Od lewej: Lukasz Fiedur, MP-Tec Solar Poland, Tadeusz Zdunek, właściciel firmy BMW Zdunek.



Od lewej: Ewa Rachoń, dyrektor targów Amberif, Mirek Trybulak, Jola Sloma, projektanci.



Od lewej: Katarzyna Kmiecik, projektantka mody, UFUFU, Michał Starost, projektant mody, reżyser gali, Dorota Wróblewska, producentka pokazów mody.

Sztormy w kulturze, sporcie i biznesie

Od 10 lat czytelnicy Gazety Wyborczej Trójmiasto oraz specjalna kapituła przyznają Pomorskie Sztormy. Dotychczas były to nagrody w dziedzinie kultury, w tym roku do nagród kulturalnych dołączyły wyróżnienia za osiągnięcia sportowe oraz biznesowe. Finałowa gala plebiscytu odbyła się w Teatrze Szekspirowskim w Gdańsku.

mr



Od lewej: Mikołaj Chrzan, redaktor naczelny Gazety Wyborczej Trójmiasto, Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego.



Od lewej: Zbigniew Canowiecki, prezes Pracodawców Pomorza, profesor Jerzy Limon, dyrektor Teatru Szekspirowskiego, Władysław Zawistowski, dyrektor departamentu kultury Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku.



Od lewej: Adam Korol, Dariusz Michalczewski.



Anna Rogowska z mężem Jackiem Torlińskim.



Paweł Tarnowski, wicemistrz świata juniorów w windsurfingu.



Wojciech Szczurek, prezydent Gdyni, Małgorzata Jasnoch, dyrektor Inkubatora Starter.



Ewa Hronowska, wokalistka zespołu Oci Czarne, z mężem Arkadiuszem Hronowskim, właścicielem Klubu B90



Leszek Gierszewski, prezes firmy Drutex.



Honorata Martin, artystka, autorka projektu "Wyjście w Polskę", Olo Walicki, muzyk.



Krzysztof Kołodziejewski, dyrektor Bawaria Motors Trójmiasto.



Adam Orzechowski, dyrektor Teatru Wybrzeże.



Aleksandra Szymańska, dyrektor Instytutu Kultury Miejskiej w Gdańsku, Marcin Nowicki, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową.



Paweł Gołak, z-ca dyrektora Europejskiego Centrum Solidarności.



Na pierwszym planie Grzegorz Kubicki, z-ca redaktora naczelnego Gazety Wyborczej Trójmiasto.



Z lewej: Maciej Sandecki, dziennikarz Gazety Wyborczej. W środku: Jacek Friedrich, dyrektor Muzeum Miasta Gdyni.

■ Miłość w Rubio Art

Wyjątkowy wieczór w filmowo - muzycznym klimacie - tak można podsumować spotkanie w Galerii Rubio Art ze znajomymi pomorskimi artystami. Goście obejrzeli kultowy film Miłość opowiadający o powstaniu zespołu o tej właśnie nazwie. Po projekcji rozgorzała dyskusja na temat roli i postawy artysty we współczesnym świecie, a wieczór zwieńczyła kolacja w stylu slow food. **mr**



Od lewej: Wojciech Radtke, artysta, butik kreatywny Niepytaj, z żoną. Z prawej: Tomasz Wróblewski, dziennikarz.



Od prawej: Beata Sela-Kępińska, współwłaścicielka Galerii Rubio Art wraz z zespołem: Paulina Warszńska, Anna Laskowska, Magdalena Netkowska.



Od lewej: Arkadiusz Kosecki, prezes spółki Dekom, Piotr Kępiński, współwłaściciel Galerii Rubio Art.



Magdalena i Krzysztof Droszcz, właściciele Rebel Module.



Od lewej: Artur Rezmer, przedsiębiorca, Piotr Kępiński, współwłaściciel Galerii Rubio Art, Konrad Mońko, radca prawny.



Kamila Karzewicz, Galeria Smaku OtwARTa.



Od lewej: Anna Wojciechowska, dyrektor ds. sprzedaży o/Gdańsk Robyg, Joanna Łoś, z-ca dyrektora biura obsługi klienta Robyg.



Katarzyna Swinarska, malarka.



Marta Czurakowska, architekt, Tymon Tymański.

Fot. Karol Kacperski

■ U Kucharzy o inwestowaniu

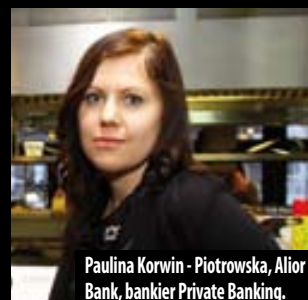
Inwestycje w spółki technologiczne z branż: TMT, e-commerce, telekomunikacja, technologie mobilne (B2C), media cyfrowe, technologie bezprzewodowe, software oraz IT - tym zajmują się fundusze zarządzane przez MCI Capital TFI. Zaprezentowano je podczas spotkania zorganizowanego przez Alior Bank Private Banking w restauracji U Kucharzy w Sopocie. **mr**



Karolina Ancerowicz, magazyn Prestiż, Wojtek Szwarz, właściciel firmy JDA Produkcja Działy Specjalne.



Sylwester Janik, członek zarządu MCI Management S.A.



Paulina Korwin - Piotrowska, Alior Bank, bankier Private Banking.



Wojciech Marcińczyk, członek zarządu MCI Partners S.A.



Dariusz Wroniak, dyrektor oddziału Alior Bank Private Banking w Gdańsku.

Fot. Karol Kacperski

OCEAN SPOKOJNY TWÓJ WŁAŚCIWY WYBÓR

mieszkania od 27m²

wysoki standard

taras widokowy

doskonała lokalizacja



**CZTERY
OCEANY**
Przymorze

BPI
bpipolska.pl

CZTERYOCEANY.PL
800 800 400

■ Nowa klinika piękna

Kiedyś rezydencja Czarnych Huzarów, oficerów kawalerii pruskiej, a dzisiaj klinika dermicLAB holistycznie dbająca o ciało. W ponad stuletnim, zabytkowym budynku przy ul. Obywatelskiej 2 uroczyste otwarto klinikę dermicLAB. Można w niej skorzystać z zabiegów pielęgnacyjnych, kosmetycznych i laserowych, zabiegów medycyny estetycznej, dostępne są także masaże, a także usługi wizażystki i dietetyka.

mr



Od lewej: Renata Mongird, współwłaścicielka kliniki dermicLAB, Katarzyna Hallman, LAMBRE Groupe International, Karina Richert, dermicLAB.



Od lewej: Jowita Remlingier, Apella, Beata Komorek, Yellow Group.



Piotr Mongird, Renata Mongird, właściciele kliniki dermicLAB.



Iwona Lubińska, lekarz okulista, Jerzy Szkolnicki, członek rady nadzorczej Green Way S.A., Diana Dziworska, Gdańsk DocFilm Festival.



Anna Mongird, Marta Chojnowska.



Od lewej: Patrycja Kordowska, dermicLAB, Maciej Chroboczek, dermicLAB, Magdalena Iwanowicz.



Od lewej: Piotr Mongird, współwłaściciel kliniki dermicLAB, Jacek Krupiński, Sławomir Gnalicki.



Agnieszka Podciborska, terapeutka dermicLAB, prezentuje zabieg usuwania rumienia.

Fot. Karol Kacperski

■ McGregor już w Rivierze

W Centrum Riviera w Gdyni uroczyste otwarto salon firmowy marki McGregor. Wielbiciele mody na całym świecie doskonale znają markę McGregor i cenią ją ze względu na niezwykle bogatą ofertę modnych ubrań. McGregor to synonim casualowego stylu, po który sięgają wszyscy, od studentów po gwiazdy hollywoodzkiego kina.

mr



Dariusz Wojciechowski, Zatoka Sztuki, Jacek Tylek, prawnik, Piotr Jakóbczak.



Bas Schothorst, dyrektor eksportu McGregor, Bartłomiej Reinhardt, McGregor Polska.



Od lewej: Prof. Dariusz Szpoper, prawnik, Bartłomiej Reinhardt, McGregor Polska.



Od lewej: Majka Reinhardt, Katarzyna Pelowska, marka Maramba.



Od lewej: Oriana Goluńska, Maramba, Paulina Dawiec, McGregor.

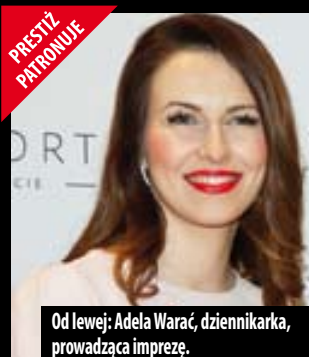


Mario Remberg, dyrektor zarządzający Sunreef Yachts.

Fot. Choudhury Safwat Gani.

W poszukiwaniu szczęścia

Jak cieszyć się życiem? Jak skutecznie podnosić jakość swojego życia? Jak zmieniać się na lepsze? Na te pytania starano się znaleźć odpowiedź podczas festiwalu "Szczęście na głowie", który odbył się w Warszawie z inicjatywy mieszkanki Gdyni Aleksandry Majorek. Kolejna edycja już jesienią w Trójmieście. **mr**



Od lewej: Adela Wara, dziennikarka, prowadząca imprezę.



Beata Potoczna, właścicielka salonu Cortes del Sole w Warszawie.



Martyna Wojciechowska.



Od lewej: Anna Bykowska, Airport Hotel Okęcie, Angelina Piechowska, Bank BPH, Katarzyna Pilczuk, ProBroker Outsourcing.



Od lewej: Katarzyna Pilczuk, ProBroker Outsourcing, Aleksandra Majorek, organizatorka festiwalu, Ewa Foley, Instytut Świadomego Życia Ewy Foley



Od lewej: Wioletta Siłkowska, firma Kocham Wodę, Aleksandra Majorek, organizatorka festiwalu, Sebastian Hara, firma Kocham Wodę.

Fot. Gilariski.com

Victoria pełna szczęścia

Warszawskim hotelu Sofitel Victoria swoje 10 urodziny obchodziło zaprzyjaźnione z Prestiżem wydawnictwo I.D.M.E.DIA. Gala jubileuszowa połączona była z oficjalną premierą książki pt. „Szczęście na wagę złota, czyli jak osiągnąć sukces”. Książkę napisała Ilona Adamska, właścicielka wydawnictwa i redaktor naczelna magazynu Imperium Kobiet. **mr**



Anna Matusiak, dziennikarka TVP.



Izabela Trojanowska, piosenkarka i aktorka.



Od lewej: Omena Mensah, Ilona Adamska.



Karolina Mudlaff, firma WSM Roboty Finansowe oddział Gdańsk, Jaroslav Hejlek, prezes zarządu WSM Polska sp. z o.o.



Joanna Jabłczyńska, aktorka.



Ryszard Rembiszewski, prowadzący losowanie Lotto.



Andrzej Pagowski, grafik i plakacista.



Paulina Holtz, aktorka.



Ewa Kuklińska, piosenkarka i aktorka



Anna Kalata, była minister pracy, aktualnie właścicielka firmy Instytut Zmian.

Fot. Witold Szczekowski, Piotr Wroniewicz.

Zatrzymać czas

Jak utrzymać dobre zdrowie przez długie lata? Jak zatrzymać czas i zapobiec chorobom cywilizacyjnym? Czym jest medycyna prewencyjna? Na te pytania odpowiadała dr Tamara Uryniuk, właścicielka gabinetu medycyny przeciwstarzeniowej Remedical podczas spotkania z członkami Pomorskiego Klubu Biznesu. Odbyło się ono w sopockim hotelu Rezydent.

mr

PRESTIŻ
PATRONUJE

Od lewej: Robert Pakszys, właściciel firmy Infigo, Witold Gulcz, właściciel salonów Itaka, Piotr Jędrzycka, Mixtura Szkoła Kitesurfingu.



Od lewej: Jarosława Bowszys, prezes zarządu Vabra Sp. z o.o., Aleksandra Kobielak, Akademia Fitness Sportowego.



Anna Niekrasz, właścicielka biura nieruchomości House & Land.



Dominik Brzozak, wiceprezes zarządu firmy GlobalEco.



Dagmara Kleczewska, współwłaścicielka Agencji Marketingowej Erandi.



Dr Tamara Uryniuk, właścicielka firmy Remedical.



Tomasz Koszałka, dyrektor zarządzający WEB24.



Od lewej: Paweł Przybyłowski, adwokat, Arkadiusz Anczyński, regionalny dyrektor sprzedaży MAN.



Od lewej: Małgorzata Więclaw i Małgorzata Kral z firmy Rocket Studio.



Od lewej: Fatima Zblewska, właścicielka firmy Vip Event, Marta Woźny-Tomczak, dyrektor firmy Personia.



Od lewej: Leszek Stefaniak, dyrektor oddziału Bank Zachodni WBK, Maciej Rodzewicz, prezes zarządu firmy MR24.



Katarzyna Tuszyńska, Fachowcy.pl, Grzegorz Gosk, Ergo Pro.



Od lewej: Piotr Fedusio, adwokat, Andrzej Stankiewicz, radca prawny.



Od lewej: Marek Babiarczyk, właściciel restauracji Barracuda, Artur Kowalczyk, prezes Pomorskiego Klubu Biznesu.

Sopot Wave

W programie wieczoru:

- Pokazy mody ekskluzywnych marek
Patrizia Pepe & Marella, Helly Hansen, Campione, Bea Concept (MultiBrand)
- Flair show
- Konkurs wizytówkowy
- Oprawa muzyczna Dj Bartes i Krzysztof Sandecki
- Prowadzenie Sylwia Różycka

Wyjątkowy event
z okazji powitania
sezonu żeglarskiego 2015

24 kwietnia | godz.20

Pomarańczowa Plaża
Sopot, ul.Emilii Plater 19

prestiz
magazyn o luksusie

WŚLUGU!

PATRIZIA PEPE
FIRENZE
MARELLA




CAMPIONE

bea  concept

SPONSORZY

EURO STYL
Developer z pasją

Samsung Brand Store

 **walutuj.pl**



Dealer BMW
Zdunek

PARTNERZY

 **POMARAŃCZOWA PLAŻA**



excellent Q

Ballantines

FUNDATORZY NAGRÓD

DR KUBIK

JACHTY



SZUKAJCIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE

Cafe Ferber, Gdańsk, ul. Długa 77/78
Cafe Bar Mon Balzar, Gdańsk, ul. Piwna 36/39
Cafe Delfin, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 17
Segafredo, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Mottawy
Cafe W, Gdańsk, CH Manhattan
Corten Cafe, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności)
Marmolada Głęboki Kawa, Gdańsk, ul. Słonińskiego 5 (osiedle garminów)
Mount Blanc, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Piłalnia czekolady E. Wedel, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Gelato Magia, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Coffee Heaven, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Costa, Gdynia, Centrum Riviera
Dom Czekolady, Gdynia, Centrum Riviera
Mount Blanc, Gdynia, Centrum Riviera
The Coffee Factory, Gdynia, Centrum Riviera
Dom Czekolady, Gdynia, Centrum Gemini
Grey Coffee&More, Gdynia, Centrum Gemini
Comer Cafe, Gdynia, ul. Świętojańska 78A
Coffee Heaven, Gdynia, CH Klif
Cyganeria, Gdynia, ul. 3 Maja 27
Mariola Cafe, Gdynia, ul. Prusa 24
Cafe Resto, Sopot, Hotel Rezydent
Mount Blanc, Sopot, Centrum Hafnera
Cafe Ferber, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48
Piłalnia czekolady E. Wedel, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36
La Crema Cafe, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14
Cukiernia I.Deker, Sopot, Hotel Rezydent

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Amber Side, Gdańsk, ul. Zagłowa 11
Amber Side, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności)
Restauracja Targ Rybny - Fishmarket, Gdańsk, Targ Rybny 6 C
Restauracja Felini, Gdańsk, Targ Rybny 6
Hard Rock Cafe, Gdańsk, ul. Długi Targ 35/38
Goldwasser, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 22
Restauracja Nautilus, Gdańsk, ul. Bałtycka 5
Lao Thai, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Mottawy
Restauracja Goldwasser, Gdańsk, Długie Pobrzeże 22
Restauracja Sempre, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Mottawy
Restauracja Kubicki, Gdańsk, ul. Warkita 5
Sushi 77, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 30 (obok Żurawia)
Mito Sushi, Gdańsk, ul. Tandetna Szerokiej
La Cucina, Gdańsk, ul. Szeroka 88
Patio Espanol, Gdańsk, ul. Tandetna (róg Szerokiej)
Restauracja Gdańska, Gdańsk, ul. Św. Ducha 16
Restauracja Filharmonia, Gdańsk, ul. Ołowianka 1
Restauracja Ritz, Gdańsk, ul. Szafarnia 6
Restauracja Szafarnia 10, Gdańsk, ul. Szafarnia 10
Neighbours Kitchen, Gdańsk, ul. Szafarnia 11 (Waterlane)
KOKU Sushi, Gdańsk, Olivia Business Centre
Restauracja SET, Gdańsk, Grunwaldzka 309
Otwarta, Gdańsk, ul. Słonińskiego 6 (Garminów)
Lobster, Gdańsk, Olivia Business Centre
WNS, Gdańsk, CH Manhattan
Metamorfiza, Gdańsk, ul. Szeroka 22/23
Piano Club Barbados, Gdańsk, ul. Karmelicka 1
Tawerna, Gdańsk, ul. Powroźnicka 19/20
Browarna, Gdańsk, ul. Szafarnia 9
Gdańskie Bowke, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11
Piwnica Rajców, Gdańsk, ul. Długi Targ 44
Elephant Club, Gdańsk, ul. Długi Targ 41
Fusion Sushi Restauracja Interkultury, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwskiego 9 Cco, Gdańsk, ul. Piwna 28/30
Restauracja Latajacy Holender, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Shanghai Restauracja Chinska, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 51/53
Big Apple, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 578
Stacja de Luxe, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 22
Mercado Tapas Bar, Gdańsk, ul. Partyzantów 8/4
Coco Ristorante, Gdynia, CH Klif
Tokyo Sushi, Gdynia, ul. Mściwoja 9
Tráfico Jedzenie & Przyjaźnia, Gdynia, Skwer Kościuski 10
Dei Mar, Gdynia, Plac Mińskiego 5
Hashi Sushi, Gdynia, ul. Przebendowskich 38
Moshi Moshi Sushi, Gdynia, Centrum Gemini
CoCo, Gdynia, Centrum Gemini
Chwila Moment, Gdynia, InfoBox
BarraCUDA, Gdynia, Bulwar Nadmorski
Vinegre di Rucola, Gdynia, Bulwar Nadmorski
Aleja 40, Gdynia, ul. Piłsudskiego 40
Iako Bar, Gdynia, ul. Świętojańska 21
Panorama, Gdynia, ul. Mickiewicza 1/3
Malika, Gdynia, ul. Świętojańska 69
Atlantic, Gdynia, ul. 3 Maja 28
Mariaszek, Gdynia, ul. Spółdzielcza 1
The Dockers Inn, Gdynia, Centrum Gemini
Thusta Karczka, Gdynia, ul. Spółdzielcza 2
Restauracja Sztuczka, Gdynia, ul. Abrahama 40
Ogniem i Piecem, Gdynia, ul. Świętojańska 87
Mąka i Kawa, Gdynia, ul. Świętojańska 65
Trio Restauracja, Gdynia, ul. Starowiejska 29-35
Santorini, Gdynia, ul. Świętojańska 61
Tawerna Oliwowska, Gdynia, ul. Oliwowska 1
La Vita, Gdynia, ul. Władysława IV
La Vitis, Gdynia, Centrum Hafnera
Grono di Rucola, Sopot, ul. Wybińskiego 48
Dom Sushi, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38
Galeria 63, Sopot, Centrum Hafnera
Monte Vino, Sopot, Centrum Hafnera
Restauracja Thai Thai, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 17
Błękitny Pudel, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44
Toscana, Sopot, ul. Grunwaldzka 27
Gianni, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 63
U. Kucharczyk, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60
Ristorante Sempre, Sopot, ul. Grunwaldzka 11
Restauracja Morska, Sopot, ul. Morska 9
Pizzeria Sempre, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49
Rucola, Sopot, Krzywy Domek
Flaming&Co, Sopot, Al. Wojska Polskiego 1
Browar Miejski Sopot, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35
Crudo, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36
White House, Sopot, Plac Zdrowiny 1
Unique Club, Sopot, Plac Zdrowiny 1
Avocado, Sopot, Plac Zdrowiny 1
Kinsky, Sopot, ul. Kościuski 10
Restauracja Cyrano-Roxane, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 11
Sanatorium, Sopot, ul. Grunwaldzka 8

Tapas de Rucola, Sopot, Pułaskiego 15
Pick&Roll Club, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5
Bocian Morski, Sopot, ul. Pułaskiego 19/1
La Mareja, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38
Restauracja Barocco, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 15
Restauracja Pieprz, Sopot, ul. Hafnera 7
Toko Sushi, Reda, ul. Myńska 2/5
Smak Morza, Sopot, Al. Franciszka Mamuski 2
Restauracja Amico, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2
Restauracja Petit Paris, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16
Restauracja Pinokio, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45
Sushi 77, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 53 (Krzywy Domek)
Steak House Del Monaco Cut, Sopot, ul. Moniuszki 10 (Hotel Opera)
Białoska Sztuki, Sopot, Al. Franciszka Mamuski 14
Zutko Sopot, Sopot, Al. Franciszka Mamuski 22
737 L'entre Villes, Sopot, Al. Niepodległości 737

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Belona - salon fryzjersko - kosmetyczny, Gdańsk, ul. Leśna 1
Fryzjerka, Gdańsk, ul. Szeroka 24-26
Club Fryzjerski Alternative, Gdańsk, CH Familia
Jacques Andre, Gdańsk, ul. Elżbietańska 9/10 koło kościoła św. Józefa
Jacques Andre, Gdańsk, Galeria Bałtycka (poziom - 1)
Salon Fryzjerski - Kosmetyczny Excellent, Gdańsk, ul. Heweliusza 19
Paula Roccali, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Privé Club Fryzjerski, Gdańsk, ul. Rajską 1/5 FG
Camille Albane, Gdańsk, CH Madison
Wielkom. Józef Swiniarski, Gdańsk, CH Manhattan
Salon Fryzjerski Dorota, Gdańsk, Alfa Centrum
Milan salon Twójego psa, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 106/2
Beauty Medical, Gdynia, ul. Wincentego Pola 27
Obsessive Studio, Gdynia, ul. Batorego 4
Rock Star Look, Gdynia, ul. Mściwoja 3
Studio No 7, Gdynia, ul. Bema 10
Perfumeria i Gabinet Kosmetyczny Guerlain, Gdynia, ul. Abrahama 24
Nayla Studio Fryz - kosm., Gdynia, ul. Parkowa 6
La Perle, Gdynia, ul. Parkowa 5
Salon Fryzjerski Dorota, Gdynia, CH Klif
Salon Fryzjerski Dorota, Gdynia, Plac Gromadzkich 4
Instytut Piękna Dolce Vita, Gdynia, Skwer Kościuski 18
YES Pracownia Fryzjerska, Gdynia, ul. Bałdny 26 A
Salon Idealne, Gdynia, Al. Zwycięstwa 244/1
Studio Effect, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium)
Branski Salon, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo)
Laser Center, Sopot, Krzywy Domek
Jacques Andre, Gdynia, Centrum Riviera
Centrum Pięknego Głowa, Sopot, ul. Jagiello 4
Salon Kosmetyczny - Fryzjerski Styl, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46
Kosmetyczny Instytut Dr Irena Eris, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16
Salon urody Drausal, Sopot, ul. Niepodległości 739/1
Instytut Piękna Dolce Vita, Sopot, ul. Sobieskiego 2/1
Beauty Mox, Sopot, ul. Sobieskiego 2/1
Salon Modnej Fryzury Mago, Sopot, Al. Niepodległości 688

SPA&WELLNESS

City&Me - Clinic & SPA, Gdańsk, ul. Jana Heweliusza 22
Beauty Derm Instytut SPA, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina
Body Line, Gdańsk, ul. Ciasna 58
Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA, Gdańsk, ul. Kapliczna 30 Hotel Posejdon
Centrum Dietetyczne Natur House, Gdańsk, CH Madison
Petite Perle, Gdańsk, ul. Benowskiego 51
Instytut SPA w Hotelu Opal, Gdańsk, ul. Bytowska 4
Spaareed, Gdańsk, ul. Wąly Piastowskie 1
OTC On Line, Gdynia, ul. Batalionów Chłopskich 12
Mama Day Spa, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 2A
SPA w Hotelu Kuracyjnym, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255
Quadriple Spa, Gdynia, ul. Folwarczna 2
Day SPA w Hotelu Rezydent, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja
Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
City Day Spa, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilii Plater 1
Dei Mar, Sopot, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5
Salon Mai Thai, Sopot, ul. Chopina 26 A
Aqua Spa Sopot, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5

MEDYCYNĄ ESTETYCZNA I CHIRURGIA PLASTYCZNA

DermiLab Med.&Beauty Clinic, Gdańsk, ul. Obywatelska 2A
Perfect Medica, Gdańsk, ul. Kolobrzaska 63
Dr Pernak, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 549
Klinika Dobosz, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok.102
Klinika Zdrowia i Piękna H&Bmed, Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 8
Centrum Odnowy Biologicznej Stenia, ul. Starowiejska 41/43, Gdynia
Proderm, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2
Laser Line, Gdynia, ul. Mściwoja 10
Beauty Laser, Gdynia, ul. Abrahama 45
Beauty Derm, Gdynia, ul. Świętojańska 139
Instytut Urody Vivien, Gdynia, ul. Świętojańska 34
Gabinet Medycyny Estetycznej dr Anna Omerik, Gdynia, Sea Towers
Centrum Medyczne Dr Kubik, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/9
Dermi Estetyka, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12
Klinika Urody Mediderm, Gdynia, ul. Abrahama 36-44
Gabinet Chirurgii Plastycznej DD, Gdynia, ul. Bema 18/1
Centrum Zdrowia i Urody Orchid, Sopot, ul. Hafnera 10/2
Estee Med., Sopot, ul. Chopina 34/2
Sopocka Fabryka Urody, Sopot, ul. Smolna 10
Derm-AL, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5

HOTELE

Hilton Gdańsk, Gdańsk, Targ Rybny 1
Radisson Blu, Gdańsk, ul. Długi Targ 19
Dwór Oliwski, Gdańsk, ul. Bytowska 4
Hotel Gdańsk, Gdańsk, ul. Szafarnia 9
Golden Tulip, Gdańsk, ul. Piastowska 160
Celestine Residence, Gdańsk, ul. Straganiarska 19
Hanza Hotel, Gdańsk, ul. Tokarska 6
Hotel Krolewski, Gdańsk, ul. Ołowianka 1
Hotel Wolne Miasto, Gdańsk, ul. Św. Ducha 2
Hotel Amber tower, Gdańsk, ul. Szafarnia 10
Holland House, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Hotel Gahenheit, Gdańsk, ul. Grodzka 19
Hotel Kuracyjn, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255
Hotel Blic, Gdynia, ul. Jana z Kolna 6
Hotel Villa Baltica, Sopot, ul. Emilii Plater 1
Hotel Rezydent, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja

Sheraton Sopot Hotel, Conference Center & Spa, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14
Softitel Grand Sopot, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14
Villa Antonia, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A
Mera Spa, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 59
Hotel Villa Sentoza, Sopot, ul. Grunwaldzka 89
Hotel Hafner, Sopot, ul. Hafnera 59
Hotel Kozł Gród, Pomlewo, ul. Lesników 3

KLUBY FITNESS

Fitness Authority, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 229
Tiger Gym, Gdańsk, CH Manhattan
Tiger Gym, Gdańsk, ul. Dąbrowszczaków 20
My Gym, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Good Luck Club, Gdańsk, ul. Orzechowa 7
Fitstacja - Aquastacja, Gdańsk, Grunwaldzka 411
Marina Wellness Centre, Gdańsk, Hotel Marina
Centrum Yoga Pilates, Gdynia, ul. Starowiejska 54/3
Lady Fitness, Gdynia, Centrum Kwiatkowego
Galyso Fitness, Sopot, Al. Niepodległości 697-701 (Sopodki Skwer)
Sheraton Fitness, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10

SALONY SAMOCHODOWE

BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45
Renault Zdunek, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45
Motor Centrum, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 4/8
K&M Kaszubskie, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 205
Sobaru Zdunowicz, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256 A
Citroen Auto Postek, Gdańsk, ul. Zawodników 2
JLR Jaguar, Gdańsk, ul. Abrahama 5
Volvo Drywa, Gdańsk, ul. Kartuska 410
BMG Goworowski, Gdańsk, ul. Elbląska 81
Auto House, Gdańsk, Grunwaldzka 355
Witman Mercedes, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 493
BMW Zdunek, Gdynia, ul. Druskiennicka 1
Lexus Trojmiasto, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/3
Auto Mobil, Gdynia, ul. Wielkopolska 241
Renault Zdunek, Gdynia, ul. Morska 517
Volvo Drywa, Gdynia, ul. Parkowa 2
Bawaria Motors, Gdynia, ul. Stryka 24
Mercedes BMG Goworowski, Gdynia, ul. Łużycka 9
Auto Fit, Gdynia, ul. Chwarszewska 170 D
Gajos, Sopot, ul. Kasztanowa 4
Porsche Centrum Sopot, Sopot, Al. Niepodległości 956
Prestige, Sopot, Al. Niepodległości 663
Lexus Trojmiasto, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/3 (Nowe Orłowo)

KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

Smile Clinic, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 2
Vivadental, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48
Impladent, Gdańsk, Andromedy 3
Miladent, Gdańsk, ul. Rajską 1/5 CD
Perfect Smile, Gdańsk, ul. Noskowskiego 11
Projekt Uśmiech, Gdańsk, ul. Partyzantów 76 (Green Office)
Victoria Clinic, Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 57
Klinika Prof. Dobosza i Partnerzy, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok. 102
Swissmed, Gdańsk, ul. Wilenska 44
Dental Art Clinic, Gdańsk, ul. Szeroka 119/120
Lux Med, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49
Krypsin Dent, Gdańsk, ul. Partyzantów 9
Dental Spa, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 164
Prodent, Gdańsk, CH Madison
Mala Klinika, Gdańsk, ul. Malczewskiego 51
Art Life, Gdańsk, Obr. Wybrzeża 23
Clinica Del Mare, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1
Art Dent Clinic, Gdynia, ul. Starowiejskiego 6 C/1
Medico Dent, Gdynia, ul. Starowiejska 24
Gabinet Chirurgii Kosmetycznej, Gdynia, ul. Abrahama 24
Centrum Optyczne - Optyczne, Gdynia, ul. Świętojańska 73
Centrum Optyczne Nowy Wzrok, Gdynia, Centrum Kwiatkowego
Stomatolog Lidia Siatkowska, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7
Sanus Dentis, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12
Centrum Medyczne Dury Guszowski, Gdynia, ul. Bema 16/2
EVI-Med, Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14
Anestezjologia i Diagnostyka, Gdynia, ul. Armii WP 13
Art Dent Beauty&Care Dentistry, Sopot, ul. Jagiello 4/2
White Smile, Sopot, ul. Kopernika 17
Den Arte, Sopot, ul. Armii Krajowej 122
Medycyna Specjalistyczna, Sopot, ul. Grunwaldzka 36A
Idemtal, Sopot, ul. 1 Maja 5
Med Oral, Rumia, 1 Dywizji Wojska Polskiego 29A

SKLEPY I BUTIKI

Infashion, Gdańsk, ul. Parka 3
Simple, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Max Mara, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Marella, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Time Trend, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Instytut Urody Vivien, Gdańsk, Galeria Bałtycka
TUT Centrum Podróż, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Body Shop, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Tarleton, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Strellson, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Lenora, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Clarks, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Trio Insardri, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Napapijri, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Aryton, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Benny Barclay, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Detti Cier, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Apia, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Jack Wolfskin, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Denon, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Centrum Wino, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Centrum Wino, Gdańsk, CH Manhattan
World Box, Gdańsk, CH Manhattan
Sandwich-mac, Gdańsk, CH Madison
UJFUFU Concept Store, Gdańsk, Madison
Premium Sound, Gdańsk, ul. Rakocznego 31
Lingerie, Gdańsk, ul. Dmowskiego 5
Klinika Drzwi Prestige, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 481
Hastens, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 569
Hypnos Bed, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 569
La Fabric, Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 38/2
Persona, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 569
Rubber Shop, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8 A
Deco Home Art, Gdynia, ul. Zwycięstwa 234
Bo Concept, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus)

Studio Dago, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus)
Bath Room, Gdynia, ul. Neda 15/17
REAP, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/1 (Nowe Orłowo)
NAG, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus)
Infashion, Gdynia, ul. Świętojańska 33
Epientrum, Gdynia, ul. Nowodworowa 21
Christelle, Gdynia, ul. Świętojańska 66
Butik Baldimini, Gdynia, ul. Świętojańska 61
Butik By O la la, Gdynia, ul. Świętojańska 61
Butik New Classic, Gdynia, ul. Świętojańska 44
Butik Marc Cain, Gdynia, ul. Świętojańska 44
Butik Classic, Gdynia, ul. Świętojańska 44
Men Boutique, Gdynia, ul. Armii Krajowej 9
Be Concept, Gdynia, ul. Świętojańska 46
Patrizia Pepe, Gdynia, CH Klif
Lidia Kalita, Gdynia, CH Klif
Marella, Gdynia, CH Klif
Calvin Klein, Gdynia, CH Klif
Betty Barclay, Gdynia, CH Klif
Max Mara, Gdynia, CH Klif
Haxline, Gdynia, CH Klif
Grey Wolf, Gdynia, CH Klif
Gerry Weber, Gdynia, CH Klif
Penny Black, Gdynia, CH Klif
MM Fashion, Gdynia, CH Klif
La Mania, Gdynia, CH Klif
Pinko, Gdynia, CH Klif
Piaza di Moda, Gdynia, CH Klif
Camel Active, Gdynia, CH Klif
Rosenthal, Gdynia, CH Klif
Magnifico, Gdynia, CH Klif
Bed&Breakfast Home, Gdynia, CH Klif
Splendido, Gdynia, CH Klif
Pierre Cardin, Gdynia, CH Klif
Valentini/Samsonte, Gdynia, CH Klif
Mariano Guess, Gdynia, CH Klif
Denti Cier Milano, Gdynia, CH Klif
Calvin Klein, Gdynia, CH Klif
Karen Millen, Gdynia, CH Klif
KOKAI, Gdynia, CH Klif
Trio Trussardi, Gdynia, CH Klif
Henry Lloyd, Gdynia, CH Klif
Kazard, Gdynia, Al. Zwycięstwa 197
Jack de Piere, Gdynia, Centrum Riviera
Geox, Gdynia, Centrum Riviera
Geox, Gdynia, Centrum Riviera
By o la la, Gdynia, Centrum Riviera
Sop in Love, Gdynia, Centrum Riviera
Airfield, Gdynia, Centrum Riviera
SunLoox, Gdynia, Centrum Riviera
Felina, Gdynia, Centrum Riviera
Pierre Cardin, Gdynia, Centrum Riviera
Imperial Fashion, Gdynia, Centrum Riviera
Eliska, Gdynia, Centrum Riviera
Pako Lorente, Gdynia, Centrum Riviera
Interior Park, Gdynia, ul. Wielkopolska 251
Royal Decor, Gdynia, ul. Starowiejska 51
Forma Collection, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239
Nord Audio, Gdynia, ul. Wolności 24 B/1
Lingerie, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8
Biopiekarnia Żarno, Gdynia, ul. Dworcowa 11
Celebrity BRIDAL, Gdynia, ul. Wielkopolska 31
Celebrity Bridal Exclusive, Gdynia, ul. Wielkopolska 31
Telem Play, Gdynia, ul. Legionów 119A
Prime Wine, Gdynia, ul. Świętojańska 81/2
Centrum Wino, Gdynia, ul. Świętojańska 13
Smak Wino, Gdynia, ul. Kasztanowa 13a
Intermo Design, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/12 (Nowe Orłowo)
Armaro, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245 (Nowe Orłowo)
Digital 1, Sopot, Krzywy Domek
In Fashion, Sopot, Krzywy Domek
Manitac, Sopot, ul. Krolowej Jadwigi 7/1
Millesime Wino i Spirituality, Sopot, ul. Hafnera 7
Fest, Sopot, ul. Morska 1
Ser Lanselot, Sopot, Krzywy Domek
Top Hi-Fi, Sopot, Al. Niepodległości 725
OOG Eyewear Concept Store, Sopot, ul. Grunwaldzka 22/3
Designzoo, Sopot, Al. Niepodległości 606-610
Camerino, Sopot, Dom Zdrowiny
Fabryka Sukienek, Sopot, ul. Grunwaldzka 60
Lux Interiors, Sopot, Al. Niepodległości 665

NNNE

Galeria sztuki Lindenau, Gdańsk, ul. Ogama 119
Galeria Triada, Gdańsk, ul. Piwna 12/11
Galeria Glaza Expo, Gdańsk, ul. Długi Targ 20/21
Metrohouse, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 90
Gdańskie Inkubator Przedsiębiorczości Starter, Gdańsk, ul. Leńska 38
Urząd Miasta Gdańska, Gdańsk, ul. Nowe Ogrody 8/12
Rada Miasta Gdańska, Gdańsk, ul. Wąly Jagiellońskie 1
Polska Filharmonia Bałtycka, Gdańsk, ul. Ołowianka 1
Urząd Wojewódzki, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27
Urząd Marszałkowski, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27
Gdański Klub Biznesu, Gdańsk, ul. Ułpachena 23
Kancelaria Adwokacka Joanna Rzekowicz, Gdańsk, ul. Szafarnia 6/17
Kancelaria Notarialna Katarzyna Nagórka
Pracownik, Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 6/2
Allor Bank, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 163
Noble Bank, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Business Centre)
Noble Bank, Gdynia, Al. Zwycięstwa 267
Kancelaria Radców Prawnych Lesniński,
Dobrzański, Gdynia, ul. Abrahama 41/16
Klub Tenisowy Arka, Gdynia, ul. Ejsmond 3
Urząd Miasta Gdyni, Gdynia, Al. Piłsudskiego 52/54
Rada Miasta Gdyni, Gdynia, Al. Piłsudskiego 52/54
Teatr Muzyczny, Gdynia, Plac Grunwaldzki 1
Kancelaria Finansowa Titum, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo)
dreamHOMES.pl, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo)
Timeless Gallery, Gdynia, Plac Kaszubski 17 lok.11
Grupa Inwestycyjna Hossa, Gdynia, ul. Władysława IV 43
WSM Roboty Finansowe, Gdynia, ul. Starowiejska 33
Urząd Miasta Sopotu, Sopot, ul. Kościuski 25/27
Rada Miasta Sopotu, Sopot, ul. Kościuski 25/27
Bałtycka Agencja Artystyczna, Sopot, ul. Kościuski 61
Galeria Muzyczna BMCC, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 2
Sopocki Klub Tenisowy, Sopot, ul. Cynowiny 5
Sierra Golf Club, Pętkowice
Sand Valley Golf&Country Club, Pszczółki
Europejskie Centrum Solidarności,
Gdańsk, Plac Solidarności 1 sekretariat

STUDIO DAGO
SLABY CERAMICZNE
MAKSIMUM FORMATU-OPTIMUM MINIMALIZMU
300x150

300 cm

150 cm



studiodago

**ZNAJDŹ NAS
W NOWEJ
LOKALIZACJI**

UL. LEGIONÓW 112/13
GDYNIA
ALTUS

www.studiodago.pl

AutoMobil®

AUTO Z DOBREJ RĘKI

Tam, gdzie prowadzi ciekawość...



Prestiż, wygoda i niesamowite wrażenia.

Wybierz model dla siebie.

Zadzwoń! tel. 725 575 006.

Gdynia, ul. Wielkopolska 241

tel. 58 660 57 19

www.auto-mobil.pl

